

FUNDACJA GENERALIŻACJI ZAWACKIEJ
Archiwum i Biblioteka Generaliżacji Krajowej
ul. Wesoła 10, 85-100 Toruń
7-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapok@wp.pl, www.zawacka.pl

Wypisów NIE robiono!



+ WĘGIERSKA Wanda

ps. "Wanda"

1939 - 1943/

Związek
Jeszcze
czy

AK
Kodź
Kom. Okr.

3031 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

+
WĘGIERSKA

Wemde

ps. „Wanda”

3031/WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ k. 11, s. 1-12

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓ k. 13, s. 1-13

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. 49, s. 1-56

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓ k. sero pkt. I/1 s. 2, 3, 12 pkt. II s. 1, 3, 16

I/1 Relacja

- Życiorys W. Węgierskiej oprac. przez B. Zajaczkowskiego, Łódź 1993, mps, kopia, k. 2, s. 1-2
- Wanda Węgierska - biogram oprac. przez M. Sulejā i W. Misitala, 2001, mps, kopia, k. 2, s. 3-4
- M. Kacprzyk - Tableau, Moje wspomnienia z więzień niemieckich, 2004, mps, kopia, k. 1, s. 5-6
- Węgierska Wanda - biogram oprac. przez E. Skerską, Toruń 2007, mps, kopia, k. 2, s. 7-8
- Węgierska Wanda - biogram oprac. przez E. Zawacką, D. Kwomp, E. Skerską do It. „Stowiska odznaczonych kobiet orderem VM”, [b.d.], mps, kopia, k. 3, s. 9-11
- Wanda Węgierska - biogram w formie listu, mps, kopia, uwagi E. Z. rkp, k. 1, s. 12 oraz 2-gi eps.



Życiorys

Wandy Węgierskiej

Wanda Węgierska urodziła się w roku 1919 w Łodzi, dnia 31 stycznia. Imię ojca: Jan, matki: Leokadia z Bielskich.

Mając lat 10 wstąpiła do Drużyny Harcerek a następnie w gimnazjum im. Skrzypkowskiej w Łodzi prowadziła Drużynę Zuchową przy 2 ŁDH im. Narcyzy Żmichowskiej. Tuż przed wojną 1939 r. została drużynową.

Po wybuchu II wojny światowej, uczestniczyła w Pogotowiu Harcerek, pełniąc służbę ofiarnie i wzorowo. W październiku 1939 r. Niemcy aresztują Jej ojca, który zginął na początku 1940 roku w obozie koncentracyjnym Oranienburg. Nad urną z prochami ojca, Wanda złożyła przysięgę walki z niemieckim okupantem. Przez kontakty konspiracyjnego harcerstwa i Szarych Szeregów wstępuje do ZWZ-AK.

Opanowuje doskonale język niemiecki i skierowana zostaje do Warszawy do dyspozycji Komendy Armii Krajowej. Od sierpnia 1941 roku pełni służbę w wywiadzie. Otrzymuje niezwykle trudne zadanie uzyskania informacji o niemieckim przemyśle zbrojeniowym szczególnie na terenie Westfalii w północno-zachodnich Niemczech.

Działalność wywiadowczą prowadziła z wielkim zaangażowaniem i odwagą. Nawiązywała kontakty z polskimi emigrantami i robotnikami przymusowymi zatrudnionymi w fabrykach zbrojeniowych na terenie Rzeszy a uzyskane przez nią cenne materiały, miały dla AK poważne znaczenie wojskowe i gospodarcze. Trzy razy udało się Jej odbyć podróż z generalnej guberni do Westfalii i zdobyć wyznaczone materiały dla potrzeb AK. W czasie ostatniej, czwartej podróży/przed przejściem do innych zadań AK/, w kwietniu 1943 roku została aresztowana w Berlinie przez Gestapo. W czasie długiego śledztwa, przewożono ją kilkakrotnie do więzień w Berlinie, Warszawie, Łodzi i ponownie do Berlina. Była torturowana na Pawiaku i w Aleji Szucha.

Nie wydała żadnego nazwiska ani pseudonimu. W Berlinie przebywała w więzieniu Moabit. Tam, w dniu Jej imienin-Wandy, 23 czerwca 1943 roku zawiadomiono ją o zatwierdzeniu wyroku śmierci i że wyrok będzie wykonany pojutrze. Przeniesiono Wandę do berlińskiego więzienia Ploetzensee, gdzie została stracona przez ścięcie gilotyną o godzinie 19-ej.

W związku z działalnością konspiracyjną Wandy Węgierskiej, aresztowano jej rodzinę: matkę, brata, siostrę i bratową.

Obozy Oświęcimia i Ravensbrück przeżyła jedynie Jej siostra-dr. Janina Węgierska-Paradecka. Pozostałych stracono.

W posiadaniu siostry Janiny znajdują się pamiątki po Wandzie, między innymi: "Książka Romain Rollanda "Dusze zaczarowane"-Anetka i Sylwia i mała chusteczka z wyhaftowaną granicą Polski i sercem-

3/1/2

-Warszawą. Na marginesach uratowanej przed rewizją książki, Wanda wpisywała swoje myśli i swój duchowy pamiętnik. Chusteczkę wręczyły Jej współwięźniarki w dniu Imienin-dwa dni przed straceniem.

Na jednej ze stron napisała: "Moja wielka miłość to Polska, to wolność, to tęsknota do kraju i najbliższych".

Zalety Jej ducha i umysłu, poczucie godności, odwaga i opanowanie, spowodowały, że była przez niemieckich oprawców nazywana "człowiekiem z charakterem, fanatyczną, twardą i dumną Polką".

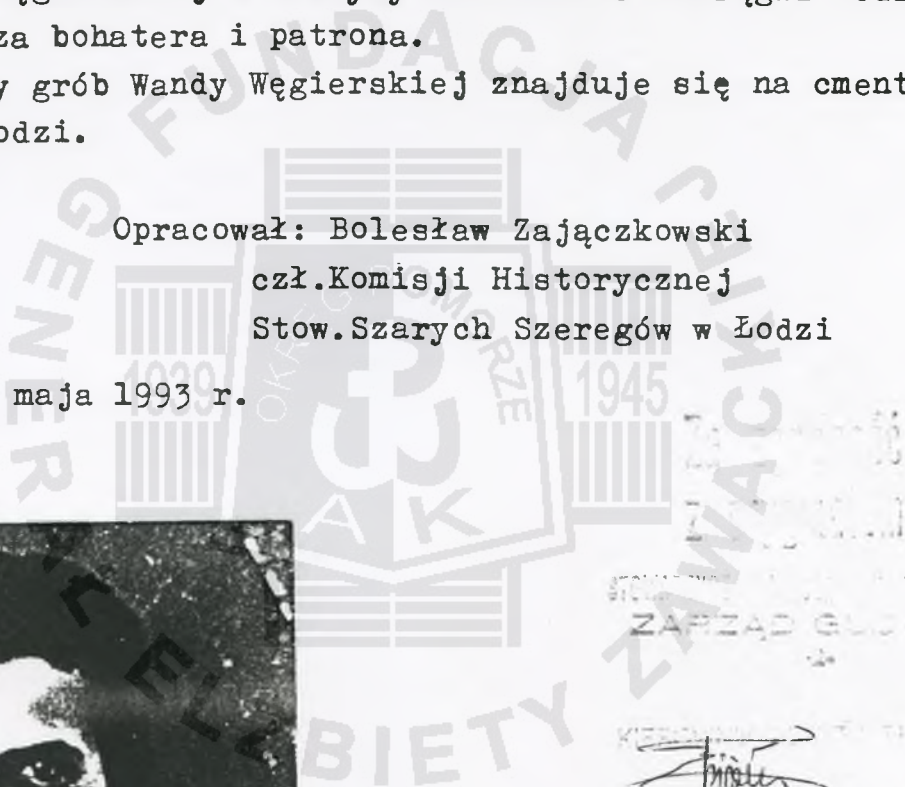
Wspomnienia o Wandzie Węgierskiej opisuje wiele czasopism i książek dokumentalnych i historycznych.

W 46 rocznicę Jej śmierci-w 1989 roku, na murze kościoła pod wezwaniem Dobrego Rady-Matki Bożej w Zgierzu, odsłonięto tablicę pamięci Wandy Węgierskiej a drużyny harcerskie Chorągwi Łódzkiej ZHP obrały Ją za bohatera i patrona.

Symboliczny grób Wandy Węgierskiej znajduje się na cmentarzu Radogoszcz w Łodzi.

Opracował: Bolesław Zajączkowski
czł.Komisji Historycznej
Stow.Szarych Szeregów w Łodzi

Łódź, dn.5 maja 1993 r.



STOWARZYSZENIE SZARYCH SZEREGÓW
ZARZĄD GŁÓWNY
KIEROWNICZKA TERYTORIUM
[Signature]
Edmund Zajączkowski

042- 716 2765





WĘGIERSKA

Wanda WĘGIERSKA

(1919 - 1943)

Urodziła się 31 stycznia 1919r. w Łodzi, jako córka Jana i Leokadii z Bielskich.

Mając 10 lat wstąpiła do harcerstwa. Już jako uczennica Gimnazjum Żeńskiego Adeli Skrzypkowskiej prowadziła drużynę zuchową przy 2 Łódzkiej Drużynie Harcerskiej im. Narcyzy Zmichowskiej. Tuż przed wojną została drużynową. Po wybuchu wojny służyła w Pogotowiu Harcerok, a następnie należała do Szarych Szeregów. W październiku 1939r. Niemcy uwięzili jako zakładnika jej ojca, a następnie wywieźli go do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, gdzie zginął na początku 1940r.. Na wiadomość o śmierci ojca pojechała do Oranienburga, i wymogła wydanie jej zwłok. Nad urną z prochami ojca poprzysięgła Niemcom zemstę. W maju 1940r. wstąpiła w Łodzi do ZWZ. Przyjęła pseudonim „Wanda”. Po kilkumiesięcznej intensywnej nauce języka niemieckiego została skierowana w sierpniu 1940r. do „Zagrody”. Otrzymała trudne zadanie uzyskania informacji o niemieckim przemyśle zbrojeniowym na terenie Westfalii. Działalność wywiadowczą prowadziła z wielkim zaangażowaniem i odwagą. Nawiązała kontakty z polskimi emigrantami i robotnikami przymusowymi w Westfalii. Trzy razy udało się jej odbyć podróż do Westfalii i zdobyć materiały ważne dla AK. W czasie ostatniej, czwartej podróży, /przed przejściem do innych zadań/ w kwietniu 1943r. została aresztowana w Berlinie przez gestapo. Przeszła długie śledztwo w czasie którego dwukrotnie przewożono ją do Warszawy i przesłuchiowano oraz torturowano na Szucha. Raz nawet wypuszczono ją na ulicę z obstawą tajniaków gestapo. Nie wydała żadnego nazwiska ani pseudonimu. Niemcy aresztowali także jej matkę, brata, bratową i siostrę. Obozy Oświęcimia i Ravensbrück przeżyła jedynie jej siostra Janina. Pozostałych stracono. W Berlinie przebywała w więzieniu Moabit. Swoją nieugiętą postawą zyskała

przydzielona Zagrode przy D II Kp. AK

1/1/4

sobie szacunek nie tylko współwięźniarek, ale także Niemców. Została skazana na karę śmierci. Bardzo cierpiała z powodu uwięzienia najbliższych i osierocenia trójki małych dzieci brata. 23 czerwca 1943r. (który był dniem jej imienin) została poinformowana o zatwierdzeniu wyroku śmierci. W związku z tym przeniesiono ją do więzienia Ploetzensee, ^{K. Buchner} gdzie dwa dni później została stracona przez ścięcie gilotyną. Na pół godziny przed egzekucją pozwolono jej napisać po niemiecku ostatni list do matki. Pisała: „*Mateńko Moja Jedyna Najdroższa. W tej chwili siedzę w długiej sukni więziennej. To moja śmiertelna koszula./.../Stało się wszystko czego chciałam. Te listy przysły, takie kochane. Odsyłam ci je z powrotem. Są pełne dla was pocałunków. Dziś o godzinie 19-ej umrę, ale to jest nieważne wobec tego, że nie jestem sama, ale z Jezusem./.../Jestem twarda i dumna – dumą patriotów, dumą żołnierzy oddających życie dla ukochanej Polski. To przecież wszystko dla Ojczyzny. Nie płaczę, mam na ustach uśmiech. I ty nie płacz kochanie. Mój duch pozostanie z tobą. Nie myśl, że cierpiałam dużo w życiu więziennym. Miałam nawet dużo miłych, radosnych chwil.*”

W 1989r., harcerze odsłoniли na murze kościoła Matki Bożej Dobrej Rady w Zgierzu tablicę poświęconą pamięci Wandy Węgierskiej. Jej symboliczny grób znajduje się na cmentarzu Radogoszcz w Łodzi. Niektóre drużyny Chorągwi Łódzkiej ZHP obrały ją swoją patronką.

Z upoważnienia Komendanta Głównego Sił Zbrojnych w Kraju Komendant Okręgu Łódzkiego AK rozkazem nr 244 z dnia 10 listopada 1944r. odznaczył pośmiertnie Wandę Węgierską Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. W 1994r. odznaczenie to zostało pozytywnie zweryfikowane przez Ministerstwo Obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

Źródła:

DW UdsKiOR, Protokół MON nr 2/94 z postępowania w sprawie uznania odznaczeń nadanych przez władze wojskowe w czasie wojny z dnia 12.07.1994r.; Wniosek ZG Stowarzyszenia „Szarych Szeregów” o weryfikację odznaczenia Wandy Węgierskiej Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari wraz z dokumentami; Zaświadczenie weryfikacyjne GKW AK w Londynie nr 10437/84 z dnia 02.07.1984r.

Jackowski K. *Twarda i dumna*, Ład nr 33(102), 1983.

Okręg Łódzki PPK
Stowarz. Wsz.

Maria Glacprzyk - Tabeau, Moje wspomnienia ^{1/1/5}
& wizje niemieckich ²¹ (20.10.1942 - 21.01.1945)
mpis w J. 1350/WSR Glacprzyk Maria 2004m

Warszawie - tego nie wiem. Na początku marca 1943r. skazana przez RKG na śmierć. 11.06.1943r. wyrok śmierci zamieniono na parę lat obozu karnego. Odsiadywała go w Witten-Annem koło Dortmundu, gdzie pracowała w fabryce zbrojeniowej. Uwolniona przez aliantów studiowała sztuki piękne w Brukseli (znała język francuski), potem przeniosła się do Paryża. Wyszła za mąż za Polaka urodzonego we Francji o nazwisku Owczarek. Pracowała szyjąc dla Diora i pomagając w ten sposób mężowi ukończyć studia prawnicze. Potem była przewodniczką po Luwrze. Niestety urodziła ułomną fizycznie i psychicznie córkę. Może to skutek tego, że podobno w Witten-Annem pracowała przy azbeście. Zapamiętałam ją jako piękną dziewczynę. Odwiedziłam ją przed wielu laty, wraz z moim bratem, w Paryżu. Było jednak mało czasu na szersze wspomnienia.

Jeszcze na Moabicy w czerwcu 1943r. Olga dowiedziała się z listu siostry, że aresztowano jej matkę, panią Rymkiewicz. Wysłana do Oświęcimia, nie przeżyła wojny.

Jeszcze inną dziewczyną, związaną na pewno ze Związkiem Jaszczurczym, była Monika Dymska z Torunia. Ścięta 25.06.1943r. na Ploetzensee. Poznałam ją na Moabicy.

Inną jeszcze kobietą, prawdopodobnie początkowo związaną ze Związkiem Jaszczurczym, a potem pracującą dla wywiadu ZWZ-AK („Stragan”), była Wanda Węgierska. Pochodziła ze Zgierza koło Łodzi. Znała dobrze język niemiecki. Pracowała dla wywiadu w ciągłych podróżach między Warszawą a Rzeszą. Miała kontakty z Polakami zatrudnionymi w fabrykach zbrojeniowych. Przywoziła plany miast z naniesionymi obiektami przemysłowymi oraz plany samych obiektów. Odnosiło się to między innymi, jak wiem od niej samej, również do Hamburga. Ułatwiło to niewątpliwie później naloty alianckie na wskazane cele. Od dłuższego czasu obserwowana przez Gestapo, aresztowana została 23.04.1942r. w hotelu w Berlinie. Jednocześnie aresztowano jej agentów i wiele osób, z którymi spotykała się tylko prywatnie (np. jej fryzjera), a także jej brata Kazimierza z żoną Antoniną, siostrę Janinę. Wysłano ich do Oświęcimia. On nie przeżył, one tak. Doktor Janina Węgierska została pozytywnie uwieczniona w książce Seweryny Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau”. Wanda odbyła wędrowkę po więzieniach: Warszawa (piwnice Gestapo w Alei Szucha), Łódź, Berlin (Alexanderplatz i Moabit). Już podczas pobytu na Moabicy, konkretnie w maju 1943r., zabrano ją znowu do Gestapo na Alexanderplatz na konfrontacje z aresztowanymi w jej sprawie. Gdy byłam z nią na Moabicy w jednej celi opowiadała, że po aresztowaniu w Warszawie, prowadzano ją po kawiarniach, w których, jak orientowało się Gestapo, spotykają się ludzie podziemia. Gdy ktoś ukłonił się Wandzie, był zaraz obserwowany, aresztowany,

I/1/6

przesłuchiwany. Aresztowanym Gestapo mówiło, że to ona ich zdradziła. Również jej agentów zapewniało, że to ona doniosła o kontaktach z nimi (zdjęcie Wandy Węgierskiej w załączeniu).

Prawdopodobnie ze Związkiem Jaszczurczym była też początkowo związana Marta Rachel, pseudonim „Rona”, z Kępna w województwie poznańskim. Latem 1943r. była moją najbliższą sąsiadką na Moabcie (cela nr 17). ~~Była skazana na śmierć.~~ Przez okno więzienne nic o sobie nie mówiła, ani o sprawie, z którą jest związana. Na spacerze więziennym wcisnęła mi w rękę swoją fotografię (załączam ją) oraz podała adres swojej matki (Kępno, ul. Młynarska 24). Pisałam tam po wojnie, ale list pozostał bez odpowiedzi. Gdy wyjeżdżałam z Moabitu do Fordonu 20.09.1943r. była jeszcze w swojej celi. Niewątpliwie została ścięta. *

Zetknęłam się też na Moabcie z Martą Zajac z Katowic. Też czekała na wyrok śmierci, albo już na jego wykonanie. Ale nic więcej o niej nie wiem.

Już w Fordonie zetknęłam się z Margot Gostomską z Gdyni, wysiedloną do Generalnej Guberni. Była żoną kapitana Żeglugi Wielkiej (tj. statków morskich), który podczas wojny walczył na morzu u boku aliantów. Po wojnie wrócił do Polski i pływał jako kapitan na statkach handlowych. Gdy odbywał ostatni rejs przed przejściem na emeryturę, zabrał z Anglii wszystkie oszczędności (dewizy, złoto), jakie zgromadził w czasie służby wojennej. W Gdyni Służba Bezpieczeństwa, która na to czekała, wszystko mu to skonfiskowała. Załamało go to psychicznie.

Wracając do Margot Gostomskiej, znała ona doskonale niemiecki, ponieważ urodziła się w Elku, w Prusach Wschodnich, i tam rozpoczęła edukację, dopiero potem rodzice przenieśli się do Polski. Gdy wstąpiła do Związku Jaszczurczego zaangażowano ją w prace wywiadowcze na terenie Rzeszy. Aresztowana została w Krakowie. W Gestapo chyba niewiele z niej „wydobyto”, a RKG też niewiele udowodnił z jej działalności, więc skazana została tylko na więzienie. Wyrok odsiadywała w Fordonie pracując w administracji więzienia. Zmarła dawno temu na raka pęcherza. Dwa dni przed śmiercią, gdy telefonowałam do niej mówiła, że już jej dni są policzone. Mieszkała w Gdańsku-Oliwie, więc widywałyśmy się. Mieszka tam teraz jej syn z rodziną.

Na Moabcie zetknęłam się też z Heleną Maćkowiak i jej siostrą Stefanią Przybył. Mieszkały w Berlinie, były obywatelkami Rzeszy, ale wychowane patriotycznie przez rodziców i nienawidzące hitleryzmu, zaangażowały się w działalność ~~ZWZ-AK~~ ^{Związku Jaszczurczego}. Stefania Przybył zasłynęła z nieprawdopodobnej, brawurowej ucieczki z Moabitu, podobno jedynej w dziejach tego starego więzienia. Ale o tym nie będę się rozpisywać, ponieważ wtedy nie było mnie już na Moabcie (stało się to 15.10.1943r.). Szczegółowy opis tego wydarzenia

* Po otrzymaniu tej wersji moich wspomnień Lars Skwroński będzie w Berlinie odszukiwał archiwum Marty Rachel i poinformował mnie, że pracowała ona dla „Stragann” ZWZ-AK w Katowicach. Zbierała dane o portach Rzeszy, do których jeździła. Wprowadził ją w tę pracę Stanisław Witezał ze „Stragann”, który miał agentów w portach. Skazana na śmierć została przez Volksgerechtshof 01.10.1943. Nie wiadomo kiedy i gdzie zginęła. Witezał też aresztowany równocześnie z nią też zapewne nie ocalał.

Biogram oprac. przez
E. Skeritę

Komp. F. Sker.
I/1/7

Węgierska Wanda (1919 - 1943), ps. „Wanda”, harcerka , od jesieni 1939 członkini Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy Okręg Łódź, od sierpnia 1941 jako „Wanda” wywiadowczyni Ekspozytury „Zachód” Oddziału II i wywiadu dalekosiężnego O II KG ZWZ - AK krypt. „Stragan”; aresztowana 23 IV 1942 w Berlinie, ścięta w Plötzensee 25 VI 1943.

Wanda Węgierska urodziła się 31 I 1919 w Łodzi w rodzinie Jana i Leokadii z d. Bielskiej. Od najmłodszych lat należała do harcerstwa. W 1932 podjęła naukę w Gimnazjum Żeńskim im. Adeli Skrzypkowskiej w Łodzi. Zorganizowała i prowadziła drużynę zuchową przy 2 Łódzkiej Drużynie Harcerskiej im. Narcyzy Żmichowskiej. Czynna intensywnie w Chorągwi Łódzkiej i Poznańskiej, uczestniczyła w wielu koloniach, obozach.. Z powodu choroby serca i nerek musiała przerwać naukę w kl. VII gimnazjum.

W czasie okupacji wraz z rodzicami mieszkała w Łodzi przy ul. Zgierskiej. Należała od wybuchu wojny do OW ZJ, powstałej w Łodzi z inicjatywy Tadeusza Starczewskiego ps. „Infuś”, aktywnie włączając się do organizowania pomocy aresztowanym i przebywającym w więzieniach, pomagała przy organizowaniu ucieczek z obozów jenieckich. Brak informacji pozwalających ustalić datę zaprzysiężenia „Wandy” do konspiracji. ale potwierdzenie jej działalności znajdujemy w dokumentach Sądu Wojennego Rzeszy: *„W oddziale szpiegowskim Związku Jaszczurczego czynna była Polka Wanda Węgierska. Od października 1941 była agentką i kurierką”*. Do pracy wywiadowczej w Oddziale II KG ZWZ-AK została oddelegowana z Okręgu Łódzkiego ZJ w sierpniu 1941 w ramach współpracy wywiadów obu organizacji; przydzielona do T. Starczewskiego oraz szefa wywiadu Okręgu Łódzkiego ZWZ Zygmunta Waltera – Janke. Mieszkanie przy ul. Zgierskiej było lokalem konspiracyjnym Oddziału II KO ZWZ-AK Łódź oraz podręcznym magazynem broni. Krótco ukrywał się tamże brytyjski lotnik John Ward. Z ramienia ZWZ-AK jej przełożonym był kierownik Referatu „Zachód” sieci wywiadu dalekosiężnego ZWZ-AK krypt. „Stragan” i zarazem oficer łącznikowy z wywiadem ZJ Mieczysław Rutkowski „Goszczyński”- „Mieczysław Bernatowicz”, a później Karol Trojanowski , ps. „Radwan”. Miejscem konspiracyjnych spotkań były kawiarnie i lokale Z J m. in. punkt wywiadu i Akcji Specjalnej Komendy Ziem Zachodnich przy ul. Złotej w Warszawie. Odprawiana była przez Mieczysława Dukalskiego ps. „Zapora”, szefa Oddziału Organizacyjnego i dcę Akcji Specjalnej IZZ ZJ oraz przez organizatora Ekspozytury „Zachód” Oddziału II ZJ. Utrzymywała m.in. także łączność między warszawskim i łódzkim ZJ, przez który kontaktowano się z pozostałymi terenami należącymi do Inspektoratu Ziem Zachodnich (Pomorze, Wielkopolska, Śląsk). Działała na linii Warszawa - Łódź – Nadrenia – Westfalia - Zagłębie Ruhry i na tym terenie budowała siatkę (okręgi) wywiadu. Oznaczała również na mapach obiekty przemysłu zbrojeniowego, wydobywczego, przeznaczone do ewentualnego bombardowania przez aliantów. Celem zdobycia informacji nawiązywała kontakty z polskimi emigrantami i

robotnikami przymusowymi oraz więźniami obozów jenieckich. Współdziałali z Wandą m. in. : Witold Trąbski, Antoni Ingielewicz, Gertruda i Tadeusz Sobierajowie z Łodzi, Tomasz Koperski z Poznania, Olgierd Jurewicz, Edward Kamiński oraz Pruski. Wanda została aresztowana przez gestapo 23 IV 1942 w Berlinie w czasie kolejnej (czwartej) wyprawy, na schodach jednego z berlińskich hoteli. Znajdowała się wówczas w towarzystwie współpracującego z nią Niemca – von Tresmara. Sama na marginesie książki czytanej w czasie pobytu we więzieniu tak komentuje aresztowanie: „ *Smiać mi się chce , gdy myślę o swoim aresztowaniu. Dwa auta, ośmiu mężczyzn – siedmiocentymetrowe kajdany. A potem rewizja osobista(...) Szukano czego , Między lokami, palcami u nóg, w ustach. W uszach, badano mnie wewnątrznie (...) nic nie znaleziono (...) Byłam pewna natychmiastowego rozstrzelania*”. Osadzona w więzieniu Charlottenburg (Berlin), po paru miesiącach została przewieziona do Warszawy na al. Szucha, skąd wyprowadzano ją na spacer do miasta, do kawiarni z obstawą gestapo, dla poznania ewentualnie napotkanych jej współpracowników. Następnie przewieziona do więzienia policyjnego w Berlinie przy Alexanderplatz , skąd po przesłuchaniach została wysłana do więzienia Alt – Moabit. O przesłuchaniach napisała: „ *Powiedziano mi w gestapo, że jestem człowiekiem z charakterem. A potem, że dwa procent kobiet logicznie myśli i do tych mnie zaliczają (...), że też to potrafią pogodzić z opinią fanatycznej Polki, jaką cieszę się u nich (...), biciem nic z pani nie wydobędziemy. Dlatego też na Alexanderplatz na ogół dobrze mnie traktują. Ale przedtem! Bili. Tylko pierwsze uderzenie boli...*”. Sąd Wojenny Rzeszy (Reichskriegsgericht) wyrokiem z 21 I 1943 skazał Wandę na karę śmierci. Została zgilotynowana razem z M. Dymką 25 VI 1943 w więzieniu Plötzensee o godz. 18.30.

Ppor. Wanda Węgierska rozkazem Komendanta Okręgu Łódzkiego AK nr 244 z dn. 10 XI 1944 została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari. Odznaczenie zostało zweryfikowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej w 1994 (protokół nr 2 z postępowania w sprawie uznania odznaczeń nadanych przez władze wojskowe w czasie wojny). Zaświadczenie weryfikacyjne Głównej Komisji Weryfikacyjnej w Londynie (nr 10437/ 84) potwierdza nadanie również S K Z z M i MW. Została odznaczona poza tym MW (po raz 1, 2 i 3) oraz KAK.

Ojciec Wandy, aresztowany 13 X 1939, zmarł w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen w maju 1943. W Oświęcimiu 12 VIII 1942 zamordowany został Kazimierz (brat Wandy), jego żona Antonina (matka trojga dzieci). Zginęła także matka więziona początkowo w Łodzi. Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu i Ravensbruck przeżyła jedynie siostra Wandy, Janina Węgierska zam. Paradecka.

blw. E2 II Biogramem oprac. przez E. Stejske, D. W. i E2
do J. t. „Stowmiła w kobiet” LP

Kompi. przedbio-
me przez D. W.
Ih/g

WĘGIERSKA Wanda (1919-1943), harcerka, uczestniczka kampanii wrześniowej w Łodzi, od jesieni 1939 członkini Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy Okręg Łódź, następnie jako „Wanda” wywiadowczyni Ekspezytury „Zachód” i wywiadu dalekosiężnego O II KG ZWZ-AK krypt. „Stragan”; aresztowana w kwietniu 1942 w Berlinie, ścięta w Plötzensee.

Wanda Węgierska urodziła się 31 I 1919 w Łodzi w rodzinie Jana i Leokadii z d. Bielskiej. W 1932 podjęła naukę w Gimnazjum Żeńskim im. Adeli Skrzypkowskiej w Łodzi, angażując się tam czynnie w działalność harcerską w Chorągwi Łódzkiej, potem także Poznańskiej. Zorganizowała i prowadziła drużynę zuchową przy 2 Łódzkiej Drużynie Harcerskiej im. Narcyzy Żmichowskiej, uczestniczyła również w wielu koloniach i obozach. Naukę w gimnazjum przerwała w VII klasie z powodu choroby serca i nerek.

W kampanii wrześniowej 1939 uczestniczyła w ramach Pogotowia Harcerki w Łodzi. Od jesieni tr. należała do Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy (ZJ), powstałej w Łodzi z inicjatywy T. Starczewskiego ps. „Infuf”. Aktywnie włączyła się do organizowania pomocy więźniom i pomagała przy organizowaniu ucieczek z obozów jenieckich. Po intensywnej nauce języka niemieckiego została w maju 1940 (według innych źródeł w sierpniu 1941) jako „Wanda” oddelegowana przez Związek Jaszczurczy do pracy wywiadowczej w Oddziale II KG ZWZ-AK w ramach współpracy wywiadów obu organizacji; przydzielona do T. Starczewskiego oraz szefa wywiadu Okręgu Łódzkiego ZWZ Z. Waltera-Janke. Mieszkanie „Wandy” przy ul. Zgierskiej stało się lokalem konspiracyjnym Oddziału II KO ZWZ-AK Łódź oraz podręcznym magazynem broni. Krótco ukrywała tam także brytyjskiego lotnika Johna Warda. Z ramienia ZWZ-AK jej przełożonym był kierownik Referatu „Zachód” sieci wywiadu dalekosiężnego ZWZ-AK krypt. „Stragan” i zarazem oficer łącznikowy z wywiadem ZJ M. Rutkowski ps. „Goszczyński”, a później K. Trojanowski, ps. „Radwan”. Miejscem konspiracyjnych spotkań były kawiarnie i lokale ZJ m. in. punkt wywiadu i Akcji Specjalnej Komendy Ziem Zachodnich przy ul. Złotej w Warszawie. Do zadań „Wandy” należało także utrzymywanie łączności między warszawskim i łódzkim ZJ, przez który kontaktowano się z pozostałymi terenami należącymi do Inspektoratu Ziem Zachodnich (obejmował Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk). Działała na linii Warszawa-Łódź-Nadrenia-Westfalia-Zagłębie Ruhry i na tym terenie budowała siatkę wywiadu. Oznaczała również na mapach obiekty przemysłu zbrojeniowego i wydobywczego, przeznaczone do ewentualnego bombardowania przez aliantów. Celem zdobycia informacji nawiązywała kontakty z polskimi emigrantami i robotnikami przymusowymi oraz więźniami obozów

organizacje do...
mi! 13
to 27

3/1/10

V z centralnego archiwum wojsk lądowych w Berlinie. W marcu 1942 jej siatkę wywiadowczą rozbiły niemieckie służby specjalne a Wanda została aresztowana przez gestapo 23 IV 1942 w Berlinie w czasie czwartej wyprawy wywiadowczej, na schodach jednego z berlińskich hoteli. Znajdowała się wówczas w towarzystwie współpracującego z nią Niemca – von Tresmara. Sama na marginesie książki czytanej w czasie pobytu we więzieniu tak komentuje aresztowanie: *„Śmiać mi się chce, gdy myślę o swoim aresztowaniu. Dwa auta, ośmiu mężczyzn – siedmiocentymetrowe kajdany. A potem rewizja osobista (...) Do naga. Szukano czego? Między lokami, palcami u nóg, w ustach. W uszach, badano mnie wewnątrz (...) nic nie znaleziono (...) Byłam pewna natychmiastowego rozstrzelania”*. Osadzona w więzieniu Charlottenburg w Berlinie, po paru miesiącach została przewieziona do Warszawy na al. Szucha, skąd wyprowadzano ją na spacer do miasta, do kawiarni z obstawą gestapo, które następnie aresztowało osoby, które ją rozpoznały. Jej rodzina także została aresztowana. Ponownie przewieziona do Berlina do więzienia policyjnego przy Alexanderplatz, skąd po przesłuchaniach została wysłana do więzienia Moabit. O przesłuchaniach napisała: *Powiedziano mi w gestapo, że „jestem człowiekiem z charakterem”. A potem, że „dwa procent kobiet logicznie myśli i do tych mnie zaliczają”. Nadzwyczajne, że też to potrafią pogodzić z opinią „fanatycznej Polki”, jaką cieszę się u nich (...) „Pani jest twarda - biciem nic z pani nie wydobędziemy”. Dlatego też na Alexanderplatz na ogół dobrze mnie traktują. Ale przedtem! Bili. Tylko pierwsze uderzenie boli, potem nic już się nie czuje (...)*. W Moabicie przewodziła grupie więźniarek, podtrzymując je na duchu i utrzymując dyscyplinę. Wanda Kamińska, także więźniarka Moabitu tak ją wspomina: *Z natury dowcipna i wesółka, choć nie odznaczała się urodą ani piękną sylwetką, wzbudzała powszechną sympatię. Koleżeńska, żywa, bardzo inteligentna, rozważna*. Wyrokiem Sądu Wojennego Rzeszy z 21 I 1943 Wanda została skazana na karę śmierci. Zginęła 25 VI 1943, zgilotynowana razem z inną członkinią ZJM. Dymką ^{Janina} w więzieniu Plötzensee o godz. 18.30.

V Ppor. Wanda Węgierska rozkazem Komendanta Okręgu Łódzkiego AK nr 244 z 10 XI 1944 została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie zostało zweryfikowane przez MON 12 VII 1994 z nr. zaświadczenia DK-301-2. Została także odznaczona trzykrotnie Medalem Wojska (1948), Sr. KZzM (1949) oraz ^{ponownie} Medalem Wojska oraz KAK (1970).

Symboliczny grób Wandy znajduje się na cmentarzu Radogoszcz w Łodzi. W 1989 na murze kościoła Matki Bożej dobrej Rady w Zgierzu została odsłonięta tablica poświęcona pamięci Wandy Węgierskiej. Niektóre drużyny Chorągwi Łódzkiej ZHP obrały ją za swoją patronkę.

Ojciec Wandy (?-1940), aresztowany 13 X 1939 jako zakładnik, zmarł w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu (po śmierci ojca Wanda pojechała do Oranienburga i wymogła wydanie jego zwłok). Matka Leokadia, brat Kazimierz i jego żona Antonina, aresztowani w związku ze sprawą Wandy, zginęli w Oświęcimiu. Siostra Janina zam. Paradecka, także aresztowana, więźniarka obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbrück, po wojnie zamieszkała w Zgierzu.

AGKBZpNP., sygn. M- 6; AMS, relacje; APAK, T. 3031/WSK, T. 1350/WSK Kacprzyk-Tabeau; DW UdsKiOR, protokół MON nr 2/94 w sprawie uznania odznaczeń nadanych przez władze wojskowe w czasie wojny;

Chrzanowski B. , *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu: 1939-1945: nieznane karty konspiracji pomorskiej*, Toruń 1997, passim; tenże, *Ginęli za Polskę*, Pamięć i Przeszłość, nr 3-4/2003; tenże, *Działalność Związku Jaszczurczego – Narodowych Sił Zbrojnych na Pomorzu Gdańskim...*, w: *Walka Podziemna ...*, 104, 251, 254, 268, 269 ; Ciechanowski K. , *Kobiety pomorskie...*, Pomerania 1975, nr 4; *Harcerki 1939-1945...*, s. 292, 320, 321, 452, 468, 491; Jackowski K., *Twarda i dumna*, Ład 1983, nr 33 (102); Śląski, *Polska ...*, t. III, s. 141, t. 4, s. 334; Lisiewicz P.M., *Bezimienni*, Warszawa 1987, s. 37; *Okręg Łódzki Armii Krajowej*, pod red. Budziaka M., Łódź 1988, s. 60, 73; Pawłowski M., *Harcerstwo Chorągwi Łódzkiej ZHP w l. 1939-1945* , Łódź 1984, s. 24; *Słownik Konsp. Pom...*, cz. 2, s. 47; *Słownik uczestniczek...*, s. ...; *Służba Polek...*, cz. 2, s. 226, 228-229, 256; Wanat L., *Za murami ...*, s. 494; tenże, *Apel więźniów Pawiaka*, Warszawa 1969, s. 65-72; tenże, *Historia świętej harcerki*, WTK 1967, nr 11; Wesołowski, *Order VM... i PRL. Kaw. VM... - brak wzmianki.*

WANDA WĘGIERSKA



Urodzona 1918 roku, zmarła 1943, zamieszkała w mieście Łodzi. Była czynna w Związku Harcerstwa Polskiego.

Od początku wojny pracowała w Związku Jaszczurczym, a następnie w Z.W.Z.-A.K. w Warszawie w wywiadzie na Niemcy zachodnie Westfalię i Nadrenię. Ponieważ mówiła biegle po niemiecku, jeździła stale do Niemiec, gdzie miała kontakty z polakami zatrudnionymi w fabrykach zbrojeniowych. Przywoziła plany miast z zaznaczonymi obiektami przemysłowymi, oraz plany samych obiektów. Śledzona przez czas dłuższy, aresztowana 23 - 4 - 42r. w hotelu w Berlinie, osadzona w więzieniu Charlottenburg (Berlin). Po paru miesiącach przewieziona do Warszawy na Aleje Szucha. Stąd Gestapo wyprowadzało ją na spacer i do kawiarni w celu wyłapania reszty członków Z.W.Z. Prowizoryczne życie na wolności było dla biednej Wandy okropną torturą. Dla niej śmierć nie była tak straszna, jak świadomość że przez nią aresztowali rodzinę i osoby które ją poznały na ulicy czy kawiarni.

Następnie przewieziona do więzienia Alexanderplatz (Berlin), gdzie po przesłuchaniach przez Gestapo została wysłana do więzienia Alt Moabit (Berlin). Skazana przez sąd wojenny Reichskriegsgericht na karę śmierci 21.1.43r.

✓ ✓ Dwudziestego czwartego czerwca 43r. za zgodą dyrektorki więzienia przeprowadzili nas (cela 18 Krystyna Wituska, Monika Dymska, i moja osoba) do ogólnej celi n°11, gdzie była Wanda Węgierska, Wanda ✓ ✓ Kamińska i Maria Kacprzyk Tabeau i wiele innych więźniarek, które dyskretnie usunęły się z naszego grona.

Pozostałyśmy do samego rana z Moniką Dymką i Wandą Węgierską które które następnego dnia szły na śmierć. Całą noc spędziłyśmy na rozmowie, śpiewach, i recytowaniu wierszy.

Rano rozstałyśmy się na zawsze.

Wyrok wykonano 25 czerwca 1943r. w więzieniu Plötzensee o godz. 18 30.

*Autorka tego listu mi zwróciła
Kwota tego listu wypłacić do Tabeau Gdanisk z zapła-
taniem, kto musi być autorką tego listu
A kwota do Tereski Dymskiej M*



WANDA WĘGIERSKA



Urodzona 1918 roku, zmarła 1943, zamieszkała w mieście Łodzi. Była czynna w Związku Harcerstwa Polskiego.

Od początku wojny pracowała w Związku Jaszczurczym, a następnie w Z.W.Z.-A.K. w Warszawie w wywiadzie na Niemcy zachodnie Westfalię i Nadrenię. Ponieważ mówiła biegle po niemiecku, jeździła stale do Niemiec, gdzie miała kontakty z polakami zatrudnionymi w fabrykach zbrojeniowych. Przywoziła plany miast z zaznaczonymi obiektami przemysłowymi, oraz plany samych obiektów. Śledzona przez czas dłuższy, aresztowana 23 - 4 - 42r. w hotelu w Berlinie, osadzona w więzieniu Charlottenburg (Berlin). Po paru miesiącach przewieziona do Warszawy na Aleje Szucha. Stąd Gestapo wyprowadzało ją na spacer i do kawiarni w celu wyłapania reszty członków Z.W.Z. Prowizoryczne życie na wolności było dla biednej Wandy okropną torturą. Dla niej śmierć nie była tak straszna, jak świadomość że przez nią aresztowali rodzinę i osoby które ją poznały na ulicy czy kawiarni.

Następnie przewieziona do więzienia Alexanderplatz (Berlin), gdzie po przesłuchaniach przez Gestapo została wysłana do więzienia Alt Moabit (Berlin). Skazana przez sąd wojenny Reichskriegsgericht na karę śmierci 21.1.43r.

✓ ✓ Dwudziestego czwartego czerwca 43r. za zgodą dyrektorki więzienia przeprowadzili nas (cela 18 Krystyna Wituska, Monika Dymska, i moja osoba) do ogólnej celi n°11, gdzie była Wanda Węgierska, Wanda Kamińska i Maria Kacprzyk Tabeau i wiele innych więźniarek, które dyskretnie usunęły się z naszego grona. ✓ ✓ Pozostałyśmy do samego rana z Moniką Dymką i Wandą Węgierską które które następnego dnia szły na śmierć. Całą noc spędziłyśmy na rozmowie, śpiewach, i recytowaniu wierszy.

Rano rozstałyśmy się na zawsze.

Wyrok wykonano 25 czerwca 1943r. w więzieniu Plötzensee o godz. 18 30.

*Autorka tego listu mi zabiera
Kawa tego listu wydać do Tabeau Gdanisk z zaproszeniem, kto może być autorką tego listu
Ak. no do Terki Danuska III*

I/2 Dokumenty

- List W. Węgieńskiej do matki, Berlin 1943, rękopis, kopia, k. 2, s. 1-2
- List W. Węgieńskiej do siostry, 1943, rękopis, kopia, k. 2, s. 3-4
- Legitymacja Krzyża AK, Londyn 1970, rękopis, kopia, k. 1, s. 5
- Dokument nadania Krzyża Srebrnego Orderu Wojskowego Wirtuti Militari, Łódź 1975, rękopis, kopia, k. 1, s. 6
- Zaświadczenie weryfikacyjne (wyciąg z akt personalnych), Londyn 1984, rękopis, kopia, k. 1, s. 7
- Wniosek o weryfikację odznaczenia Krzyżem Srebrnym VM, Warszawa 1993, rękopis, kopia, k. 1, s. 8
- Ankieta ubiegającego się o weryfikację odznaczenia, 1993, rękopis, kopia, k. 1, s. 9
- Legitymacja Nr DK-301-2 Krzyża Srebrnego Wirtuti Militari, Warszawa 1994, rękopis, kopia, k. 1, s. 10
- Protokół w sprawie uznania odznaczeń nadanych przez władze wojskowe w czasie wojny, Warszawa 1994, rękopis, kopia k. 2, s. 11-12
- Treść tablicy na kościele pw. Matki Bożej Dobrej Rady, Zgierz 2001, rękopis, kopia, k. 1, s. 13

I/2-1

List Wandy Węgierskiej pisany do matki w 1943 roku na godzinę przed śmiercią

Name des Briefschreibers:

Wanda Węgierska

Berlin-Plöbensee, den 15. 6. 1943
Königsdamm 7
Haus

Belesen:

AKA. Reich
R. K. 9. 44
515/42

Matko moja jedyna, najdroższa! Przede wszystkim
Twoja kochana i szczerzliwa i list razem z listem ciocią
Taki mi się płowie na mi uchata. Uchata je chwila po
otrzymaniu wiadomości, że taki będzie wykonany mój
sądek śmierci. W tej chwili siedzę w więzieniu, a tuż obok
sukni więziennej. To moja śmierć kocha. Proszę radę
wzrostu listu fajki dochodzi takie czyli list odwa
jej swoim powrotem na napisanie. Matko! Uchata! Wa
to się wzięła, niegdy uchata. Te listy przesyła, takie ko
chane. Będę tam Ci je przesyła. Ja jestem dla Was pro
kuchnia. Takis o gody. W tej chwili, ale to jest niecałkowicie ko
chane wobec tego, że jesteśmy nie sama, ale z Jerusem.
Domył kochanie, że dwie godziny będą razem w Taturica
kuchnia - przed obliczem Boga. Wiekus Ci najdroższa na
kuchnia w wzięła, co olla smie z obita. Jesteś najokuchiej
na, najokuchiej z matką. Będę twarde do końca. Ja wiem
i wiem, że spotkamy się tam - na drugiej stronie.
Trzymam w ręce ożdnice, no serce mam ferwe. I
wzięła i o wzięła mi się i pamiętam. Matko! Oż

Nur die Linien benutzen! Ränder nicht beschreiben!

Wskazując, że choroba w ciele cię przysię - wstrząśnij nich
i ja się znajdę, by kiedyś - cokolwiek - pojsię do Boga
i zostai przy Nim na zawsze. —

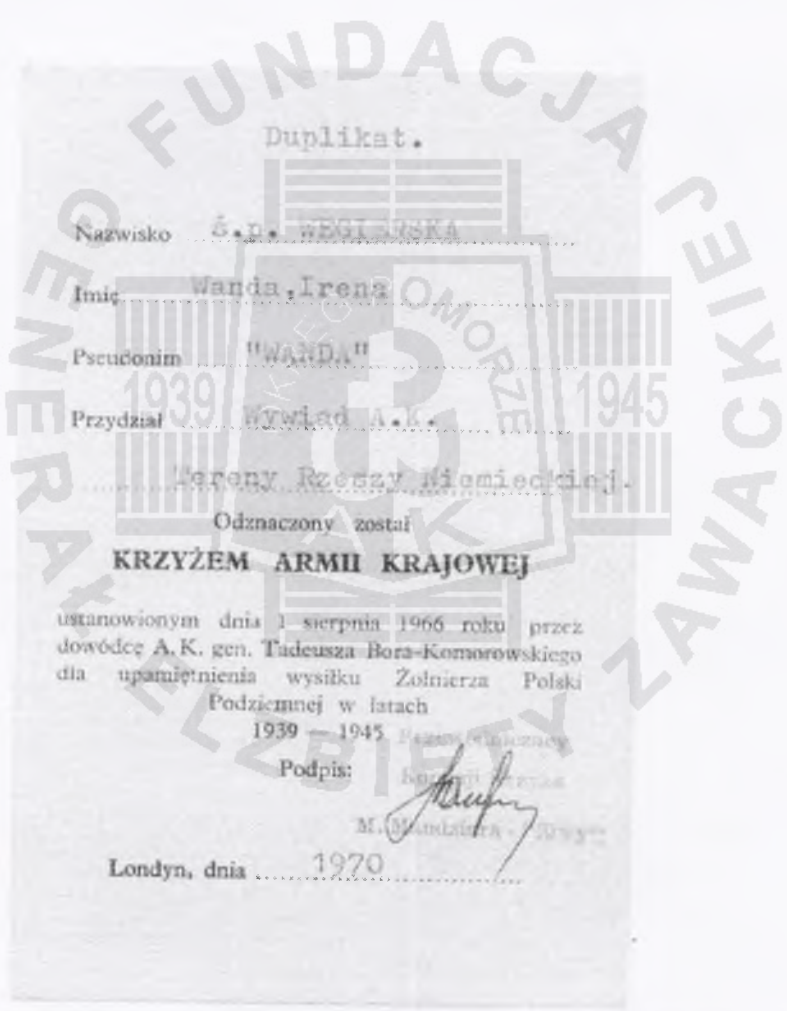
Wskazując, że choroba i duma - duma patriotów, duma
żołnierzy, odolajacych życie dla ojczyzny. To pnie-
ciei wysyła ołhe nieochwancj polski: nie ptaac,
mam na ustach - wimiech. Ty nie ptaac ko-
stanie, swoj duch z Tobą zstanie. Nie mysl, że
cierpiatam dno jacycama w swym życiu nig-
dziemny. Wiatam nawet dno kistych, radzacy
chwil. W tej chwili chwili byt w moim kosciele,
dumam jacycama wstapił w swie ludz - za pot
gostacy wskazuje majestata, podlegajacy
kwa. Wskazując, że choroba i duma - duma patriotów,
żołnierzy, odolajacych życie dla ojczyzny. To pnie-
ciei wysyła ołhe nieochwancj polski: nie ptaac,
mam na ustach - wimiech. Ty nie ptaac ko-
stanie, swoj duch z Tobą zstanie. Nie mysl, że
cierpiatam dno jacycama w swym życiu nig-
dziemny. Wiatam nawet dno kistych, radzacy
chwil. W tej chwili chwili byt w moim kosciele,
dumam jacycama wstapił w swie ludz - za pot
gostacy wskazuje majestata, podlegajacy
kwa. Wskazując, że choroba i duma - duma patriotów,
żołnierzy, odolajacych życie dla ojczyzny. To pnie-
ciei wysyła ołhe nieochwancj polski: nie ptaac,
mam na ustach - wimiech. Ty nie ptaac ko-
stanie, swoj duch z Tobą zstanie. Nie mysl, że
cierpiatam dno jacycama w swym życiu nig-
dziemny. Wiatam nawet dno kistych, radzacy
chwil. W tej chwili chwili byt w moim kosciele,
dumam jacycama wstapił w swie ludz - za pot
gostacy wskazuje majestata, podlegajacy
kwa.

Zostan z Bogiem walczyć, każdy
Cis Twoja banda.

List Wandy Węgierskiej pisany do siostry Janiny w 1943 roku na godzinę przed śmiercią

Jaska najdrożo!
 Jolę już nie pamiętam.
 Kocham Cię tak jak zawsze
 i do tej pory w sercu
 masz miejsce. Wiesz, że
 w 1938 roku, w 1945 roku
 w czasie mojej choroby
 w szpitalu w Warszawie
 dajesz mi lekarstwa i
 opiekę. Daj mi coś swojego
 kalendarium, tak się kiedyś
 z Tobą spotkam a może
 kiedyś. Wiesz, jak bardzo
 mi, swojej siostry, nie
 było w tym, że kocha

1/2-5



Duplikat.

Nazwisko Ś.p. WEGLESKA

Imię Wanda, Irena

Pseudonim "WANDA"

Przydział Krwiać A.K.

Wzrosty Rzeczy Niemieckiej.

Odmierzony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski

Podziemnej w latach

1939 - 1945

Podpis: *[Signature]*

M. Mandziara - Długo

Londyn, dnia 1970

DOKUMENT ZASTĘPCZY

Z upoważnienia Komendanta Głównego Sił Zbrojnych w Kraju, Komendant Okręgu "Łódź", Armii Krajowej, rozkazem Nr 244 z dnia 10.XI.1944 r. nadał:

WANDA WĘGIERSKA

ps... "Wanda"..... s./c. Jana..... ur... 31.I.1919 r. w Łodzi

KRZYŻ SREBRNY ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARI

pośmiertnie

Edward Głowacki
z upoważnienia
b. zastępca szefa sztabu
Okręgu Łódzkiego A.K.
mjr. inż. Edward Głowacki

Michał Stempkowski
płk. Michał Stempkowski "Grzegorz"
b. Komendant Okręgu Łódzkiego
Armii Krajowej



Łódź, dnia 9.V.1975 r.

Stwierdzam zgodność
wkinoręcznego podpisu
Starszy Instruktor
Sztabu Wojewódzkiego
ZWiD w Łodzi

[Signature]

STOWA
ZARZĄD GŁÓWNY

KIEROWNIK
[Signature]
Edmu

1/6-7

10437/84

Londyn - 02.07.1984 r.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

(Wyciąg z akt personalnych)

WĘGIERSKA Irena - urodz. 31.01.1919 r. w Łodzi.
Córka - Jana i Leokadii.

Ochotniczka A.K.
Pseudonim: "Wanda"
Przydział: Okręg A.K. Warszawa

Odbyła służbę wojskową w szeregach - - Z.W.Z. - A.K.

Przebieg służby:

05.1940 - Zaprzysiężona w Łodzi.
05.1940 - 06.1943 - Przydzielona do Komórki Wywiadowczej "Zagroda".

Po przeszkoleniu - organizowała Skrzynki i Komórki przerzutu na terenie Nadrenii i Westfalii.

Prowadziła wywiad na terenie Rzeszy.

Aresztowana w Berlinie - po ostatnich operacjach

Odnaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami
Medal Wojska

Za Zgodność:



GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.

1 (1. dz 1754) WSK-412/08

Zarząd Główny
00-270 Warszawa, ul. Krzywe Koło 7
tel. 31-18-03 w. 17
PKO B.P. III Oddział w W-wle
Nr 1531-114-143-132
L.dz. 1778/93

Warszawa, dnia 13 grudnia 1993r.

I/2-8

0-176

9

Urząd d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych
2. 1993 -12- 15
Znak 8480

URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW
i OSÓB REPRESJONOWANYCH

Warszawa
ul. Krucza Nr 36

BIURO WOJSKOWE

1993-12-17

L dz 3661

Dot. Weryfikacji orderu Wandy Węgierskiej

Zarząd Główny Stowarzyszenia Szarych Szeregów przedstawia dokumenty w sprawie weryfikacji odznaczenia Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari, którym w okresie wojny udekorowana została pośmiertnie Wanda Węgierska, harcerka, żołnierz Szarych Szeregów i Armii Krajowej.

Aresztowana za swą patriotyczną działalność przez okupanta została stracona przez ścięcie w niemieckim więzieniu Ploetzensee.

Świadomi naszego obowiązku pamięci o bohaterskich czynach harcerzy w okresie wojny, wnioszek o weryfikację odznaczenia składamy w imieniu jedynej, pozostałej przy życiu z rodziny Węgierskich, siostry Janiny Paradeckiej-Węgierskiej, osoby dziś już w podeszłym wieku i ciężko chorej.

Serdecznie prosimy o pozytywne załatwienie naszej prośby.

Załączników: 3 na 4 ark.

Pau H Dylor
16 12 93

PREZES
Stanisław Broniewski

11. dz. 1754/WSK-412(07 - M. Sulej, W. Misztel)

Ankieta ubiegającego się o weryfikację odznaczenia
 KRZYŻ SREBRNY ORDERU WOJENNEGO VIRTUTI MILITARY

 nazwa orderu lub odznaczenia

1. Nazwisko WĘGIERSKA 2. Imiona WANDA
3. Pseudonim "WANDA"
4. Imiona rodziców , Jan i Leokadia
5. Data i miejsce urodzenia 31 stycznia 1919 r. w Łodzi
6. Dokładny adres zamieszkania /podać kod i województwo/
 Siostra - Janina Paradecka-Węgierska, 95-100 Zgierz, ul.
 tel. -jedeny, pozostały przy życiu (po represjach, zwią-
 nych z aresztowaniem Wandy) członek rodziny Węgierskich
7. Przynależność do organizacji kombatanckiej nie żyje
8. Przebieg służby wojskowej Harcerskie Pogotowie Harcerek w Kampanii
 Wrześniowej 1939r.
9. Przebieg służby konspiracyjnej Konspiracyjne Harcerstwo-Szare Szeregi,
 Związek Walki Zbrojnej, Armia Krajowa
- a/ data wstąpienia jesień 1939r.
- b/ nazwa oddziału Komenda Chorągwi Szarych Szeregów "KOMINY" Łódź,
 Armia Krajowa Okręg "ŁÓDŹ", wywiad Komendy Armii Krajowej Warszawa.
 Po aresztowaniu przez Gestapo w kwietniu 1943r. stracona przez ścię-
 cie 25 czerwca 1943r. w więzieniu Ploetzensee (Niemcy)
10. Kiedy i przez kogo odznaczony oraz jakim rozkazem pośmiertnie przez
 Komendanta Okręgu "ŁÓDŹ" Armii Krajowej, R-kaz Nr 244 z dnia 10 li-
 stopada 1944r.
11. W jakich walkach i akcjach brał udział /miejscowości i daty/
 Od sierpnia 1941r. do kwietnia 1943r. prowadziła działalność wywia-
 dowczą w niemieckim przemyśle zbrojeniowym na terenie Westfalii.
12. Posiadane ordery i odznaczenia, nazwa i data nadania
 Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami - 30.12.1949r.

 Krzyż Armii Krajowej - 1970r.

 Medal Wojska po raz 1, 2 i 3 - 15.8.1948r.

STOWAPYZSZ "S" SZARYCH SZEREGÓW
 ZARZĄD GŁÓWNY
 -2-

/ załączyć kserokopię dokumentów o odznaczeniu. Można wykorzystać
 do opisu odwrotną stronę ankiety, lub załączyć opis na dodatkowej
 kartce/

13 grudnia 1993 roku


 data

P. A. E. Z. M. S.

 podpis

Stanisław Eroniewski

1/2-10

<p>ZASWIADCZENIE Nr DK-301-2 WARSZAWA data 12.07.1994 r.</p>	<p>Zaświadcza się, że WĘGIERSKA Wanda c. Jana za udział w walkach w szeregach Armii Krajowej została odznaczony(a) -pośmiertnie- KRYZEM SREBRNYM ORDERU VIRTUTI MILITARI  SZYBKI DEPARTAMENTU KADR MON</p>
---	---

FUNDACJA
GENERAL
1939
ELŻBIETY ZAMACHOWICZ

" Z A T W I E R D Z A M "

Warszawa, dn. 12. 07. 1994r.

I/2-11

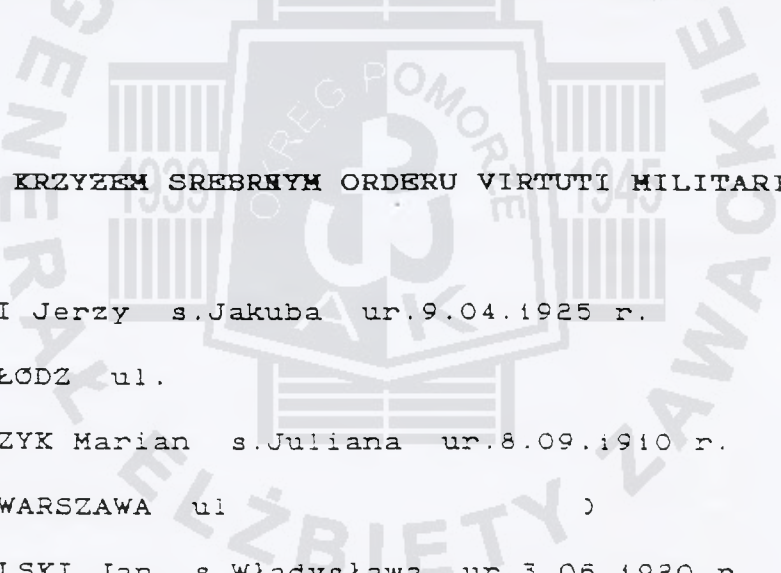
[Signature]
MINISTER OBRONY NARODOWEJ
Piotr KOŁODZIEJCZYK

*wpisano 31.12.1996
D-23
[Signature]*

PROTOKÓŁ NR 2/94

z postępowania w sprawie uznania odznaczeń nadanych przez władze wojskowe w czasie wojny.

Przy rozpatrywaniu spraw aktualizacji odznaczeń wojskowych w oparciu o przedstawione dokumenty, opinie i wnioski środowisk kombatanckich stwierdzono, że niżej wymienieni kombataneci zostali przez uprawnionych dowódców w czasie działań wojennych odznaczeni:



KRZYŻEM SREBRNYM ORDERU VIRTUTI MILITARI

- DK-293-2 1. JASINSKI Jerzy s. Jakuba ur. 9.04.1925 r.
AK
91-078 ŁÓDŹ ul.
- DK-294-2 2. KALBARCZYK Marian s. Juliana ur. 8.09.1910 r.
AK
01-104 WARSZAWA ul.
- DK-295-2 3. POGORZELSKI Jan s. Władysława ur. 3.06.1920 r.
AK
01-159 WARSZAWA ul.
- DK-296-2 4. WANIEK Jan s. Franciszka ur. 14.01.1913 r.
AK
21-500 BIAŁA PODLASKA ul.
- DK-297-2 5. WISNIWSKI Jerzy s. Aleksandra ur. 18.09.1908 r.
AK
02-784 WARSZAWA ul.

11.02.1994/158-412/07

KRZYŻEM SREBRNYM ORDEU VIRTUTI MILITARI
- pośmiertnie -

- 298-2 6. GRABINSKI Józef ur.14.08.1903 r.
AK
odbiera; Pomian-Grabiński Maciej
Wojskowa Komenda Uzupełnień
98-300 WIELUN
- DK-299-2 7. JACZYMSKI Gabriel s.Władysława ur.23.11.1923 r.
AK
odbiera; Jaczyńska-Zielska Alfreda
ul.
10-159 OLSZTYN
- DK-300-2 8. WITALIS-MARYNOWSKI Tadeusz s.Bolesława ur.7.04.1898 r.
AK
odbiera; STĘPIŃSKA Janina
ul.
00-377 WARSZAWA
- DK-301-2 9. WĘGIERSKA Wanda c.Jana ur.31.01.1919 r.
AK
odbiera; PARADECKA-WĘGIERSKA Janina
ul.
95-100 ZGIERZ

KRZYŻEM WALECZNYCH
- po raz drugi -

- DK-302-2 10. JANCZEWSKI Jerzy s.Franciszka ur.12.03.1929 r.
AK
40-084 KATOWICE ul.

KRZYŻEM WALECZNYCH
- po raz pierwszy -

- DK-303-2 11. ADAMSKI Józef s.Ignacego ur.19.03.1920 r.
AK
Epping 2121 /Sydney/ AUSTRALIA
- DK-304-2 12. BĄCZYŃSKI Stanisław s.Józefa ur.3.05.1918 r.
AK
42-200 CZĘSTOCHOWA
- DK-305-2 13. CHARZYŃSKI Mirosław s.Zygmunta ur.23.10.1927 r.
AK
04-373 WARSZAWA ul.

z lewej krawędzi: Karan z wojny Grunwald

S.P.
Ppor. ppol. Wacław Wasiński

Zdanie AK

Działalność kulturalna na terenie
Rumy 1941-1943

Skonsumowałem na terenie Rumy

Wypadek wypadku 27.06.1943

w Berlinie

Do końca wojny w Berlinie i Gdyni

Rygiel.

Treść tablicy na karcie
poczt. Matki Bożej Dobryj Pasterz
w Zepieniu.

prezentacja przez proboszcza

w dn. 8.06.2000.

II Materiały uzupełniające relację

- Jackowski K., *Twarda i dumna*, tad 1983 nr 33, mps, kopia, k. 2, s. 1-2
- Węgińska Wanda [w:] *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945*, Warszawa 1988, mps, kopia, k. 1, s. 3
- Budziavek M., *Dumna Polka*, *Gaz. Wyborcza* 1998 nr 106, mps, kopia, k. 1, s. 4-5
- listy W. Węgińskiej - ... - fragm. książki „Kobiety pokoj czyniące” oprac. L. Chojnacki, *Niepokalanów* 1995, mps, kopia, k. 1, s. 6
- B. Chrusanowski, *Grzębli za Polskę* - ... „Przeszłość i Pamięć”, Warszawa 2003 nr 3-4, mps, kopia, k. 6, s. 7-18
- Węgińska Wanda [w:] *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari* pod red. E. Zawackiej, Toruń 2007, mps, kopia, k. 2, s. 19-20
- J. Dytkowski, *Niemcy nie mieli litości*, „Nasz Dziennik” 27/28.03.2010, mps, oryg., k. 1, s. 21
- www.ipm.gov.pl, k. 1, s. 22
- www.mawodlawa.lodz.pl, k. 5, s. 23-27
- Kacprzyk-Tabeau M., *Moje wspomnienia z więzień niemieckich Gdańsk* 2004, s. 21, 22, 47, 48, mps, kopia, k. 4, s. 28-31
- B. Chrusanowski, *Związek Jaszczurczy i NSZ na Pomorzu 1939-47*, Toruń 1997, mps, kopia, k. 15, s. 32-47
- B. Chrusanowski, *Służby kobiece w organizacjach prawicowych i niektórych strukturach Polskiego Państwa Podziemnego*, Toruń 1998, mps, kopia, k. 9, s. 48-56

WĘGIERSKA WANDA, „Wanda”, n.o. Wanda Kühn (1 II 1919–25 VI 1943), ur. w Łodzi, c. Edwarda, aresztowanego 13 X 1939, więzionego w Sachsenhausen-Oranienburgu, gdzie zmarł w maju 1940; przed wojną drużynowa drużyny przy gimn. A. Skrzypkowskiej z Chor. Łódzkiej OH; od sierpnia 1941 żołnierz ZWZ-AK, pracowała w wywiadzie, terenem jej działalności była Westfalia i Nadrenia; aresztowana w Berlinie 23 IV 1942, równocześnie z bratem Kazimierzem, przesłuchiwana i torturowana przez gestapo w Berlinie, w Łodzi, w Warszawie, gdzie była dwukrotnie przetrzymywana i badana na Szucha, ponownie przewieziona do Berlina, tam więziona w Moabicie – nikogo nie wydała; wyrokiem Volksgericht skazana na karę śmierci razem z Moniką Dymską (zob.); ścięta w Plötzensee pod Berlinem (zob. też Marianna Gąszczakówna); losy reszty rodziny: matka więziona w Łodzi, brat Kazimierz zamordowany 12 VIII 1942 w Oświęcimiu, jego żona Antonina, matka 3 małych dzieci, aresztowana we Włochach p. Warszawą, przeszła b. ciężkie śledztwo, w sierpniu 1942 wywieziona do Oświęcimia, siostra Janina Paradecka więziona na Pawiaku, również wywieziona do Oświęcimia, wojnę przeżyła.

43. ks. 1, s. 74, lista 2; 65; 123, CBW, Bibliografia, s. 101; 131; 272. s. 83; 278. s. 219, 234; 318, s. 457; 432, s. 21–31, 33, 96, 98; 494, s. 378; 542, s. 106, 583; 942; 1057; 1437.



W. Węgierska



Dumna Polka

LUDZIE. Harcerka i konspiratorka

Wanda Węgierska żyła zaledwie 24 lata. Cztery ostatnie pokazują, kim była naprawdę. Skromną, ale i dumną zarazem. Cierpiącą fizycznie, ale i odporną na ból zadawany przez oprawców. Świadomą trudności podejmowanych zadań. Odważną i ambitną. Nieugiętą aż do śmierci.

Urodziła się w Łodzi 1 lutego 1919 roku. Gdy miała osiem lat wstąpiła do II Gromady Zuchowej. Od najmłodszych lat wykazywała obowiązkowość organizacyjną.

Była czynna, ofiarna

i pełna zamiłowania do pracy harcerskiej. Należała do pierwszych zuchów na terenie Chorągwi Łódzkiej, które złożyły przyrzeczenie harcerskie. W kwietniu 1929 roku harcerką 2. Łódzkiej Drużyny Harcerskiej.

Kiedy w 1932 roku rozpoczęła naukę w Gimnazjum Humanistycznym Adeli Skrzypkowskiej w Łodzi, sama zorganizowała drużynę harcerską. Wiele godzin poświęcała pracy społecznej i organizacyjnej także poza zajęciami szkolnymi. Była zdolną i inteligentną dziewczyną. Cieszyła się wśród rówieśników wielką popularnością. Wakacje spędzała na obozach, koloniach, kursach i zlotach Chorągwi Łódzkiej i Poznańskiej.

Ze względu na stan zdrowia, będąc w 7 klasie gimnazjalnej, musiała niespodziewanie przerwać naukę. Okazało się bowiem, że niedomagają jej nerki i serce.

Wojna światowa zaczęła się tragicz-

Dodawał ponadto „Pani jest twarda - biciem nic z pani nie wydobędziemy”. Ona sama komentując te wypowiedzi zanotowała „I dlatego teraz na Alexanderplatz na ogół dobrze mnie traktują, (nie tak) jak przedtem. Ale to nic. Bili, tylko pierwsze uderzenie (jest bolesne), potem się już nie czuje...”.

W Moabicie przewodziła grupie więźniarek. Trzymała wszystkie w korbach, narzucała dyscyplinę. Czuli się odpowiedzialni za mniej doświadczonych konspiratorki i więźniarki. Nudę w celi wypełniała śpiewem, śmiechem a nawet tańcem. „Wanda wspaniale tańczyła tańce ludowe - wspominała po latach Wanda Kamińska, współtowarzyszka niedoli. - Z natury dowcipna i wesoła, choć nie odznaczała się urodą ani piękną sylwetką, wzbudzała powszechną sympatię. Koleżeńska, żywa, bardzo inteligentna, rozważna”.

Mimo licznych kontaktów nikogo nie wydała w toczącym się śledztwie, innych podtrzymała na duchu, sama żyjąc przez cztery miesiące ze świadomością wiszącego nad nią wyroku śmierci.

Dumna i ambitna

nie przyjęła nawet propozycji napisania podania z prośbą o ulaskawienie.

W dniu swych imienin, 23 czerwca 1942 roku, wezwano ją do komendantki. Tam jej zakomunikowano zatwierdzenie wyroku i jego wykonanie w dwa dni później. W ostatnią noc pobytu w Moabicie przyszły do niej Polki z sąsiedniej celi (którym wyroki śmierci także zostały zatwierdzone),

na co wyraziła zgodę komendantka więzienia. Odbyły publiczną spowiedź i podsumowały całe swe krótkie życie. „Wanda niczego nie żałowała - wspomina Kamińska - nie przeklinała swej decyzji wstąpienia do konspiracji. Była przekonana, że poszła jedyną słuszną drogą”. W końcu zaczęły grać w brydża. Jakby licytacja życia. Kiedy ją rano zabierano z celi była nadzwyczaj spokojna.

W ostatnim liście napisanym do matki Wanda Węgierska stwierdziła jednoznacznie: „Jestem twarda i dumna - dumą patriotów, dumą żołnierzy oddających życie dla Ojczyzny. To przecież wszystko dla ukochanej Polski. Nie płaczę, mam na ustach uśmiech... W tej chwili był u mnie ksiądz, znowu Jezus wstąpił w serce moje - za pół godziny Mateńko Moja Najdroższa, pójde z Nim na stracenie”.

25 czerwca 1943 roku została ścięta w więzieniu Plötzensee w Berlinie. Rok później Komendant Okręgu Łódzkiego Armii Krajowej nadał jej krzyż srebrny Orderu Virtuti Militari.

W encyklopediach i słownikach wielkich konspiratorów nie ma biogramu Wandy Węgierskiej. Nie ma również tablicy upamiętniającej jej czyny. Data jej śmierci nie jest odnotowana w kalendarzach narodowej historii. Ona sama w „pamiętniku” czynionym na marginesach książki Romain Rollanda „Dusza zaczarowana”, zanotowała motto swego życia: „Walka, nawet beznadziejna, mieści w sobie nadzieję”.

MAREK BUDZIAREK

↓
Brak!

nie. Aresztowano jej ukochanego ojca. Osadzony w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu zmarł po kilku miesiącach. Jego śmierć stanowiła decydujący moment w życiu Wandy. Podobno wtedy właśnie złożyła przysięgę zemsty za śmierć ojca. Podjęła nieustępliwą walkę z niemieckim najeźdźcą aż do zwycięskiego końca.

Zawsze odważna,

teraz zaczęła być brawurowa. Nie zważając na niebezpieczeństwo nawiązała kontakt z tajnymi organizacjami działającymi w Łodzi. Konspiracyjną łączność utrzymywała także z Warszawą i Lublinem. Nadto opiekowała się chorymi w szpitalach, aresztowanymi i przetrzymywanymi w więzieniach. Niektórym ułatwiała wydostanie się z obozów jenieckich. Prowadziła również działalność kurierską.

W sierpniu 1941 roku została włączona do służby wywiadowczej ZWZ. Pod pseudonimem „Wanda”, organizowała polski wywiad na zachodnich obszarach III Rzeszy (Westfalia i Nadrenia). Nawiązała tam kontakty z Polakami przebywającymi w obozach jenieckich i pracującymi w zakładach zbrojeniowych. W służbie okazała się ambitna, pogodna, szlachetna i wytrwała.

W trakcie czwartej wyprawy wywiadowczej, 23 kwietnia 1942 roku, została aresztowana w berlińskim hotelu. Dla Wandy Węgierskiej rozpoczęła się wówczas ponad roczna

gehenna więzienna.

Przetrzymywana była w Berlinie, potem w Warszawie i Łodzi. Na koniec ponownie przewieziono ją do więzienia berlińskiego Moabit.

Ciężkie przesłuchania nie zmieniły jej postawy. „Pozostała nieugięta i twarda - pisała o niej jej siostra, dr Janina Węgierska-Paradecka - świadoma tego co robiła, konsekwentna w swym postępowaniu, nieugięta wobec przeciwności losu, odważna wobec brutalnego terroru”. Przesłuchujący ją funkcjonariusz gestapo powiedział jej kiedyś, że jest „człowiekiem z charakterem”, choć niewątpliwie traktował ją jako „fanatyczną Polkę”.

Nekrologi do „Gazety Wyborczej” przyjmują nasze biura ogłoszeń oraz: firma H. Skrzydlewska, Łódź, ul. Dziewiarska 14, tel. 72-33-33; „Herkules”, ul. Zgierska 69, tel. 55-14-41; Zakład Pogrzebowy „Styks”, ul. Więckowskiego 87b, tel. 33-54-51; Zakład Usług Pogrzebowych Szczepan Maślakiewicz i S-ka, Łódź, ul. Przybyszewskiego 61, tel. 84-66-49.

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu nagłej śmierci

MEŻA JÓZEFA

dla Pani Dyrektor PBP „Orbis”
mgr **Elżbiety Leśniewskiej**

składa
Dyrekcja Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki

311A7

Państwu

Kazimierze i Jarosławowi Borkowskim

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA-TEŚCIA

składają
Zarząd i pracownicy ABB Industry Sp. z o.o.

37386/P3

Czwartek 7 maja 1998 **GAZETA WYBORCZA**

nr 106.

Listy Wandy Węgierskiej do matki i do siostry Janiny z 1943 roku pisane na godzinę przed śmiercią

„Mateńko Moja Jedyna Najdroższa! Przede mną leżą Twoja kartka z życzeniami i list razem z listem cioci Hani. Tak niecierpliwie na nie czekałam. Dostałam je chwilę po otrzymaniu wiadomości, że dziś będzie wykonany mój wyrok śmierci. W tej chwili siedzę w więziennej długiej sukni. To moja śmiertelna koszula. Oprócz załączonego listu Jaśki dostałam także cały list Niny - dano jej znowu pozwolenie na napisanie. Matuś Ukochana! Stało się wszystko, czego chciałam. Te listy przysły, takie kochane. Odsyłam Ci je z powrotem. Są pełne dla Was pocałunków. Dziś o 19-tej umrę, ale jest to nieważne, Kochanie, wobec tego, że jestem nie sama, ale z Jezusem. Pomyśl Kochanie, za dwie godziny będę razem z Tatusiem, Kazikiem przed Obliczem Boga. Dziękuję Ci, Najdroższa Mateńko, za wszystko coś dla mnie zrobiła. Jesteś najdzielniejszą, najlepszą z matek. Bądź twarda do końca. Ja wierzę i wiem, że spotkamy się tam - na drugim świecie. Trzymam w ręce różaniec, w sercu mam Jezusa. O wszystkim i o wszystkich myślę i pamiętam. Módl się Mateńko za dusze w czyścicu cierpiące wśród nich i ja się znajdę, by kiedyś - czysta pójść do Boga i zostać przy nim na zawsze.

Jestem twarda i dumna - dumą patriotów, durną żołnierzy oddających życie dla Ojczyzny. To przecież wszystko dla ukochanej Polski. Nie płaczę, mam na ustach uśmiech. I Ty nie płacz Kochanie, mój duch z Tobą zostanie. Nie myśl, że cierpiałam dużo fizycznie w moim życiu więziennym. Miałam nawet dużo miłych, radosnych chwil. W tej chwili był u mnie ksiądz, znowu Jezus wstąpił w serce moje - za pół godziny Mateńko Najdroższa, pójdę z Nim na stracenie. W ostatnim momencie oddam się pod opiekę Jezusowi, Maryi i św. Józefowi, o Tobie myśleć będę, o Jaśce, o Ninie, dzieciach i wszystkich. Podziękuj wszystkim za wszystko. Co Tobie kto dobrego uczynił, jakby mnie to zrobił. Zostań z Bogiem Mateńko, całuję Cię

Twoja Wanda”

„Jaśko Najdroższa!

Idę już na stracenie. Kocham Cię tak bardzo. Mam Jezusa w sercu i różaniec w ręce. Weź moją branzoletkę, o zwrot której niech Matka się postara. Różaniec Tobie daję, także wszystko, co chcesz. Daj też coś mojemu każdemu, kto się kiedy z Tobą spotka, a mnie kocha.

Ninko przebac mi, mojej winy nie było w tym, że Kazik nie żyje. Kocham Cię i stamtąd będę Ci pomagała w wychowaniu dzieci. Módlcie się za nami. My już wolni.”

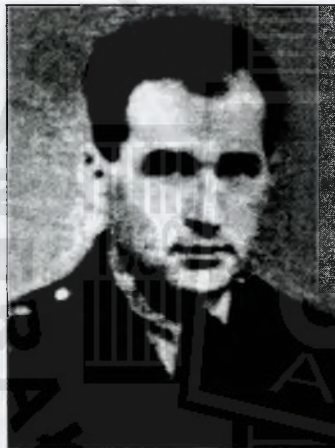
*Fragmenty książki "Kobiety pokój czyniące" w oprac. L. Chojnackiego. Niepokalanów 1995
Oryginały listów w materiale

*(Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa) W-wa.*

GINĘLI ZA POLSKĘ...

Represje niemieckie wobec pomorskiej Ekspozytury „Zachód” Oddziału II Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy w latach 1942–1943

Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy (OW ZJ) powstała w Warszawie w połowie października 1939 r. Jej głównymi założycielami byli członkowie przedwojennego Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC” (ONR „ABC”), a zaplecze polityczne stanowili działacze ONR i Grupa „Szańca”. Później dołączyły do nich niektóre środowiska Obozu Narodowego, jak również osoby reprezentujące poglądy odmienne lub politycznie obojętne,



Mieczysław Dukalski
(fot. ze zbiorów autora)

pragnące jednak podjąć walkę z okupantem. 20 września 1942 r. w wyniku połączenia OW ZJ z częścią Narodowej Organizacji Wojskowej oraz innymi mniejszymi ugrupowaniami, które nie podporządkowały się Armii Krajowej, utworzono Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). W kwietniu – maju 1944 r. doszło do rozłamu w łonie NSZ. Powstały wówczas Narodowe Siły Zbrojne popierające akcję scaleniową z AK i wywodzące się z Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW), określanej jako NSZ-NOW lub NSZ-AK oraz przeciwne unifikacji – o orientacji „jaszczurkowej”, nazywane z kolei NSZ-ZJ lub NSZ-ONR.

Struktury pomorskie OW ZJ zaczęto tworzyć w Warszawie jesienią 1939 r. Przebywało tam dużo uciekinierów i wysiedleńców z ziem zachodnich, w tym również z Pomorza. Wśród nich byli także ONR-owcy ze Szkoły Morskiej w Gdyni. Z rozkazu Komendanta Głównego ZJ Władysława Marcinkowskiego („Jaxa”), oficer Marynarki Handlowej – Mieczysław Dukalski („Plamka”, „Mieczysław Pomorski”) rozpoczął w listopadzie 1939 r. nawiązywanie kontaktów z Pomorzanami, którzy znaleźli się w Generalnym Gubernatorstwie (GG), również w Warszawie. Warunki okupacyjne panujące na Pomorzu



Stanisław Leon Jeute
(fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

zmusiły powstające kierownictwo pomorskiego Związku Jaszczurczego do prowadzenia niektórych działań na terenie GG, stąd też Okręg Pomorski w początkowym okresie (1939–1940) istniał w Warszawie jako tzw. Grupa Pomorska, a p.o. jego Komendanta był M. Dukalski. Skupił on wokół siebie przedwojennych członków ONR, uczniów Szkoły Morskiej w liczbie około 30 osób. Tworzyli oni kadry „Grupy Pomorskiej” ZJ.

W ramach Oddziału II Komendy Głównej Związku Jaszczurczego utworzono Ekspozyturę „Zachód” („Z”) nazywaną Podcentralą „Zachód” lub Wydziałem Zachodnim. Ekspozytura „Z” posiadała sporą autonomię w strukturach wywiadu ZJ i objęła swoim zasięgiem tereny Rzeszy i Pomorza, docierając aż do Królewca. Ekspozyturą „Zachód” kierował Stanisław Leon Jeute („Wilk”, „Cezary”, „Stach Zachodni”) nominalnie pełniący jednocześnie funkcję Szefa Oddziału II Komendy Głównej Ziem Zachodnich i Oddziału II Pomorskiego Okręgu ZJ (faktycznie sprawy wywiadu ziem zachodnich i Rzeszy przejęła całkowicie Ekspozytura „Z”). Był on również drugim zastępcą Szefa Oddziału II Komendy Głównej Związku Jaszczurczego – Witolda Gostomskiego („Hubert”). Kierownictwo Wydziału „Z” mieściło się w Warszawie i grupowało wielu przedwojennych mieszkańców ziem zachodnich i Pomorza.

Wywiad Związku Jaszczurczego współpracował ściśle z ofensywnym wywiadem dalekiego zasięgu „Stragan” Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej. Oficerem łącznikowym między wywiadem ZWZ-AK, a wywiadem OW ZJ, był Szef Referatu Zachodniego wywiadu dalekosiężnego – Mieczysław Rut-



Bogusław Świętopelk Wojciechowski

(fot. Archiwum Muzeum Stutthof)



Edmund Konieczny

intensywną obserwację obiektów militaryzacji przemysłu pracującego na potrzeby wojenne, w tym przemysłu morskiego (porty, stocznie) oraz niemieckiej floty wojennej (ruch okrętów, uzbrojenie, straty itp.). Rozpoznanie prowadzono w myśl instrukcji nadsyłanych z Warszawy. Poszczególne punkty wywiadowcze powstały także w Bydgoszczy, Toruniu (gdzie działała m.in. Monika Dymska „Miki”, „Nika”), Grudziądzu, Chojnicach, Włocławku i innych miastach Pomorza oraz Wielkopolski, gdzie aktywnymi członkami wywiadu byli m.in.: przedwojenny uczeń Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy – Włodzimierz Stepczyński, kierujący przy pomocy Bogusława Jakubowskiego Ekspozyturą „Z” w Poznaniu, jak również Czesław Marciniak, wraz z Janem i Czesławem Pieczyńskimi, zwerbowanymi przez swoich kuzynów Janusza i Edwarda (Edmunda) Koniecznych.

Łączność z Warszawą utrzymywali łącznicy, a wśród nich Zenon Narojek („Zenon Nawrocki”). J. i E. Konieczni odpowiadali natomiast za kontakty na linii Warszawa, Poznań, Gniezno, Włocławek, Toruń i Bydgoszcz. Meldunki wywiadowcze przekazywane do Warszawy odbierał S. L. Jeute, Helena Dobrzycka (pracująca równocześnie dla wywiadu ZJ i KG ZWZ-AK) i inni pracownicy Ekspozytury „Z”. Szyfrował je prof. Zbigniew Kobrzyński, a pomagała mu w tym Nina Veith.

Niemcy zdawali sobie sprawę z działalności wywiadowczej Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy. Do jej wykrycia i zwalczania utworzono „Sonderkommando ZJ”, które podlegało zarówno gestapo, jak i bezpośrednio kierownictwu Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. ZJ uważano za jedną z bardziej aktywnych polskich organizacji podziemnych i przywiązywano dużą wagę do jego zwalczania. Niemal wszystkie placówki gestapo, tak na terenach inkorporowanych, jak i w Generalnym Gubernatorstwie oraz Rzeszy, skupiały swoją uwagę na śledzeniu struktur organizacyjnych ZJ. Akcja rozbicia sieci wywiadowczych Ekspozytury „Zachód” rozpoczęła się w grudniu 1941 r. Aresztowania objęły także część wywiadu ZWZ-AK powiązanego z Ekspozyturą. Placówki policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa zlikwidowały siatki wywiadowcze Związku Jaszczurczego na Pomorzu, w Wielkopolsce, Łódzkiem, na Śląsku, w Rzeszy i w Warszawie. Do końca maja 1943 r. aresztowano ponad 90 osób. W toku śledztwa i przewodu sądowego ustalono co najmniej 156 nazwisk pracowników wywiadu OW ZJ i ZWZ-AK. Przy wszystkich nazwiskach dokonano wpisu „Eidechse” („Jaszczurka”)!

Falę represji zapoczątkowały aresztowania w Gnieźnie. Ujęto wówczas Jana Pieczyńskiego i jego siostrę Pelagię Pieczyńską (12 grudnia 1941 r.), a także Czesława Marciniaka (8 lub 12 stycznia 1942 r.) i Czesława Pieczyńskiego (17 stycznia 1942 r.). 27 lutego 1942 r. zostali

kowski („Goszczyński”, „Mieczysław Bernatowicz”), a po jego aresztowaniu – Karol Trojanowski („Radwan”). Z kolei wywiad ZJ oddelegował do Oddziału II ZWZ-AK m.in. Wandę Węgierską, Ludwika Wekera i Bogdana Nawrota. Wiele szczegółów nt. współpracy obu wywiadów zawierają niemieckie dokumenty policyjne i sądowe.

Na terenie Rzeszy z ramienia Związku Jaszczurczego działali: Bogusław Świętopelk Wojciechowski („Zenon Nowak”, „Kurt Schulz” – w przyszłości miał pełnić funkcję Szefa wywiadu na Pomorzu), Edmund (Edward) Konieczny („Geograf”, „General”), Janusz Konieczny („Józef Wagner”, „Hans Werner”), Witold Wilhelm Dyczyński, Józef Barański, Mirosława Kocowa („Anastazja”, „Sławka”), Halina Marion Konieczna i Wanda Węgierska.

Na Pomorzu Ekspozytura „Z” miała ściśle powiązania z grupą wywiadu ofensywnego WO 3 „Wybrzeże” Referatu Zachód Komendy Głównej ZWZ-AK. Jedną z sieci grupy „Wybrzeże”, oznaczoną literą „A”, tworzyli pracownicy wywiadu Związku Jaszczurczego, w tym „Grupy Pomorskiej”.

W początkach sierpnia 1940 r. do Gdyni przyjechał, wysłany przez M. Dukalskiego – Andrzej Eliaszewicz („Ala”) i rozpoczął tam organizowanie wywiadu. Eliaszewicz mianowany został następnie kierownikiem wywiadu na Gdynię, a kierownictwo grupy gdyńskiej przejął Stefan Hensel („Gustaw II”). Jego współpracownikami byli m.in.: matka – Helena Hensel, narzeczona – Helena Barczak, Halina i Stanisław Strzeleccy, Jan Tomanek („Günter 5”), Marian Sauer, Czesław Kałek („Mały”), Leon Schulz, Stanisław Czerwik, Brunon Niedens („Giedymim”, właściwe nazwisko: Brunon Nierzwicki, brat Arnolda Nierzwickiego [„Krzysztof”) organizatora wywiadu ZJ na ziemiach zaanektowanych i Rzeszy, późniejszego Szefa Ekspozytury „Z”) i inni. Sieć wywiadowcza ZJ prowadziła



01717
29. Abdrucke:
Prüf-Nr. 0003
28. Jan. 1943
S. III. geb. 1943 Nr. 20

Reichskriegsgericht
1. Senat
StPL(HLS) I 99/42
StPL(RKA) III 323/42.
Note Seite 945/42

Geheim

Namens
des Deutschen Volkes!
Admiral

Feldurteil.

In der Strafsache gegen

1. den kaufm. Angestellten Stefan H e n s e l aus Gotenhafen,
2. den Maschinenbauer Leo S c h u l z aus Gotenhafen,
3. den Matrosen Johann T o m a n e k aus Gotenhafen,
4. den Musiker Czesław K a l e k aus Gotenhafen,
5. den Seemannschüler Zenon N a r o j e k aus Warschau,
6. den Musiklehrer Marian S a u e r aus Gotenhafen,
7. die Ehefrau Helene H e n s e l geb. Paul aus Gotenhafen,
8. den Musiker Stanislaus C z e r w i k aus Gotenhafen,
9. die Stenotypistin Halina S k a r z y n s k a aus Warschau

wegen Spionage u.a.

hat das Reichskriegsgericht, 1. Senat, auf Grund der Hauptverhandlung vom 19. und 20. November 1942, an der teilgenommen haben

als Richter:

Reichskriegsgerichtsrat Lueben, Verhandlungsleiter,
Generalleutnant Ritter von Mann, Edler von Tieschler,
Reichskriegsgerichtsrat Dr. Lorenzen,
Generalmajor Schroth,
Oberst Röhrs,

als Vertreter der Anklage:
Oberkriegsgerichtsrat Dr. Speckhardt,

als Urkundsbeamer:
Amtsrat Nüske,

in der Sitzung vom 20. November 1942
für Recht erkannt:

Die Angeklagten Stefan H e n s e l , T o m a n e k und

Fragment wyroku Sądu Wojennego Rzeszy na jaszczurkowców
(fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

aresztowani Włodzimierz Stepczyński i Bogusław Jakubowski. Placówkę poznańską Ekspozytury „Zachód” zlikwidowano ostatecznie w sierpniu 1942 r.

18 lutego 1942 r. w Berlinie aresztowano Edmunda (Edwarda) Koniecznego, Bogusława Świętopełka Wojciechowskiego oraz Mirosławę Kocową, 23 kwietnia 1942 r. zaś Wandę Węgierską.

W lutym i marcu 1942 r. gestapo zatrzymało w Warszawie: Stanisława Jeute (25 lutego), Ninę Veith (25 lutego), Jerzego Padlewskiego (6 marca), Bogusława Szczepanika-Dzikowskiego i w Krakowie – Marię Gostomską (10 marca), pracującą na linii Warszawa – Kra-

ków i Pomorze oraz Zenona Narojka (w kwietniu 1942 r.) a później jego narzeczoną – Halinę Skarzyńską.

W kwietniu 1942 r. uległ likwidacji ośrodek wywiadu ZJ w Włocławku. Aresztowano wówczas m.in. Janusza Koniecznego (18 kwietnia). W tym samym miesiącu gestapo dokonało aresztowań wśród Ekspozytury „Z” na terenie Gdyni. W marcu lub na początku kwietnia 1942 r. przybyły z Warszawy Andrzej Eliaszewicz został zatrzymany na dworcu kolejowym w Gdyni, zdołał jednak zmylić pilnującego go Niemca i przez Gdańsk oraz Bydgoszcz przedostać się do Warszawy. Pozostali członkowie grupy byli aresztowani wiosną 1942 r. Kolejno: Stefan Hensel, Halina Strzelecka wraz z matką – Ludwiką Staeven, Marian Sauer, Czesław Kafek (11 kwietnia), Helena Hensel, Jan Tomanek (17 kwietnia), Leon Schulz (20 kwietnia), narzeczona Stefana Hensla – Helena Barczak (21 kwietnia) i Stanisław Czerwik (10 czerwca).

23 sierpnia 1942 r. ujęta została Monika Dymska z Torunia. Do więzienia w Moabicie przetransportowano ją wraz z innymi członkami Związku Jaszczurczego, m.in. Ireną Miłodrowską.

Aresztowani pracownicy Ekspozytury „Zachód” Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy zostali przewiezieni do Berlina. Przebywali tam w więzieniu policyjnym przy Alexanderplatz, a później w więzieniach w Charlottenburgu, Alt-Moabit, Tegel, Zuchthaus Brandenburg (Havel) i Plötzensee. Sądzeni byli przed

Sądem Wojennym Rzeszy (Reichskriegsgericht) w dwóch grupach, niektórzy pojedynczo. Działalność Ekspozytury „Z” Sąd Wojenny Rzeszy zakwalifikował następująco:

- a) zdrada stanu (§ 80–84 niemieckiego kodeksu karnego),
- b) zdrada kraju (§ 89–92 nkk),
- c) nie powiadomienie o zamierzonym przestępstwie zdrady kraju, zdrady stanu i poważnego uszkodzenia urządzeń wojskowych (§ 139 ustawy §2 nkk),
- d) szpiegostwo (§ 2 rozporządzenia o specjalnym prawie karnym w czasie wojny i w czasie specjalnych akcji).



Za „przestępstwo” przewidziane w § 80 nkk i w § 2 rozporządzenia o specjalnym prawie karnym groziła wyłącznie kara śmierci. Najwyższy wymiar kary lub ciężkie więzienie, nie mniej jednak niż dwa lata, przewidywano za przestępstwa ścigane z § 83 i 91 oraz 139 nkk. Część oskarżonych kwalifikowano jako Polaków podlegających rozporządzeniu o prawie karnym dla Polaków i Żydów z 4 grudnia 1941 r., obowiązującym na terenach zaanektowanych (stąd m.in. oskarżenie niektórych o „zdradę stanu” i „zdradę kraju”). W niektórych przypadkach sprawy skierowano do Trybunału Narodowego (Volksgerichtshof). Trybunał ten rozpatrywał je lub kierował do Sądu Wojennego Rzeszy.

Materiał dowodowy dla sądu stanowiły zeznania oskarżonych, najczęściej zresztą wymuszane torturami. Metody śledcze stosowane przez gestapo sprawiały, iż aresztowani przyznawali się niemal do wszystkich zarzucanych im czynów. W przypadku, gdy usiłowali następnie zmienić swoje zeznania przed sądem, ten powoływał na świadków gestapowców. Podczas rozpraw sędziowie wojskowi wyrażali niekiedy krytykę wobec merytorycznej strony przygotowywania materiałów dowodowych przez policję. Według niektórych relacji Sąd Wojenny Rzeszy miał pretensje do gdańskiego gestapo za złe przygotowanie sprawy. Niemieckim władzom wojskowym i sądowym nie chodziło tu bynajmniej o stronę humanitarną śledztwa, lecz o uzyskanie faktycznego stanu wiedzy o pracy Ekspozytury „Z” Związku Jaszczurczego. Śledztwo w tej sprawie prowadziły bowiem dwa pionierzy: wywiad wojskowy i gestapo. Uwidoczniły się tutaj pewne spory kompetencyjne, a także wzajemne antagonizmy, których podłożem była np. kwestia skuteczności działania gestapo i Abwehry. W toku przewodu sądowego ustalono, że Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy utworzona została przez oficerów w głównej mierze pozostających w opozycji do Związku Walki Zbrojnej i prowadziła akcję wojskową oraz propagandową przy pomocy rozbudowanej sieci wywiadowczej na obszarach Generalnego Gubernatorstwa i ziem inkorporowanych, a także w samej Rzeszy. Jak stwierdzono w dokumentach sądowych *Związek z biegiem czasu nabrał dużego znaczenia*. Sąd Wojenny był zdania, iż zarówno Związek Jaszczurczy jak i Związek Walki Zbrojnej, zamierzały przygotować powstanie przeciwko niemieckim władzom okupacyjnym. Jego celem miało być nie tylko oderwanie terenów zaanektowanych od Rzeszy, ale także odbudowa Państwa Polskiego. Powyższe zamiary realizowano rozbudowując sieć organizacyjną, zwłaszcza wywiadu i uzyskując szereg informacji o znaczeniu militarno-gospodarczym. Dane te przesyłano do Londynu i udostępniano władzom brytyjskim. W niemieckich dokumentach policyjnych i sądowych mocno



Stefan Hensel
(fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

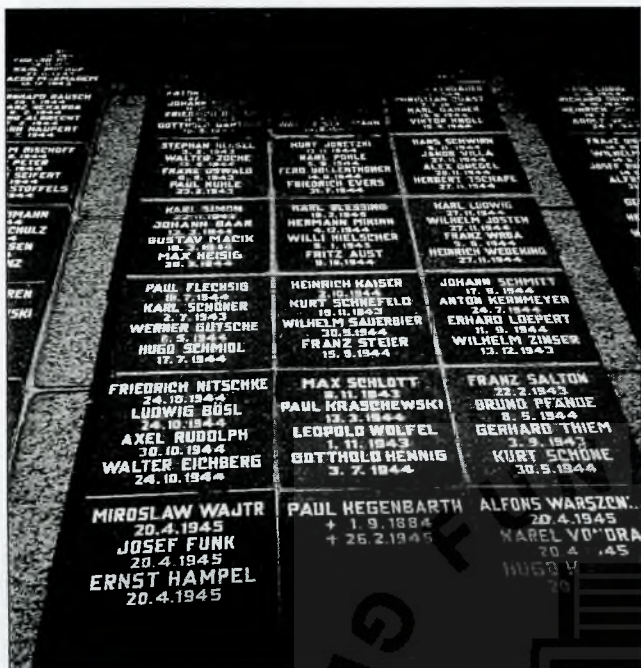
również akcentowano współpracę pomiędzy wywiadem ZJ a wywiadem ZWZ: *obie organizacje pracowały ręką w rękę*. Według ówczesnej oceny władz okupacyjnych wywiad Związku Jaszczurczego stanowił: (...) *najlepszą organizację szpiegowską wywiadu brytyjskiego*. Oskarżeni mieli być świadomi, iż informacje zdobywane przez wywiad ZJ przekazywane były do Anglii. Staranniejsze przygotowanie sprawy pod względem merytorycznym przez wywiad wojskowy nie miało oczywiście wpływu na traktowanie oskarżonych podczas śledztwa i na wyrok skazujący².

Rozprawy sądowe przeciwko pracownikom Ekspozytury „Zachód” rozpoczęły się jesienią 1942 r. 27 października 1942 r. na karę śmierci został skazany Tomasz Koperski. W tym samym dniu wyrok śmierci otrzymał też Stanisław Jagodzki. W trzy dni później zapadły wyroki śmierci na grupę „Z” z Włocławka i okolicy.

S. Jagodzki został stracony 5 grudnia 1943 r. W liście do kolegi napisał: *Drogi Mietku! Żegnaj! Umieram, trudno taka wola Boża, a moje przeznaczenie. Jak tylko zostałem aresztowany, to wiedziałem zaraz, że dla mnie nie ma ratunku. Będąc oskarżonym o szpiegostwo, miałem rozprawę przed 1 senatem sądu wojennego i zostałem skazany na karę śmierci (27 X). Ten sam los co mój dzieli piętnastu kolegów, byliśmy wszyscy oskarżeni o należenie do drugiego oddziału na wschodnie tereny zajęte, do tajnego związku Jaszczurki. Trudno, nie tyle mi żal młodego życia, ile Rodziny, umieram nie wiedząc nawet, czy Ojciec żyje, biedna Matka z dziećmi. Musi jednak pogodzić się z losem. Proszę Cię pozdrów ode mnie wszystkich znajomych i wszystkie dziewczynki. Żegnajcie! P.S. Wybacz pismo, ale piszę mając ręce związane. Myślę, że czasem wspominaliście mnie jako dobrego kolegę. Jeżeli kiedyś, któremu z Was coś złego zrobiłem to proszę Was o przebaczenie. Raz jeszcze żegnajcie. Wyrok będzie 5 XII rano o godz. 5.06. (...). Do ostatniej chwili w śmierć nie wierzyłem, a teraz za parę godzin... koniec³.*

Na mocy wyroku z 6 listopada 1942 r. na najwyższy wymiar kary skazano: Bogusława Świętopełka Wojciechowskiego, Witolda Wilhelma Dyczyńskiego⁴, Mirosława Kocową i Halinę Marion Konieczną. Troje pierwszych ścięto 22 grudnia 1942 r. Współpracownik Wojciechowskiego – E. Konieczny został stracony 20 lipca 1943 r. o godzinie 16.06. Listy pożegnalne obu „jaszczurkowców” uległy spaleniowi podczas Powstania Warszawskiego. Nie wiadomo, co miał na myśli B. Ś. Wojciechowski prosząc, aby rodzina nie zmieniała miejsca zamieszkania, gdyż po wielu latach może nadejść od niego wiadomość. Prosił o modlitwę, gdyż umierał za Ojczyznę.

Sąd Wojenny Rzeszy rozprawił się też z grupą gnieź-



Tablice upamiętniające straconych więźniów na cmentarzu w Brandenburgu. U góry, po lewej stronie wymieniony Stefan Hensel (fot. Rada OPWiM)

nieńską Związku Jaszczurczego, skazując 13 listopada 1942 r. na karę śmierci Czesława Marciniaka oraz Jana i Czesława Pieczyńskich. Pelagię Pieczyńską sąd uniewinnił. Wyrok zatwierdzono 5 stycznia 1943 r. (względnie 21 stycznia). Pieczyńscy zostali straceni 8 kwietnia 1943 r., natomiast Cz. Marciniaka ułaskawiono, zmarł jednak w więzieniu 1 stycznia 1945 r. W grypsie z 30 grudnia 1942 r. pisał: *Minęły Święta Bożego Narodzenia, może najweselsze święta w roku, dla mnie pełne łez i goryczy. W czasie przedświątecznym myślałem bardzo często o mojej Matce, o jej przygotowaniach na święta i tak mimo woli widziałem siebie między blachami pierników i innych słodyczy. Na wigilię, gdy zacząłem sobie śpiewać „W żłobie leży” – nie mogłem głosu wydobyć, tak mnie ścisnęło za gardło. Płakałem jak dziecko, właściwie nie jak dziecko, bo dziecko wypłaczę się łatwo i jest wszystko dobrze. Ale my w tym wieku, to tylko potrafimy szlochać i trochę łez wylać, a szloch ten jest tak z głębi, że człowiek czuje ból fizyczny. Głód i zimne święta (...). Pojutrze Nowy Rok, może dostanę wyrok na piśmie, bo to piątek, a oni mają zwyczaj jakoś wszystko w piątki robić, a może dopiero za tydzień to będzie akurat rocznica*



Czesław Kątek (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

mojego aresztowania 8 I 43 r. Czeka mnie śmierć zdrajcy kraju, tak jak się to mówi po prostu „kula w teń”, no mówić się trudno, ale umierać jest bardzo ciężko w taki sposób. Żegnajcie kochani rodzice i siostry i ty mój kochany siostrzeńcze, którego widziałem tylko na fotografii i ty drogi Władku (...). Zresztą ze śmiercią liczyłem się już od początku, tylko myślałem i miałem nadzieję, że nie doczekam się rozprawy, no stało się inaczej. Moi Kochani nie martwicie się tak mocno – jest jeszcze inny świat lepszy i szczęśliwszy, w którym mamy jeszcze żyć. Jedyne za moją duszę zróbcie od czasu do czasu modlitwę, bo każdy z nas jej potrzebuje. Księdza tu w Moabicie nie dostanę, może przed egzekucją (...). Ach jak ja Was Kocham wszystkich i jak strasznie jest mi żal Was opuścić. Tak bym chciał jeszcze z Wami żyć i być szczęśliwym, ale taki już mój los tu na ziemi. Dużo szczęścia życzę Wam w lepszych i weselszych czasach, niech Wam Bóg pomaga i opiekuje się Wami⁵.

23 października 1942 r. Sąd Wojenny Rzeszy rozpatrywał sprawę przeciwko gdyńskiej grupie Związku Jaszczurczego: Stefanowi Henslowi, Brunonowi Niedensowi, Leonowi Schulzowi, Janowi Tomankowi, Czesławowi Kalkowi, Zenonowi Narojkowi, Marianowi Sauerowi, Helenie Hensel, Stanisławowi Czerwikowi i Halinie Skarzyńskiej. Z niewiadomych przyczyn B. Niedens został wyłączony ze sprawy, ale z zachowanej karty meldunkowej z Gdańska wynika, że zmarł w więzieniu Halle/Salle 1 września 1944 r. Nie wiadomo też, które osoby, poza L. Schulzem, aresztowane wraz z S. Henslem, znalazły się początkowo w gestii Trybunału Narodowego, a następnie zostały przekazane Sądowi Wojennemu Rzeszy. Z zachowanych listów i grypsów podsądnych przebija ogromna tęsknota za najbliższymi. Korespondencja więzienna wskazuje, że wielkim problemem było dla nich niedożywienie, które rodziny starały się neutralizować poprzez dostarczanie paczek żywnościowych. W grypsie z 10 sierpnia 1942 r. Z. Narojek pisał do swojej narzeczonej Haliny Skarzyńskiej (sądził, że została zwolniona, ponieważ zasadniczo nie była w konspiracji, zob. niżej): *W sobotę 8.VIII dostałem trzy paczki, podobnie jak cztery tygodnie temu. W przeciągu tego czasu dostałem 12 paczek. Ostatnio były z pomidorami, cebulą i chlebem. Matus na pewno nie ma pojęcia co za radość dla mnie zrobić sobie satatkę z pomidorów. Pogorszyło się jedzenie przez kalifaktora, który nie lubi Polaków. Dowiedział się o mnie i szykanuje. Obiad 1 chochla zupy, czyli 3/4 miski. W kolejnym grypsie z 18 sierpnia 1942 r. napisał: (...) kalifakt[or] to polakożerca. Szpieguje Polaków rozmawiających przez okno (...). Bydłę!!! (...). O tego wszystkiego, to dzięki Matusi tak wszystko (chodzi o pacz-*



Budynek b. więzienia ciężkiego w Brandenburgu, 1996 r. (fot. Rada OPWiM)

ki – B.Ch.). Jej najwięcej zawdzięczam. Jej ciągła myśl o mnie i paczki, to wszystko ma swój wpływ na samopoczucie (...). Ale przecież kiedyś wrócę, tak jak wrócą dni słońca i radości. Te słodycze, papierosy, paczki to dla innych ludzi drobiazgi, ale dla nas to dowód miłości, troski i ciągłej myśli o nas naszych drogich Matek. Im zawdzięczamy wiele dobrego w życiu, ale teraz to jesteśmy dłużnikami. Cięży na nas dług, którą wartość trudno jest określić, bo za miłość nie ma zapłaty. Tylko naszą gorącą miłością możemy kiedyś im to spłacić (...). Jedynym cierpieniem to samotność i tęsknota (...). Prosił także o przekazanie informacji żonie S. L. Jeute, z którym zaprzyjaźnił się w więzieniu: (...) jest jeszcze jedna prośba. Idź w W(arszawie) do p. Jeute, Szkolna nr 8, żony Stanisława Jeute, tego bez stopy o kulach i powiedz, że Stach trzyma się pierwszorzędnie, ma dobre i jasne myśli na przyszłość, żyje z nadzieją w Boga i dotąd jeszcze nikt Go nie widział złamanego ani Niemcy, ani Polacy. Pomimo, że ma najcięższe oskarżenie i w najtrudniejszym jest położeniu, innym pomaga, pociesza czy to moralnie, czy materialnie. Jestem z Nim na braterskiej stopie, tak sobie przypadliśmy do serca, jak bracia, pomimo że jesteśmy osobno. Ale zawsze się znajdzie sposobność spotkania. Było ich już dobrych kilka i mogę to wszystko o Nim powiedzieć. Tęskni bardzo za synem. Dołączam Jego wiersze – oryginały. Może zdąży się zobaczyć to list będzie od Niego, jeśli nie to Żonie Jego wszystko przeczytaj. Znajdziesz w książce telef(onicznej) dokładny adres, bo może się myśleć co do numeru. W tym samym grypsie podkreślał, że Jeute to: Bardzo uczynny i dobry chłop tak dla mnie, jak i dla wszystkich Polaków, którym wszystko co ma rozdaje.

Podczas pobytu w więzieniu Charlottenburg i Alt-Moabit niektórzy oskarżeni mieli możliwość wzajemnych kontaktów; np. Helena Barczak, Halina Strzelecka, Halina Skarzyńska, Monika Dymśka, Helena Dobrzycka, Wanda Węgierska i inne. W grypsie z 2 lipca 1942 r. Z.

Narojek pisał do H. Skarzyńskiej: *Może się spotkałaś z Polkami z tej samej sprawy. Jest tu Hela narzeczona Stefana, Gosia (Gostomska) i jest jeszcze (może wywieziona) Nina*⁶. Wspominał także o Czesławie Kałku: *Od Czesława dostałem dużo bielizny i osobistych rzeczy, także książkę do czytania. Później pisał: Czesława gdzieś już wywieźli*⁷.

W czasie śledztwa oskarżeni starali się jak najmniej obciążać siebie wzajemnie. W jednym z grypsów Z. Narojek pisał do swojej narzeczonej H. Skarzyńskiej: *Obecnie rozpocznie się moja druga sprawa. Ty wiedziałaś tylko jedno przypuszczam. Obecnie sprawa pracowania 1,5 lat w drukarni tajnej (chodziło o drukarnię „Szańca” B. Ch.). W Warszawie nic nie mów o sprawach, które tu były (...). Obecnie nie wiadomo czy nie dostaniesz kary. Mogłaś udać, że nic nie wiesz, ja nic o tobie nie mówiłem tak jak i inni, bo Ty nic czynnie nie robiłaś, nie miałaś*

pojęcia. Jak wynika z dokumentów niemieckich i relacji, H. Skarzyńska z polecenia Narojka informowała S. L. Jeute, M. Dukalskiego i A. Nierzwickiego o terminie jego powrotu z Gdyni do Warszawy. Gdy rozpoczęły się aresztowania, udała się do siedziby gestapo na Szucha, aby dowiedzieć się o losy Z. Narojka. Tam została aresztowana i przewieziona do Berlina. Przesłuchiowano ją 23 razy i torturowano, jak zresztą innych członków Ekspozytury „Zachód”. Chcąc ratować swojego narzeczonego, powiedziała, iż jest poszukiwanym kurierem o pseudonimie „Zenon” jeżdżącym między Gdynią a Warszawą. Zachowana dokumentacja wskazuje, iż faktycznie poza pewną pomocą okazywaną Narojkowi, nie była wciągnięta na szerszą skalę do ZJ. Nie pełniła funkcji kuriera i nie jeździła do Gdyni⁸. Z. Narojek zeznawał w sumie 10 razy. Jak wynika z przytaczanych grypsów, nie zawsze zachowywano należyta ostrożność, np. Narojek pisał, że w ręce gestapo wpadły prywatne fotografie z adresami, głównie uczniów lub absolwentów Szkoły Morskiej w Gdyni, zaangażowanych w pracę wywiadowczą: *W archiwum gestapo z fotografią urzędową i odciskami palców mam Nr 247, suma 13. W innym grypsie podawał: Dziś miałem jeszcze jedno zeznanie. Ogółem miałem 10, godzin około 35 w tym dwa po 5 godz, jedno 6 godz. Maszynopisu około 24 strony. Obecnie opisali wszystkich znajomych, których miałem adresy, którzy byli na fotkach. Prawie wszystkich, głównie ze Szkoły Morskiej. Będą szperać (...). Obecnie już koniec, choć nie wykluczone jest, że mogą dla niektórych informacji przy badaniu innych przyjeżdżać z Moabitu. W przyszłym tygodniu sąd! Opisał też dramat, jaki przeżył podczas jednego z ostatnich przesłuchań: Dziś ostatnie zeznanie zakańczające moje oskarżenie. Papiery już w sądzie. Będzie ono moim credo – streszczało się w kilku pytaniach, czy wiedziałem, że w swojej działalności występuję przeciwko państwu niemieck-*

kiemu i wiedziałem, że za to jest kara, co mną kierowało w tej działalności i czy robiłem to z pełną wiedzą. Wygarnąłem wszystko co miałem na sercu, że jako Polak to czyniłem pragnący dobra Polski i Polaków, bez krzywdy innych, bo przecież wszyscy mają prawo do życia i jestem przygotowany nawet na śmierć i o tem wiedziałem, działając przeciw Niemcom z całą świadomością, że zginąć mogę. W swoim sumieniu czuję się niewinny i za przestępce się nie uważam. Później odbyła się dyskusja już zupełnie towarzyska, w której potępili mnie i wszystkich Polaków, że jesteśmy przetrzymywani przez Niemców przeciwstawiając się intencjom Hitlera, przy którym jedynie możemy stanąć na nogi. Obecnie trudno jest naprawić zło. Dobrym przykładem są Czesi. My jesteśmy niegodni żyć sami z dostępem do morza i surowców, jeżeli przez 20 lat nie zdołaliśmy zagospodarzyć, jak Hitler przez 9 lat. Teraz tylko powinniśmy wszyscy zgodnie współpracować, bo nie ma takiej drugiej potęgi jak Niemcy. Trwało to 2,5 godziny. Najgorsze posiedzenie tym boleśniej dla mnie, najbardziej mnie raniące. Dodali, że jestem fanatykiem urobionym przez polską szkołę, kościół i rodziców. Tak to do słowa obrony nie doszedłem. Odszedłem do celi śmiało patrząc w oczy, z głową do góry. Wszystko trzeba znieść. Później przyszły refleksje i duma z racji zachowania godnej postawy: Cieszyłem się pierwszy raz, że mieszkam sam, że mogę samotnie przemyśleć wszystkie zarzuty wczorajszego zeznania, mojej polskości. Sam ze sobą – zdrajca Narodu Polskiego. Komentując zaistniałą sytuację napisał do matki: *Ale dla mnie Matką jest i Polska. Kocham ją miłością nie mniejszą jak Ciebie i Lusię* (H. Skarżyńska – B.Ch.). Z kolei Cz. Kałek (nr więzienny 1390) w liście z 28 października 1942 r. pisał do rodziny: *Dnia 15-ego tego miesiąca miałem już zeznania, a nasza sprawa odbędzie się 20.XI.42. Wspominał też, że: Ta cała sprawa, za którą tu siedzimy, to sprawa szpiegostwa dla Polski. Trudno – nie każdemu jest dane żyć szczęśliwie na wolności. Muszą też być ofiary i trupy. Inaczej już na tym świecie nie będzie. Jednak początkowo nie wszyscy oskarżeni zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Cz. Kałek chcąc uspokoić rodzinę pisał: Co do mnie i mojej sprawy, to proszę się nie martwić. Tak źle nie jest. Większość sądziła, że otrzyma wyrok więzienia albo obozu. Z. Narojek informował narzeczoną: 22.VII. zbliża się coraz szybciej, bliżej wyrok. Cieszy mnie, że to już niedługo wynik, jaki on będzie trudno, ale pewność, że wszystko – vorbei⁹ - że nie ma oczekiwania. Będzie tylko liczenie dni do wolności. W kolejnym grypsie wyrażał nadzieję powrotu do Polski, aczkolwiek znając realia okupacyjne obawiał się więzie-*



Nina Veith (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

nia na Pawiaku: *Nie jest wykluczone, że wrócę na Pawiak odsiadywać karę. Nie chciałbym – tam każdy to zakładnik, którego można w odwecie rozstrzelać bez wyroku! Liczył się też jednak z możliwością najwyższego wymiaru kary: Jak się dowiedziałem, następną kolejną każdego tutejszego więźnia jest przejście na Moabit po śledztwie i tutejszych zeznaniach. Tam urzędują sędziowie i cała prokuratura. Tam też dostaje się wyrok: obóz, więzienie lub... 31 lipca 1942 r. napisał: Ciężko mi będzie wyprowadzić Matusię z błędu i powiedzieć, że tyle a tyle nie będzie mnie widziała i to też w najlepszym wypadku. Bo może też być* —¹⁰.

20 listopada 1942 r. Sąd Wojenny Rzeszy skazał na karę śmierci Stefana Hensla, Leona Schulza, Jana Tomanka, Czesława Kałka, Zenona Narojka, Mariana Sauerera, Helenę Hensel i Stanisława Czerwika, Halinę Skarżyńską zaś na 3 lata obozu karnego. H. Hensel i S. Czerwikowi wyrok następnie złagodniono, zamieniając go na pobyt w obozie koncentracyjnym i w więzieniu (wojnę przeżyli), natomiast L. Schulza wysłano do karnej kompanii na front wschodni, gdzie zginął. Jeszcze przed procesem H. Skarżyńska informowała swoją matkę: *Powiedz Pani Narojek, że Jasio Tomanek też tu jest, nie jest sądzony, siedzieć będzie tu na Alexanderplatz do końca wojny, pracuje w kuchni. W uzasadnieniu wyroku sąd uznał, iż wszyscy oskarżeni świadomie prowadzili działalność konspiracyjną zmierzającą do przywrócenia państwowości polskiej. Przeinaczając fakty i przyczyny wywołania II wojny światowej przez Trzecią Rzeszę stwierdzono, że: Bezwzględność obecnej wojny zmusza naród niemiecki i jego sądy do przeciwstawienia się w obronie bezpieczeństwa Rzeszy, wszelkim działaniom i zaniebdaniom z całą stanowczością. Tylko w ten sposób Niemcy mogą opanować swych rozlicznych wrogów. Również z*

tego względu na konieczność zastraszenia wielu cudzoziemców znajdujących się w Niemczech lub innych osób posiadających jeszcze obywatelstwa niemieckiego, postępowanie takie jest konieczne. Po zatwierdzeniu wyroków śmierci skazani wystali listy pożegnalne do swych rodzin. S. Hensel (nr 1765) napisał z więzienia w Alt-Moabit: Wyrok na mnie został zatwierdzony i tym samym pogrzebano wszystkie moje nadzieje i nie może mi pomóc żaden człowiek. Wszystko teraz dobiega końca. Nie trudźcie się o wizytę, nie chcę nikomu sprawiać ciężkich przeżyć, nie chciałbym też widzieć nikogo z tych, których kocham. Wszystko co mi Bóg da, zniosę bez tragedii. Tobie kochany Ojczy, wszystkim braciom przesyłam najlepsze życzenia, pozdrowienia i ucałowania. Przekażcie to także biednej Matce i wszystkim znajomym. S. Hensel został stracony 3 lutego 1943 r. o godz. 19.06. W podobnym tonie zegnał się



z rodziną Cz. Kałek: *Proszę Was, abyście z powodu mego wyroku nie rozpaczali tak bardzo i: Mam wrażenie, że w tym tygodniu dostanę zatwierdzenie mego wyroku i wywiozą nas do Brandenburga a tam będziemy czekać na ulaskawienie. W ostatnim już liście pożegnał się z najbliższymi: Przed chwilą został przeczytany mój wyrok. Przed nim dostałem także ostatni list od Was. Ostatni list. Tak! Ta kartka to też ostatni list dla Was ode mnie. Czy to możliwe? Jednak dzisiaj o godz. 7 wieczorem zostanie wykonany mój wyrok. Mam więc jeszcze 6 godzin czasu. Przed chwilą zjadłem dość syty obiad, no i chcę się przyszykować do spowiedzi i Komunii Sw., którą o godz. 5-tej będę mógł przyjąć. Jestem zupełnie spokojny, zatwierdzenie wyroku nie zrobiło na mnie żadnego wrażenia. Zupełnie spokojnie to przyjąłem, a to tylko mam*



Monika Dymska (fot. ze zbiorów autora)

P. Bogu do podziękowania. Pismo jest trochę koślawe, ale trudno pisać to w kajdanach (...). Przez ten wyrok wyświadcza mi wielką ulgę. Szkoda, że to nie stało się zaraz po sprawie. Byłoby już po kłopotach. To Bozia chciała inaczej. Nie chcę pisać co przez ten rok wycierpiałem, bo to nie ma celu. Ja z mej strony nie mam żalu do nikogo i wszystkim ludziom jak również moim wrogom wszystko przebaczam (...). A teraz żegnaj Cię Kochany Ojczu i Kochana Matko i całuję Wasze spracowane ręce, dziękując za dobre wychowanie mnie. Chciałem Wam dać na starość to, czego tak łaknęliśmy przed wojną, to jest spokoju i dostatku. To się jednak nie udało. Tak chciał Bóg, przeznaczenie i Ojczyzna. Cz. Kałek został zgilotynowany w Brandenburgu 8 kwietnia 1943 r. Pozostałych członków grupy ścięto w tym samym więzieniu: J. Tomanka – 3 lutego 1943 r., M. Sauera – 8 kwietnia 1943 r. i Z. Narojka 20 lipca 1943 r. Z kolei Halina Strzelecka z grupy Hensla stanęła początkowo przed Trybunałem Narodowym, który uznał jednak, iż właściwszy w tym przypadku będzie Sąd Wojenny Rzeszy. Zarzucono jej, że wiedząc o organizacji podziemnej nie doniosła o tym fakcie władzom niemieckim, popełniając tym samym zdradę stanu. Wobec braku dowodów winy sprawę przekazano gestapo, które skierowało ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Rodziny skazanym na karę śmierci zostały zawiadomione przez Najwyższą Prokuraturę Wojenną o wyrokach i ich wykonaniu za szpiegostwo przy czynnym współdziałaniu z wrogiem i przygotowaniem zdrady stanu.

Wyrokiem Sądu Wojennego Rzeszy z 25 listopada 1942 r. został skazany na karę śmierci Włodzimierz Stepczyński, a jego współtowarzysz na 5 lat obostrzonego obozu karnego. W jednym z grypsów Stepczyński pisał do matki: *Tracisz mnie na krótki czas, ale możesz być dumna ze śmierci mojej. Nasze młode życie złożyliśmy w ofierze Ojczyźnie. Podobnie wyraził się w pożegnalnym liście: Stabi są ludzie, którzy płaczą – najpiękniej umiera się za Ojczyznę.*

W. Stepczyńskiego ścięto 15 stycznia 1943 r. w Brandenburgu¹¹.

Przed Sądem Wojennym Rzeszy stanęli również Stanisław Leon Jeute, Jerzy Padlewski, Henryka Veith, Małgorzata Margot Gostomska i Bogusław Szczepanik-Dzikowski. Wszyscy oskarżeni tak w śledztwie jak i podczas rozprawy sądowej starali się ujawniać jak najmniej ze swojej pracy podziemnej. Kwalifikacje czynów oskarżonych były różnicowane. S. L. Jeute zarzucano *przygotowywanie przedsięwzięcia mającego na celu zdradę główną*, działanie na korzyść wroga na terenie zajęтым przez wojsko niemieckie i prowadzenie działalności wywiadowczej. W myśl prawodawstwa niemieckiego czyny te nie podlegały żadnym okolicznościom łagodzącym. Podobnie sformułowane oskarżenie przeciwko J. Padlewskiemu.

Sąd zdecydował, iż oskarżeni z całą konsekwencją starali się doprowadzić do ponownego odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie, uznał także, że: *są Polakami w znaczeniu rozporządzenia prawa karnego z 4.12.1941 r.* 4 grudnia 1942 r. na karę śmierci skazano: S. L. Jeute, J. Padlewskiego i H. Veith, natomiast M. Gostomską na 4 lata, B. F. Szczepanika-Dzikowskiego zaś na 3 lata obostrzonego obozu karnego. M. Gostomska została osadzona w więzieniu w Fordonie (przeżyła), a B. F. Szczepanik-Dzikowski zginął pod koniec wojny.

S. L. Jeute przebywał w więzieniu gestapo przy Alexanderplatz, w więzieniu śledczym Alt-Moabit (nr 3339) oraz Tegel i Plötzensee (Berlin). W pisanych przez niego listach i grypsach przebijała nadzieja na spotkanie z najbliższymi, do których bardzo tęsknił. W liście skierowanym 1 czerwca 1942 r. do żony i rodziców napisał: *Słowa mi nie potrafię wypowiedzieć radości z powodu Twego powrotu¹². I bez tego rozumiesz, czym była dla mnie ta wiadomość (...). Jestem zdrow i fizycznie czuję się dobrze. Modlę się, aby Was Bóg w zdrowiu zachował (...). Do mnie piszcie po niemiecku. Niech Was Bóg strzeże (...). Ja mogę bardzo rzadko pisać, ale od Was każdego tygodnia oczekuję wiadomości. Bądźcie dobrej myśli. Bóg nas nie opuści. Tu na każdym kroku odczuwam Jego opiekę. Całuję Was wszystkich serdecznie i myślę zawsze jestem z Wami. Niech Was Bóg strzeże.* Ogromną tęsknotę wyrażał też w listach pisanych 6 lipca, 3 sierpnia i 15 września 1942 r. W jednym z listów (bez daty) znalazł się dopisek skierowany do syna: *Mój syneczku! Jak Ci się powodzi? Czy nie zapomniałeś jeszcze o Ojcu? Myślami jestem zawsze przy Tobie, mój chłopcze. Ściskam i całuję Cię serdecznie. Zostań z Bogiem Mareczku. I nie sprawiaj zmartwień Mamusi (Synuśku!) Twój Ojciec.*

Do korespondencji dołączył również swoje wiersze, o których wspominał też Z. Narojek. Oto fragment wiersza pt. *Swit*:



Miejsce pamięci na terenie dawnego więzienia Plötzensee w Berlinie, 1995 r.
(fot. Rada OPWiM)

Jeszcze raz powtarzam, co już raz pisałem. W sprawiedliwość jego wyroków musicie wierzyć! Napisał też kilka słów do syna: *Synku mój maty! Bądź prawym! Gdy po latach Matka Twoja słowa Ci powtórzy i może nawet kartki pokaże, pamiętaj synku, że to jest mój testament dla Ciebie. Bądź prawym! W tych słowach zamykam całą moją miłość, jaką od pierwszych Twych dni dla ciebie miałem i którą ze sobą zabieram. Twoja Matka opowie Ci dużo o tej miłości. Synku! Bądź prawym! Twój Ojciec. S. L. Jeute pożegnał się także z rodzicami: *Matenku kochana! Ojcie mój drogi, proszę Boga, aby Wam dał sił i opiekę swą w tej ciężkiej chwili i na przyszłość otoczył. Matusz pamiętaj na słowa swe własne. Bądź tak dzielna i spokojna, tak jak ja jestem w tej chwili (...).* Pastor dr Poelchau z więzienia Plötzensee podkreślał bohaterską postawę Stanisława Leona Jeute. Wyrok wykonano 2 lutego 1942 r.¹³*

*Dni długie jak wieczność, bezsenne noce
Pełne widziadeł, lęku i mar
- mijają - Ból koi w świtu pomroce
Listów Twych słodczy, dobroć i czar.
W modlitwie dziecka, w Twego serca biciu
Znalazłem spokój i wiary moc
W mej - więźnia celi samotnej w ukryciu
Czekam na świt - bo już mija noc.*

W innym, zatytułowanym *Słońce*, pisał:

*Za kratami słońce świeci
Kwiaty, gwar i ludzi rój
W celi smutne życie leci
Śledztwa trudy, zeznań znój (...)
Za kratami słońca pełno -
Wam dał Bóg wolnymi być!
Ja wiem dziś już tylko jedno:
Ze tak bardzo pragnę żyć!*

W liście (bez daty) informował żonę o rozkładzie dnia w więzieniu: *Godz. 6.30 aufstehen, mycie, porządek w celi, 7.30 śniadanie, 11.30 obiad, 16.39 kolacja. O godz. 18 wolno już się kłaść do łóżka.*

2 lutego 1943 r. S. L. Jeute napisał list pożegnalny do żony i rodziców. Do żony skierował następujące słowa: *Kochanie moje! A więc ostatni raz tulę Cię do serca, polecam Boskiej opiece i błagam Cię panuj nad sobą i całą swą miłość, jaką dla mnie czułaś, daj Mareczkowi. Już jest tak daleko. Jest przy mnie miejscowy pastor, co jest dla mnie wielką pociechą. Za chwilę przystąpię do Komunii Św. Sił mam dosyć. Droga moja, cóż mogę Ci napisać, prócz tego, co w dotychczasowych listach pisałem. Odchodzę spokojny o Marusia, spokojny i o Ciebie. Wiem, że obydwie rodziny otoczą Cię sercem i opieką i lepszą przyszłość zgotują. W ostatnich tych chwilach całym sercem jestem przy Was i pragnąłbym, aby spokój i Wam się udzielił. Bóg tak chciał.*

List pożegnalny wysłała również H. Veith: *Kochani! Tak się boję, żeby Was nie rozmazać tym listem. Od listopada już starałam się przygotować Was na moją śmierć i dlatego błagałam i prosiłam, żebyście czytali „Naśladowanie Chrystusa” i Ewangelię. Ja stamtąd czerpałam całą swoją moc i wytrwałość i chciałam się tym podzielić z Wami. I nie zwątpcie, błagam Was, w Miłosierdzie Boże. Cały czas czułam, że byłam i jestem w jego rękach i kiedy przyjdzie ta ostatnia chwila, to przecież ani na chwilę nie przestanę w nich być i ufam, że pozostanę w nich. I muszę Wam powiedzieć, że tylko o to się modliłam, nie o swoje życie, przeciwnie oddawałam je Bogu i dziękuję Mu za wszystko, za życie i za śmierć. Życie moje było dosyć krótkie i właściwie nic dobrego nie działałam. Może Bóg da mi tę łaskę, że śmierć moja będzie ważniejsza niż życie. Kochani! Muszę Wam teraz powiedzieć, że tęskniłam często w więzieniu do chwili śmierci. Tęskniłam do końca tęsknoty. Ale czy całe życie nie jest tęsknotą, która tylko w Bogu znajduje ukojenie. Tak bardzo Was proszę, nie rozpaczajcie i nie płaczcie. Matenku! Podobno każdy człowiek w ostatnim momencie przeżywa całe swoje życie wstecz i kończy je tam, gdzie się narodził, w łonie matki. Tak często odjeżdżałam od ciebie, a teraz zostanę już na zawsze w Tobie. I wierzę, że będę Was odwiedzała często.*

J. Padlewski został stracony w Brandenburgu 3 lutego 1943 r., a H. Veith 26 czerwca 1943 r. w Plötzensee.

W kolejnych procesach wymierzono najwyższy wymiar kary grupie poznańskiej Ekspozytury „Zachód” Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy mającej, jak wiadomo, powiązania z grupą pomorską.

12 marca 1943 r. przed Sądem Wojennym Rzeszy odbył się proces Moniki Dymskiej, oskarżonej o prowadzenie pracy wywiadowczej. Została skazana na śmierć,



a wyrok zatwierdzono 27 marca 1943 r. W liście pożegnalnym pisała m.in.: *Muszę i Wam jeszcze kilka słów po raz ostatni napisać. Za kilka godzin zakończę swe życie, dziś o 7-ej wieczorem przy śpiewie słowików czytanie potajemne. Moje najdroższe siostrzyczki nie martwcie się proszę, ja myślę o tym rozstaniu z przyjemnością, wierzę też, że tylko na krótki okres, bo kiedyś przyjdziecie Wy wszyscy tam, gdzie ja idę teraz, a radość nasza nie będzie miała granic. Los mój takim miał być, dlatego modliłam się ostatnio zawsze – Bądź Wola Twoja Panie jako w niebie, tak i na ziemi. M. Dymską ścięto w więzieniu Plötzensee 25 czerwca 1943 r.¹⁴*



Wanda Węgierska (fot. Archiwum Muzeum Stutthof)

Przed Sądem Wojskowym stanęła również Wanda Węgierska. Podczas pobytu w więzieniu zapisywała w książce R. Rollanda pt. *Dusza zaczarowana – Anetka i Sylwia (Cz. 1)*, swoje przemyślenia i refleksje dotyczące rodziny i spraw kraju. Naświetlała także okoliczności, w jakich przebiegało aresztowanie: *Śmiać mi się chce, gdy pomyślę o moim aresztowaniu. Dwa auta, ośmiu mężczyzn – siedmiocentymetrowe kajdany. A potem rewizja osobista (...). Do naga. Szukano czego? Między lokami, palcami u nóg, w ustach. W uszach, badano mnie wewnątrz. Każda część bielizny i garderoby przeszła przez pięć par rąk, rozpruwano marynarkę (...) i nic nie znaleziono. Cały czas byłam spokojna, wyniosła, dumna. Tak opanowana, jakby to nie o mnie chodziło, ale jakbym oglądała film. O mnie, to nieważne. O sobie nie myślałam. Ale o organizacji, o ludziach i materiale, o robocie. Byłam pewna natychmiastowego rozstrzelania. Wspominała też o przesłuchaniach w gestapo: Powiedziano mi w gestapo, że „jestem człowiekiem z charakterem”. A potem, że „dwa procent kobiet logicznie myśli i do tych mnie zaliczają”. Nadzwyczajne, że też to potrafią pogodzić z opinią „fanatycznej Polki”, jaką cieszą się u nich. „Ludzi z charakterem” cenią, podziwiają i dobrze traktują. „Pani jest twarda – biciem nic z Pani nie wydobędziemy”. Dlatego teraz na Alexanderplatz na ogół dobrze mnie traktują. Ale przedtem! Ale to nic. Bili. Tylko pierwsze uderzenie boli, potem już się nie czuje (...). Niektóre uwagi odnosiły się do godnej postawy innych przesłuchiwanym Polaków: *Polska żołnierska duma promieniowała z nich. Głowy podniesione, wyprostowani, sprężysti. Podobano mi się to. Strasznie przykre są to sprawy dla mnie. Dalej odnotowała: Moja wielka miłość to Polska, to wolność, to tęsknota do kraju i najbliższych, to swoboda (...). Głód szarpie wnętrze. Ale to nieważne. Ci wolni też nie są syści. Hunger, Hunger (...)*¹⁵. *Ważne jest to, by załopotaty znów polskie sztandary, by nowe, tym razem silne, dobrze wyposażone wojsko polskie stanęło na straży dawnych granic Polski. Boże (...) kiedy? Nadchodzi czwar-**

*ta zima wojny. W mojej celi zimno, choć to dopiero październik. Cieszę się. Chciałabym, by już były mrozy. Mrozy to nasz sojusznik na froncie wschodnim. Wzmaga się niezadowolone narodu niemieckiego, może nareszcie pięknie i wybuchnie rewolta. Oczekując na wykonanie wyroku W. Węgierska zanotowała: *Moimi ostatnimi słowami przed śmiercią będzie okrzyk: „Powstań Polsko! Skrusz kajdany” – z mojej ulubionej „Warszawianki”. Często kierowała swoje myśli do matki: *Mateczko moja (...) dzisiaj od samego rana posyłam ci moje myśli i modlitwy (...). Nie boję się śmierci. Jeśli mnie rozstrzelają, to połączę się z Tatusiem i tymi wszystkimi, którzy są mi tak drodzy, a nie żyją. Wierzę, że Bóg Dobry nie opuści mnie do ostatniej chwili. W innym miejscu tłumaczyła swoją działalność podziemną: *Ja przecież dla Polski pracowałam – śmierć Ojca mściłam. Wychowajcie swe dzieci na dobrych****

Polaków. W. Węgierska została ścięta razem z M. Dymską 25 czerwca 1943 r. w Plötzensee¹⁶.

W tym samym mniej więcej czasie gestapo rozbiło też poszczególne sieci wywiadowcze Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej współpracujące ze Związkiem Jaszczurczym. Wzajemne kontakty utrzymywano także po aresztowaniach. Pomiędzy więźniami (np. w Moabicy) nawiązywały się sympatie i przyjaźnie niezależnie od narodowości i przynależności organizacyjnej. Do rangi symbolu urasta fakt wyhaftowania przez członkinię wywiadu ZJ i ZWZ-AK chusty przeznaczonej dla H. Dobrzyckiej wraz z hasłem: „Związek Jaszczurczy – Związek Walki Zbrojnej”.

Fala aresztowań wśród wywiadu OW ZJ oraz innych jego pionów zataczała coraz szersze kręgi zarówno na terenach zaanektowanych, jak i w Generalnym Gubernatorstwie. Aresztowania te spowodowały likwidację sieci Związku Jaszczurczego na Pomorzu, od września 1942 r. formalnie funkcjonującego w ramach Narodowych Sił Zbrojnych.

Cytowane listy i grypsy uwięzionych i w większości straconych „jaszczurkowców” skłaniają do pewnych refleksji. Pisane były przez ludzi młodych, niekiedy nawet bardzo młodych. Związek Jaszczurczy skupiał bowiem nie tylko wojskowych, ale i młodzież gimnazjalną oraz harcerską. Ich słowa kierowane do rodzin przepełnione są głębokim patriotyzmem i ogromną miłością do najbliższych. Zwraca uwagę brak uczucia niechęci czy nienawiści do prześladowców, a także niezachwiana wiara w lepszą przyszłość w wolnej i niepodległej Polsce.

Niestety, po wojnie władze komunistyczne uniemożliwiły utrwalenie pamięci o zgilotynowanych pracownikach

„...JAK KAMIENIE PRZEZ NOGA RZUCANE NA SZANIEC”

AKT FUNDACYJNY

Dla upamiętnienia bohaterskich czynów żołnierzy spod znaku Związku Jaszczurczego - Narodowych Sił Zbrojnych walczących z okupantem w latach II wojny światowej o odzyskanie niepodległości, a zwłaszcza dla uczczenia żołnierzy wywiadu „Zachód”, którzy za swoją działalność na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego osądzeni zostali przez Sąd Wojenny III Rzeszy i straceni na katowskim szafocie w berlińskim więzieniu Moabit, została umieszczona w Bazylice św. Brygidy, a odsłonięta przez pana prof. Władysława Miłkowskiego jednego z pierwszych założycieli ZJ i poświęcona przez ks. prałata Henryka Jankowskiego - celebriansa Mszy Świętej

TABLICA-EPITAFIUM

Działo się to w Gdańsku szesnastego września dwutysięcznego pierwszego roku (pierwszego roku Trzeciego Tysiąclecia) kiedy metropolitą Archidiecezji Gdańskiej był ks. arcybiskup dr Tadeusz Gocłowski, proboszczem parafii p.w. św. Brygidy ks. prałat Henryk Jankowski, marszałkiem Sejmu III Rzeczypospolitej pan Maciej Płażyński, wojewodą pomorskim pan Tomasz Sowiński, a prezydentem Gdańska pan Paweł Adamowicz.

Tablica-epitafium ufundowana została z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Warszawie, którego prezesem był pan dr Bohdan Szucki, a prezesem Rady Naczelnej pan Czesław Czaplicki. Wykonanie tablicy zostało sfinansowane przez Radę Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Urząd ds. Komitantów i Osób Represjonowanych. Za zgodą księdza prałata Henryka Jankowskiego zawisła ona w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku. Ksiądz Prałat darował również cztery rozety odlane w brązie z wizerunkami orła jako elementy jej mocowania. Wykonanie tablicy, przygotowanie do uroczystego jej odsłonięcia i poświęcenia powierzono panu Lechowi Brodziakowi prezesowi Zarządu Okręgu Pomorskiego Związku Żołnierzy NSZ w Gdańsku. Tablicę projektował pan Stanisław Smolarz, wykonał zakład pana Leona Czerwińskiego „MURKAM”, Kawle Dolne 88.

Niech tablica ta przypomina obecnym i następnym pokoleniom Polaków - i nie tylko - że Naród Polski choć wojnę przegrał, jednak broni nie złożył, że po latach, w walce opartej na wartościach patriotycznych i żołnierskim honorze, odzyskał wolność okupioną ofiarą krwi wiernych Ojczyźnie Synów i Córek.

Urząd ds. Komitantów
i Osób Represjonowanych
[Signature]

Rada Pamięci
Walk i Męczeństwa
[Signature]

Związek Żołnierzy NSZ
Zarząd Główny
[Signature]

Ks. Prałat
Henryk Jankowski
[Signature]

Związek Żołnierzy NSZ
Okręg Pomorski
[Signature]

Akt fundacyjny tablicy w Bazylice św. Brygidy (fot. ze zbiorów autora)



Tablica w Bazylice św. Brygidy (fot. Andrzej Spaniły)

wywiadu ZJ (również i ZWZ-AK oraz wielu organizacji podziemnych). W obawie przed represjami i szykanami rodziny straconych przez długie lata musiały zachowywać milczenie o złożonej przez nich ofierze. Pamięć o Nich nie może jednak zagać.

Jak dotąd, najważniejszy jej akcent stanowi tablica – Epitafium, odsłonięta 16 września 2001 r. w Bazylice Świętej Brygidy w Gdańsku w wyniku długotrwałych starań Komitetu Organizacyjnego powołanego przez Zarząd Główny Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych w Warszawie i Związku Żołnierzy NSZ Okręgu Pomorskiego z siedzibą w Gdańsku, współfinansowana przez Radę OPWiM. Na tablicy umieszczono imiona i nazwiska osób straconych na mocy wyroku Sądu Wojennego Rzeszy¹⁷. Tablic takich powinno być więcej, nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech, zwłaszcza w miejscach, gdzie zostali straceni polscy patrioci.

Bogdan Chrzanowski

dr hab. Bogdan Chrzanowski jest kustoszem Państwowego Muzeum Stutthof.

Przypisy:

- Szerzej: B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu 1939–1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997, passim; J. Adamska, *Polacy w Zuchthaus Brandenburg (Havel) Görden*, „Przeszłość i Pamięć”, nr 1/1996, s. 11–16; *Ludzie „podziemia” w Zuchthaus Brandenburg* (uzupełnił: B. Chrzanowski), tamże, s. 16; L. Teresiński, *O działalności Sądu Wojennego Rzeszy w okresie II wojny światowej*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, 1972, t. XXIV, s. 169–221; Archiwum Akt Nowych, Niemieckie władze okupacyjne, mikrofilm 1631, 2536/1; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie (dalej: IPN), Akta Sądu Wojennego Rzeszy (dalej: Akta Sądu Wojennego...), sygn. M-6, Akta gestapo Radom, sygn. 184/6; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddział w Łodzi, Akta gestapo Łódź, sygn. 221, 228, 313; Archiwum Muzeum Stutthof (dalej: AMS), Teczki osobowe, Akta gestapo.
- IPN, Akta Sądu Wojennego..., sygn. M-6.
- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, List S. Jagodzkiego.
- W dokumentacji więzienia Brandenburg figuruje jako Dyodziński Witold.
- AMS, Akta Związku Jaszczurczego (dalej: Akta ZJ), sygn. Z-II-3-16.
- Chodzi o Helenę Barczak, narzeczoną Stefana Hensla, Małgorzatę Gostomską i Ninę Veith.
- AMS, Akta ZJ, sygn. Z-II-3-2, Z-II-3-5, mikrofilm (dalej: mf) 017, 023; Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddział Gdańsk, Akta w sprawie zabójstw popełnionych na członkach organizacji podziemnej „Związek Walki Zbrojnej” (Związek Jaszczurczy); IPN, Akta Sądu Wojennego... sygn. M-6.
- Tamże.
- Z niemieckiego: skończyło się, już po wszystkim.
- Tamże.
- Tamże. Zob. także: Archiwum Tablicy Pamiątkowej Poległych Kłasyków w Bydgoszczy (udost. mgr F. Ziętek); J. Adamska, *Polacy w Zuchthaus...*, s. 12–16.
- Żona S. L. Jeute – Władysława została aresztowana i zwolniona z Pawiaka 28 kwietnia 1942 r.
- IPN, Akta Sądu Wojennego..., sygn. M-6; AMS, Akta ZJ, sygn. Z-II-3-11; *W cieniu śmierci. Ewangelicy – ofiary prześladowań w czasie II wojny światowej*. Praca zbiorowa, Warszawa 1970, s. 245–267.
- IPN, Akta Sądu Wojennego..., sygn. M-6; AMS, Akta ZJ, sygn. Z-II-3-11; *W cieniu...*, s. 251–266; *Polacy w Zuchthaus...*, s. 12–16; M. Pleśniarska, *Monika Dymka (1918–1943). Życie i śmierć jednej z toruńskich bohaterek ruchu oporu*, „Rocznik Toruński” 1979, s. 139.
- Z niemieckiego: głód.
- Ojciec W. Węgierskiej został aresztowany w październiku 1939 r. i zesłany do obozu koncentracyjnego, gdzie zmarł w maju 1940 r. Por.: B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy...*, s. 61–62, 138; L. Wanat, *Apel więźniów Pawiaka*, Warszawa 1969, s. 67–70; *Na granicy życia i śmierci. Listy i grypsy więzienne Krystyny Wituskiej*. Opr. wstępem i przypisami opatrzyła W. Kiedrzyńska, Warszawa 1970, s. 22–36.
- Na tablicy znalazły się pewne błędy. I tak np. wymieniony tam Narojek miał na imię nie Leon a Zenon, a Jeute – Stanisław Leon nie zaś Ludwik. Z kolei L. Schulz zginął na froncie wschodnim, H. Hensel przeżyła zaś wojnę. Nie zmienia to faktu, że wszyscy „jaszczurkowcy” zasługują na upamiętnienie.

Stowarzyszenie biograficzne kobiet odznaczonych Orderem
Wojennym SM pod red. E. Sawickiej, Toruń 2007

Sl. uczestniczek..., s. 413; Sylwetki kobiet-zahniery, t. 1, Toruń 2003, s. 220; Śląski, Polska walcząca..., t. 3, s. 248; Wesołowski, Order VM..., s. 627, 723; Witkowska S., Komendantki Libelskiej Chorągwi Harcerzek z okresu okupacji niemieckiej 1939-1944: Im Maria Waliszewska, Im Maria Switalska, Lublin 2004, s. 5-10.

WEYNA Halina Marianna zob. RUTKOWSKA Halina Marianna



WĘGIERSKA Wanda (1918 lub 1919-1943), harcerka, we wrześniu 1939 w Pogotowiu Harcerek w Łodzi, od jesieni 1939 członkini Organizacji Wojskowej „Związek Jaszczurczy” Okręg Łódź, następnie jako „Wanda” wywiadowczyni wywiadu dalekosiężnego O II KG ZWZ-AK; aresztowana w kwietniu 1942 w Berlinie, ścięta w więzieniu Plötzensee

Wanda Węgierska urodziła się 31 I 1918 (lub 1919) w Łodzi w rodzinie Jana i Leokadii z d. Bielskiej. W 1932 podjęła naukę w Gimnazjum Żeńskim im. Adeli Skrzypkowskiej w Łodzi, angażując się tam czynnie w działalność harcerską w Chorągwi Łódzkiej, potem także Poznańskiej. Zorganizowała i prowadziła drużynę zachowawczą przy 2 Łódzkiej Drużynie Harcerskiej im. Narcezy Żmichowskiej; uczestniczyła w wielu koloniach i obozach. Naukę w gimnazjum przerwała w VII klasie z powodu choroby.

We wrześniu 1939 uczestniczyła w pracach Pogotowia Harcerek. Od jesieni tr. należała do Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy (ZJ), powstałej w Łodzi z inicjatywy T. Starczewskiego, ps. „Influ”. Aktywnie włączyła się do pomocy więźniom, pomagała też przy organizowaniu ucieczek z obozów jenieckich. Po intensywniej nauce języka niemieckiego została w maju 1940 (według innych źródeł w sierpniu 1941) jako „Wanda” oddelegowana przez ZJ do pracy wywiadowej w Oddziale II KG ZWZ-AK w ramach współpracy obu wywiadów i przydzielona do szefa wywiadu Okręgu Łódzkiego ZWZ kpt. dypl. Z. Waltera-Janke. Mieszkanie „Wandy” przy ul. Zgierskiej stało się lokalnym kontaktowym Oddziału II KO ZWZ-AK Łódź oraz podręcznym magazynem broni. Krótko ukrywała tam także brytyjskiego lotnika Johna Warda. Z ramienia ZWZ-AK jej przełożonym był M. Rutkowski, ps. „Goszczyński”, kierownik Referatu „Zachód” sieci wywiadu dalekosiężnego ZWZ-AK krypt. „Stragan” i zarazem oficer łącznikowy

należało także utrzymywanie łączności między warszawską i łódzką komendą ZJ, przez które kontaktowano się z pozostałymi terenami należącymi do Inspektoratu Ziemi Zachodnich ZI (obejmującego Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk). Działała na linii Warszawa-Łódź-Nadrenia-Westfalia-Zagłębie Ruhry i na tym terenie budowała siatkę wywiadu. Oznaczała na mapach obiekty przemysłu zbrojeniowego i wydobyczego, przeznaczone do ewentualnego bombardowania przez aliantów. Celem zdobycia informacji nawiązywała kontakty z polskimi emigrantami i robotnikami przymusowymi oraz więźniami obozów jenieckich. Oddelegowana z końcem 1941 do ośrodka Luckenwalder, na pobudnie od Berlina, współpracowała tam z grupą wywiadowczą A. Ingielewicza. W marcu 1942, w czasie wielkiej „wsysy” ZJ, jej siatkę wywiadowczą rozbiły niemieckie służby specjalne, a Wanda została aresztowana przez gestapo 23 IV 1942 w czasie czwartej wyprawy wywiadowczej, na schodach jednego z berlińskich hoteli. Znajdowała się wówczas w towarzystwie współpracującego z nią Niemca – von Tresmara. Sama na marginesie książki czytanej w czasie pobytu we więzieniu tak komentowała aresztowanie: *Śmiać mi się chce, gdy myślę o swoim aresztowaniu. Dwa anta, ośmiu mężczyzn – siedmiocentymetrowe kajdany. A potem rewizja osobista [...] nic nie znalaziono [...] Byłam pewna natychmiastowego rozstrzelania. Osadzona w więzieniu Charlottenburg w Berlinie, po paru miesiącach została przewieziona do Warszawy na Szucha, skąd wyprawdzano ją na spacer do miasta, do kawiarni z obstawą gestapo, które następnie aresztowało osoby ją rozpoznające. Jej rodzina także została aresztowana. Ponownie przewieziona do Berlina do więzienia policyjnego przy Alexanderplatz, skąd, po przesłuchaniach, została wysłana do więzienia Moabit. O przesłuchaniach napisała: Powiedziano mi w gestapo, że „jestem człowiekiem z charakterem” [...] Nadzwyczajnie, że też to potrafią pogodzić z opinią „fanatycznej Polki”, jaka ciesze się u nich [...] „Pani jest twarzą do brzo mnie traktują. Ale przede mną Billi. Tylko pierwsze uderzenie boli, potem nic już się nie czuje [...] W Moabicie przewodziła grupie więźniarek, podtrzymując je na duchu i utrzymując dyscyplinę. Wanda Kamińska, także więźniarka Moabitu, tak ją wspomina: Z natury dowcipna i wesola, choć nie odznaczała się urodą ani piękną sylwetką, wzbudzała powszechną sympatię. Koleżeńską, żywą, barczasto inteligentna, rozważna. Wyrokiem Sądu Wojennego Rzeszy z 21 I 1943 Wanda została skazana na karę śmierci. Zginęła w więzieniu Plötzensee 25 VI 1943 zgilotynowana razem z inną członkinią ZJ, M. Dynską z Torunia.*

Ppor. Wanda Węgierska rozkazem Komendanta Okręgu Łódzkiego AK nr 244 z 10 XI 1944 została odznaczona pośmiernie Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie zostało zweryfikowane przez MON 12 VII 1994 z nr. zaświadczenia DK-301-2. Została także odznaczona trzykrotnie Medalem Wojska (1948), Sr.KZzM (1949) oraz KAK (1970).

II-20

słonięta tablica poświęcona pamięci Wandy Węgierskiej. Niektóre drużyny Chorągwi Łódzkiej ZHP obrały ją za swoją patronkę.

Ojciec Wandy (?–1940), aresztowany 13 X 1939 jako zakładnik, zmarł w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu (po śmierci ojca Wanda pojechała do Oranienburga i wymogła wydanie jego zwłok). Matka Leokadia, brat Kazimierz i jego żona Antonina, aresztowani w związku ze sprawą Wandy, zginęli w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Siostra Janina zam. Paradecka, także aresztowana, więźniarka obozów koncentracyjnych Auschwitz i Ravensbrück, po wojnie zamieszkała w Zgierzu.

AGKBZpNP, sygn. M- 6; AMS, relacje; APAK, T. 3031/WSK, T. 1350/WSK Kacprzyk-Tabeau M.; DW UdsKiOR, protokół MON nr 2/94 w sprawie uznania odznaczeń nadanych przez władze wojskowe w czasie wojny; Budziarek M., *Dumna Polka*, Gazeta Wyborcza (Łódź), 1998/106; Chrzanowski B., *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu: 1939–1945: nieznanie karty konspiracji pomorskiej*, Toruń 1997, passim; tenże, *Ginęli za Polskę*, Pamięć i Przeszłość 2003, nr 3–4; tenże, *Działalność Związku Jaszczurczego – Narodowych Sił Zbrojnych na Pomorzu Gdańskim...*, w: *Walka Podziemna na Pomorzu w latach 1939–45*, pod red. J. Szilinga, Toruń 1990, s. 251, 254, 268, 269; Ciechanowski K., *Kobiety pomorskie...*, Pomerania 1975, nr 4; *Harcerki 1939–45...*, s. 292, 320, 321, 452, 468, 491; Jackowski K., *Twarda i dumna*, Ład 1983, nr 33 (102); Śląski, *Pol-ska...*, t. III, s. 141, t. 4, s. 334; Lisiewicz P. M., *Bezimienni*, Warszawa 1987, s. 37; *Okręg Łódzki Armii Krajowej*, pod red. Budziaka M., Łódź 1988, s. 60, 73; Pawłowski M., *Harcerstwo Chorągwi Łódzkiej ZHP w l. 1939–1945*, Łódź 1984, s. 24; *Sl. Konsp. Pom.*, cz. 2, s. 47; *Sl. uczestniczek...*, s. 420; *Służba Polek...*, cz. 2, s. 226, 228–229, 256; Wanat, *Za murami...*, s. 494; tenże, *Apel więźniów Pawiaka*, Warszawa 1969, s. 65–72; tenże, *Historia świętej harcerki*, WTK 1967, nr 11; Wesołowski, *Order VM...* i *PRL Kaw. VM...* – brak wzmianki.

1.02. 1245 / WSK-412 / 10

11-21

Nasze Stronnik - nr. - 27-28. marca 2010r. - str 6.

WKM



FOT. M. BORAWSKI

Niemcy nie mieli litości

Władysława Maciesza, Monika Dymska, Wanda Węgierska i Krystyna Wituska – to cztery bohaterki, które działały w służbie wywiadu ZWZ-AK. Niemiecy oprawcy po ich zdemaskowaniu nie mieli litości – wszystkie skazano na śmierć przez ścięcie. Tylko pierwszej z nich udało się przeżyć wojnę. Wszystkie natomiast zostały wczoraj pośmiertnie uhonorowane wysokimi odznaczeniami państwowymi przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Jacek Sasin, zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP, przypomniał podczas uroczystości, że uhonorowanie bohaterek Armii Krajowej jest elementem realizowanej przez prezydenta polityki przywracania pamięci. Dekoracji w imieniu Kaczyńskiego dokonała jego żona Maria Kaczyńska. Odznaczenia odebrały rodziny bohaterskich kobiet.

Macieszy przyznano Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Natomiast pozostałe: Dymską, Węgierską i Wituską, uhonorowano Krzyżami Komandorskimi Orderu Odrodzenia Polski.

Doktor Krzysztof Kunert, historyk, przypomniał na spotkaniu, że Władysława Maciesza pochodziła z patriotycznej rodziny, a jej mąż Stanisław Długosz zginął w podśgu za Rosjanami 6 sierpnia

1915 r., idąc na czele oddziału do ataku na Kamionkę. Dodał, że losy jego żony „przypominają i każą po raz kolejny z głębszym szacunkiem pochylić się nad udziałem dziewcząt i kobiet w polskich walkach o niepodległość zwłaszcza w latach II wojny światowej”.

Aktorka Joanna Jabłczyńska odczytała listy z celi śmierci jednej z bohaterek – Krystyny Wituskiej. Skazana pisała do rodziców m.in., żeby się nie przejmowali. Wituska w swoim liście, zachwycając się chmurami i niebem, które mogła oglądać podczas więziennych spacerów, bolała nad losem ludzi, którzy mimo że nie grozi im śmierć, nie potrafią się radować pięknem natury. „Bądźcie o mnie spokojni, nie jestem już tą słabą dziewczynką” – kończyła Wituska.

Dramatyczne były losy żołnierzy wywiadu AK. Węgierska ps. „Wanda”, dzięki której powstał podczas wojny w Luckenwalde, na południe od Berlina, ośrodek wywiadowczy – została ścięta toporem w 1943 roku. Podobny los spotkał Wituską ps. „Kasia”, która prowadziła działalność wywiadowczą wśród wojskowych, m.in. na lotnisku Okęcie. Dymska ps. „Miki” i „Nika” zbierała informacje dla AK. Niemiecki sąd wojenny skazał ją na ścięcie toporem. Wyrok wykonano w więzieniu w Plotensee 25 czerwca 1943 roku.

Wyjątkowo dramatycznie potoczyły się losy Macieszy, której pośrednią zasługą było m.in. przesłanie do Londynu raportu w sprawie fabryki rakiet V1 i V2 w Peenemunde. Jej historię po aresztowaniu w Wiedniu w 1943 r. przypomniał Mariusz Ryńca z redakcji Polskiego Słownika Biograficznego. – Była torturowana przez gestapo. Stosowała głodówkę i symulowała obłąkanie – mówił. Dodał, że wyroku jednak nie wykonano z powodu braku gilotyny w Wiedniu.

Maciesza doczekała końca wojny. W 1945 r. zwolniono ją ze szpitala więziennego. Zmarła w 1967 r. w Warszawie.

Jacek Dytkowski

Jako przykład można przypomnieć postać żołnierza „Związku Jaszczurczego” **Wandy Węgierskiej ps. „Wanda”**. W 1940 r. została oddelegowana do łódzkiej centrali ZWZ. Następnie jako kurierka utrzymywała łączności z placówkami wywiadowczymi w Berlinie, Westfalii i Zagłębiu Ruhry. Z końcem 1941 r. przydzielona została do ośrodka Luckenwalden (na pd. od Berlina), gdzie współpracowała z kilkunastoosobową grupą wywiadowczą Antoniego Ingielewicza. Najwięcej informacji przekazała z centralnego archiwum wojsk lądowych w Berlinie. W marcu 1942 r. jej siatkę wywiadowczą rozbiły niemieckie służby specjalne. Ona sama została aresztowana 23 czerwca br. i **po rocznym śledztwie, ścięta na gilotynie w Berlinie**. Łącznie rozbiście ośrodka wywiadowczego ZJ na terenie Niemiec, kosztowało życie ok. 80 osób (...)

<http://www.ipn.gov.pl/wai.php?serwis=pl&dzial=82&id=1310&poz=2>



70 lat temu oddała życie za Polskę



25 czerwca 1943 roku w berlińskim więzieniu Plötzensee ścięta została ppor. Wanda Węgierska ps. „Wanda”, zgierzanka, żołnierz wywiadu Związku Jaszczurczego i Armii Krajowej. Poniżej przedstawiamy krótką sylwetkę bohaterki.

Wanda Węgierska urodziła się 1 lutego 1919 roku w Łodzi. Jej rodzice pochodzili ze Zgierza. W trakcie nauki w łódzkim Gimnazjum Humanistycznym zaangażowała się czynnie w działalność w Związku Harcerstwa Polskiego, była drużynowa.

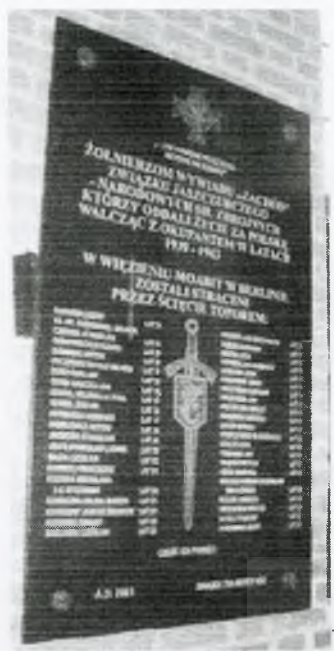
W 1940 roku rozpoczęła działalność w Związku Jaszczurczym, organizacji konspiracyjnej założonej przez przedwojennych działaczy Obozu Narodowo – Radykalnego. W tym samym roku jej ojciec zginął w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. W następnym roku zaangażowała się w działalność wywiadu na terenach III Rzeszy, pracując jednocześnie w służbie kurierskiej Związku. W wyniku jej działalności powstał ośrodek wywiadowczy w Lückenwalde (na południe od Berlina), gdzie przebywało dużo Polaków na pracach przymusowych, oraz ośrodek na terenie Westfalii i Zagłębia Ruhry.



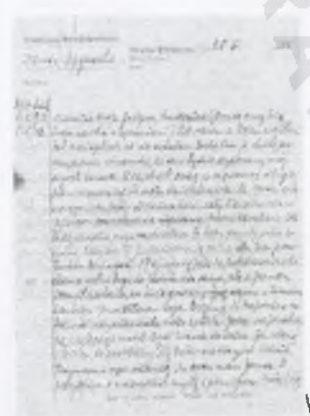


Wydział „Zachód” w Oddziale II Komendy Głównej Związku Jaszczurczego był najaktywniejszą komórką tej organizacji. Do jego sukcesów można zaliczyć:

- zdobycie informacji związanych z atakiem Niemiec na Grecję,
- uzyskanie informacji dotyczących „Afrika Korps” na Aleksandrię,
- zlokalizowanie miejsca pancernika „Tirpitz” w norweskich fiordach,
- zlokalizowanie na Pomorzu Zachodnim (w Peenemünde) tajnego ośrodka badań nad pociskami raketowymi,
- zdobycie informacji nt. budowy okrętów podwodnych w stoczniach Gdyni, Gdańska i Elbląga,
- zatopienie jednego z doświadczalnych okrętów podwodnych wraz z komisją techniczną wskutek sabotażu
- sabotaż na statku pasażerskim (koszarowcu) – „Monte Olivio” (podczas hucznej libacji oblano naftą i podpalono wszystkie drzwi wejściowe, zginęło 200 osób)



Te sukcesy spowodowały gwałtowną kontrakcję ze strony Niemców, którzy jeszcze w 1940 roku utworzyli w ramach berlińskiego Gestapo „Sonderkommando ZJ”. W 1942 roku doszło do aresztowań, które rozbiły siatkę wywiadowczą ZJ na terenie III Rzeszy. Do 1943 roku aresztowanych zostało ponad 80 osób. Sąd Wojenny Rzeszy Niemieckiej, stosując niemieckie prawo karne (zaostrome na czas wojny), z aresztowanymi członkami i współpracownikami wywiadu rozprawiał się bezwzględnie. Na kilkadziesiąt aresztowanych osób, tylko 3 osoby zostały uniewinnione. Pozostałych sąd skazał na karę wieloletniego więzienia, często o zaostromym rygorze, a połowę oskarżonych skazano na karę śmierci. Nazwiska agentów wywiadu "Zachód", skazanych na śmierć i ściętych toporem w Berlinie, umieszczone są na tablicy pamiątkowej znajdującej się w bazylice św. Brygidy w Gdańsku. (zdjęcie)



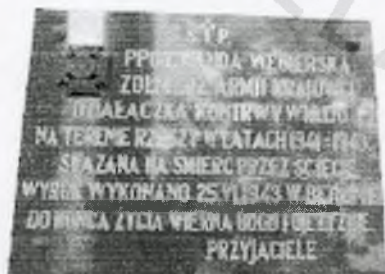
Wandę Węgierską aresztowano 25 kwietnia 1942 roku. Jak sama pisała „cały czas byłam spokojna, wyniosła i dumna. Tak opanowana, jakby to nie o mnie chodziło, ale jakbym oglądała film. O sobie nie myślałam. Ale o organizacji o ludziach, o materiale, o robocie. Byłam pewna natychmiastowego rozstrzelania.” Ciężkie śledztwo trwało niemal rok. W 1943 roku zapadł wyrok sądu wojennego: śmierć przez ścięcie toporem. Mimo bliskiej śmierci Wanda Węgierska nie upadła na duchu. Pisała: „Moja wielka miłość to Polska, to wolność, to tęsknota do kraju i najbliższych, to swoboda. Ważne jest to, by załopotały znów polskie sztandary, by tym razem silne, dobrze wyposażone wojsko polskie stanęło na straży dawnych granic Polski. Boże, kiedy?”

Termin wykonania wyroku wyznaczono na 25 czerwca 1943 roku, na godzinę 19:00. Na kilka godzin przed egzekucją Wanda Węgierska napisała ostatnie listy do matki i siostry:

„Mateńko Moja Jedyna Najdroższa! (...) W tej chwili siedzę w więziennej długiej sukni. To moja śmiertelna koszula. Dziś o 19-tej umrę, ale jest to nieważne, Kochanie, wobec tego, że jestem nie sama, ale z Jezusem. Pomyśl Kochanie, za dwie godziny będę razem z Tatusiem, Kazikiem przed Obliczem Boga. (...) Jestem twarda i dumna - dumą patriotów, dumą żołnierzy oddających życie dla Ojczyzny. To przecież wszystko dla ukochanej Polski. Nie płaczę, mam na ustach uśmiech. I Ty nie płacz Kochanie, mój duch z Tobą zostanie. Nie myśl, że cierpiałam dużo fizycznie w tym życiu więziennym. Miałam nawet dużo miłych, radosnych chwil. W tej chwili był u mnie ksiądz, znowu Jezus wstąpił w serce moje - za pół godziny Mateńko Najdroższa, pójdę z Nim na stracenie. W ostatnim momencie oddam się pod opiekę Jezusowi, Maryi i św. Józefowi, o Tobie myśleć będę, o Jaśce, o Ninie, dzieciach i wszystkich. Podziękuj wszystkim za wszystko. Co Tobie kto dobrego uczynił, jakby mnie to zrobił. Zostań z Bogiem Mateńko, całuję Cię Twoja Wanda”

„Jaśko Najdroższa!
Idę już na stracenie. Kocham Cię tak bardzo. Mam Jezusa w sercu i różaniec w ręce. Weź moją branzoletkę, o zwrot której niech Matka się postara. Różaniec Tobie daję, także wszystko, co chcesz. (...) Módlcie się za nami. My już wolni.”

Wanda Węgierska została ścięta na gilotynie. Ciało spalono.



Tablica poświęcona Wandzie Węgierskiej
znajdująca się na kościele
pw. Matki Boskiej Dobrej Rady w Zgierzu

Pośmiertnie została odznaczona: Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari oraz Krzyżem Armii Krajowej. W 2010 roku Prezydent RP nadał jej Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

Od 1997 roku jest patronką jednej z ulic na zgierskim Przybyłowie, w pobliżu wiaduktu przy ul. Szczawińskiej. Od 2005 roku jest patronką 337 Warszawskiej Drużyny Harcerek „Jutrzenka”, należącej do Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.



Warszawie - tego nie wiem. Na początku marca 1943r. skazana przez RKG na śmierć. 11.06.1943r. wyrok śmierci zamieniono na parę lat obozu karnego. Odsiadywała go w Witten-Annen koło Dortmundu, gdzie pracowała w fabryce zbrojeniowej. Uwolniona przez aliantów studiowała sztuki piękne w Brukseli (znała język francuski), potem przeniosła się do Paryża. Wyszła za mąż za Polaka urodzonego we Francji o nazwisku Owczarek. Pracowała szyjąc dla Diora i pomagając w ten sposób mężowi ukończyć studia prawnicze. Potem była przewodniczką po Luwrze. Niestety urodziła ułomną fizycznie i psychicznie córkę. Może to skutek tego, że podobno w Witten-Annen pracowała przy azbeście. Zapamiętałam ją jako piękną dziewczynę. Odwiedziłam ją przed wielu laty, wraz z moim bratem, w Paryżu. Było jednak mało czasu na szersze wspomnienia.

Jeszcze na Moabicy w czerwcu 1943r. Olga dowiedziała się z listu siostry, że aresztowano jej matkę, panią Rymkiewicz. Wysłana do Oświęcimia, nie przeżyła wojny.

Jeszcze inną dziewczyną, związaną na pewno ze Związkiem Jaszczurczym, była Monika Dymska z Torunia. Ścięta 25.06.1943r. na Ploetzensee. Poznałam ją na Moabicy.

Inną jeszcze kobietą, prawdopodobnie początkowo związaną ze Związkiem Jaszczurczym, a potem pracującą dla wywiadu ZWZ-AK („Stragan”), była Wanda Węgierska. Pochodziła ze Zgierza koło Łodzi. Znała dobrze język niemiecki. Pracowała dla wywiadu w ciągłych podróżach między Warszawą a Rzeszą. Miała kontakty z Polakami zatrudnionymi w fabrykach zbrojeniowych. Przywoziła plany miast z naniesionymi obiektami przemysłowymi oraz plany samych obiektów. Odnosiło się to między innymi, jak wiem od niej samej, również do Hamburga. Ułatwiło to niewątpliwie później naloty alianckie na wskazane cele. Od dłuższego czasu obserwowana przez Gestapo, aresztowana została 23.04.1942r. w hotelu w Berlinie. Jednocześnie aresztowano jej agentów i wiele osób, z którymi spotykała się tylko prywatnie (np. jej fryzjera), a także jej brata Kazimierza z żoną Antoniną, siostrę Janinę. Wysłano ich do Oświęcimia. On nie przeżył, one tak. Doktor Janina Węgierska została pozytywnie uwieczniona w książce Seweryny Szmaglewskiej „Dymy nad Birkenau”. Wanda odbyła wędrowkę po więzieniach: Warszawa (piwnice Gestapo w Alei Szucha), Łódź, Berlin (Alexanderplatz i Moabit). Już podczas pobytu na Moabicy, konkretnie w maju 1943r., zabrano ją znowu do Gestapo na Alexanderplatz na konfrontacje z aresztowanymi w jej sprawie. Gdy byłam z nią na Moabicy w jednej celi opowiadała, że po aresztowaniu w Warszawie, prowadzano ją po kawiarniach, w których, jak orientowało się Gestapo, spotykają się ludzie podziemia. Gdy ktoś uklonił się Wandzie, był zaraz obserwowany, aresztowany,

przesłuchiwany. Aresztowanym Gestapo mówiło, że to ona ich zdradziła. Również jej agentów zapewniało, że to ona doniosła o kontaktach z nimi (zdjęcie Wandy Węgierskiej w załączeniu).

Prawdopodobnie ze Związkiem Jaszczurczym była też początkowo związana Marta Rachel, pseudonim „Rona”, z Kępna w województwie poznańskim. Latem 1943r. była moją najbliższą sąsiadką na Moabicie (cela nr 17). ~~Była skazana na śmierć.~~ Przez okno więzienne nic o sobie nie mówiła, ani o sprawie, z którą jest związana. Na spacerze więziennym wcisnęła mi w rękę swoją fotografię (załączam ją) oraz podała adres swojej matki (Kępno, ul. Młynarska 24). Pisałam tam po wojnie, ale list pozostał bez odpowiedzi. Gdy wyjeżdżałam z Moabitu do Fordonu 20.09.1943r. była jeszcze w swojej celi. Niewątpliwie została ścięta. *

Zetknęłam się też na Moabicie z Martą Zajac z Katowic. Też czekała na wyrok śmierci, albo już na jego wykonanie. Ale nic więcej o niej nie wiem.

Już w Fordonie zetknęłam się z Margot Gostomską z Gdyni, wysiedloną do Generalnej Guberni. Była żoną kapitana Żeglugi Wielkiej (tj. statków morskich), który podczas wojny walczył na morzu u boku aliantów. Po wojnie wrócił do Polski i pływał jako kapitan na statkach handlowych. Gdy odbywał ostatni rejs przed przejściem na emeryturę, zabrał z Anglii wszystkie oszczędności (dewizy, złoto), jakie zgromadził w czasie służby wojennej. W Gdyni Służba Bezpieczeństwa, która na to czekała, wszystko mu to skonfiskowała. Załamało go to psychicznie.

Wracając do Margot Gostomskiej, znała ona doskonale niemiecki, ponieważ urodziła się w Elku, w Prusach Wschodnich, i tam rozpoczęła edukację, dopiero potem rodzice przenieśli się do Polski. Gdy wstąpiła do Związku Jaszczurczego zaangażowano ją w prace wywiadowcze na terenie Rzeszy. Aresztowana została w Krakowie. W Gestapo chyba niewiele z niej „wydobyto”, a RKG też niewiele udowodnił z jej działalności, więc skazana została tylko na więzienie. Wyrok odsiadywała w Fordonie pracując w administracji więzienia. Zmarła dawno temu na raka pęcherza. Dwa dni przed śmiercią, gdy telefonowałam do niej mówiła, że już jej dni są policzone. Mieszkała w Gdańsku-Oliwie, więc widywałyśmy się. Mieszka tam teraz jej syn z rodziną.

Na Moabicie zetknęłam się też z Heleną Maćkowiak i jej siostrą Stefanią Przybył. Mieszkały w Berlinie, były obywatelkami Rzeszy, ale wychowane patriotycznie przez rodziców i nienawidzące hitleryzmu, zaangażowały się w działalność ZWZ-AK. Stefania Przybył zasłynęła z nieprawdopodobnej, brawurowej ucieczki z Moabitu, podobno jedynej w dziejach tego starego więzienia. Ale o tym nie będę się rozpisywać, ponieważ wtedy nie było mnie już na Moabicie (stało się to 15.10.1943r.). Szczegółowy opis tego wydarzenia

* Po otrzymaniu tej wersji mojej wspomnień Lars Skowroński mi będzie w Berlinie odszukiwał archiwum Marty Rachel i poinformował mnie, że pracowała ona dla „Stragana” ZWZ-AK w Katowicach. Zbiórka danych o portach Rzeszy, do których jeździła. Prowadził ją w tę pracę Stanisław Witezaki ze „Stragana”, który miał agentów w portach. Skazana na śmierć została przez Volkgerichtshof 01.10.1943. Nie wiadomo niestety, gdzie zarejestrował Witezaki ten aresztowany mówiący mi z nią te wspomnienia ocalał.

Do celi 18, w której siedziały Jędrkiewicz i Wituska dokwaterowano Monikę Dymską z Torunia (ze Związku Jaszczurczego), trzecią w tej celi z wyrokiem śmierci.

11 czerwca dowiedzieliśmy się, że Oldze Jędrkiewicz zamieniono wyrok śmierci na parę lat obozu karnego. Wśród Polek na Moabicie zapanowała ogromna radość i rozbudzone nadzieje.

Po wojnie dowiedziałam się, jak prawdopodobnie doszło do tego. W pensjonacie, który prowadziła w Warszawie matka Olgi, pani Rymkiewicz (po wysiedleniu z Wąbrzeźna na Pomorzu), zatrzymywali się wyżsi oficerowie Wehrmachtu, w drodze na front wschodni. Między innymi zatrzymywał się tam, niejedną raz, menadżer teatralny z Wiednia, który organizował na froncie wschodnim imprezy rozrywkowe dla Wehrmachtu. Był to podobno człowiek bardzo wpływowy. Ostatni raz, gdy nocował w tym pensjonacie przed aresztowaniem Olgi, chciał jej podarować drogi zegarek. Ona odmówiła przyjęcia go. Wtedy powiedział, że gdyby kiedyś potrzebowała jego pomocy, to ma się do niego zwrócić. Przypuszczalnie matka Olgi to uczyniła, gdy córka otrzymała wyrok śmierci. Ale dlaczego, wkrótce po tym, jak Oldze zamieniono wyrok śmierci na obóz karny, aresztowano jej matkę, nie wiadomo. Pani Rymkiewicz nie przeżyła Oświęcimia.

23 czerwca dyrektorka więzienia powiadomiła Wandę Węgierską i Monikę Dymską, że ich prośby o ułaskawienie zostały odrzucone i wyroki śmierci zostaną wykonane. Jutro opuszczają Moabit.

Można było tego oczekiwać, minęło już jednak 100 dni od zapadnięcia obu wyroków (po takim czasie zatwierdzony wyrok mógł być wykonany). W obu celach, w których one siedziały, powiało grozą.

Ale Wanda ani na chwilę nie upadła na duchu. Uśmiechnięta, pocieszała nas pozostałe, przerażone. A tak się złożyło, że był to właśnie dzień jej imienin.

Dyrektorka więzienia, uproszona przez Wandę, pozwoliła, aby tę ostatnią na Moabicie noc obydwie skazane mogły spędzić razem. I tak mieszkanki celi 18 przeniesiono do celi 11.

Jest to noc, której nie da się zapomnieć.

Całą tę noc, my cztery Polki z celi 21 i trzy Polki z celi 18, siedziałyśmy w kręgu przytulone do siebie i śpiewałyśmy pieśni patriotyczne, harcerskie oraz pieśń przywiezioną z „Aleksa”, którą śpiewał siedzący tam Janek z Oświęcimia (przywieziony stamtąd na przesłuchania, miał tam wrócić, jak przypuszczał, po śmierć):

*„Oświęcim krwią moją jutro spleynie,
Gdzieś zapłacze gorzko matka ma,
I ciało w ogniu się z sykiem zwinie,*

M. Kacprzyk. Tableau, *Moje wspomnienie z więzień ... 2004 r.*
Miejsca pamięci

Proch na nawóz ciśnie dola zła.

*Więc mówię trudno, już się stało...]
Polakiem jestem, tak się stać musiało.
Oświęcim krwią moją jutro spłynie,
Z oczu spadnie męki cicha łza.*

*Oświęcim - drzwi pragnę z Oświęcimia,
Lecz za gardło chwyta głuchy żal:
Nadziei już przede mną nie ma,
Ojczyzna, dziewczę, to już przeszłość, dal.*

*Więc co noc błagam Moce Wiekuiste,
Daj śmierć mi mężną, Wielki Jezu Chryste.
Oświęcim, zwól drzwi mi z Oświęcimia,
Jęki moje przekazuj w szyderstwą stal.*

24 czerwca o 11.00 rano przyszła strażniczka, aby zabrać Wandę i Monikę. Wanda, żegnając się z nami, nadal była pogodna, Monika milcząca i bardzo blada.

Wanda powiedziała nam, że gdy przed ścięciem włosów (aby nie przeszkadzały ostrzu gilotyny) wyjmie spinki z włosów, poprosi towarzyszącą jej strażniczkę o przekazanie tych spinek nam. Będzie to znak dla nas, że stało się ...

26 czerwca rano stanęła w drzwiach strażniczka Hedwig Grimpe i płacząc podała nam spinki. Taką, zardzewiałą już spinkę i podarowaną mi przez Wandę jej fotografię, zachowałam do dziś - wpięta jest w mój więzienny notatnik. Pani Grimpe powiedziała nam, że wyroki wykonano 25 czerwca około 19.00. Ostatnią noc spędziły Monika i Wanda w więzieniu na Barnimstrasse, skąd przeprowadzono je do Katowni na Ploetzensee. Spinki przekazała pani Grimpe strażniczka, która odprowadzała skazane na Ploetzensee. Prosiła, aby nam również przekazać, że były opanowane, dzielne do końca.

4 lipca Wanda Kamińska odjechała do Straflagru Witten-Annen koło Dortmundu.

Ja ciągle nie miałam wiadomości o zatwierdzeniu mojego wyroku - byłam coraz bardziej niespokojna.

W pierwszych dniach lipca dotarła do nas tragiczna wieść, że premier Polskiego Rządu w Londynie i wódz naczelny Polskich Sił Zbrojnych, Władysław Sikorski zginął w katastrofie samolotowej w Gibraltarze. To była

1997
T. 1997
4/32

ściły się magazyny wojskowe. Mieszkanie M. Dymskiej przy ul. Szczytnej nr 14 w Toruniu stanowiło skrynkę kontaktową A. Nierzwickiego²⁹³. Przynosił on do domu rodziny Dymskich zaszyfrowane kartki pocztowe, podpisując je jako "Marta"²⁹⁴. Kartki te przychodziły z terenów okupowanej Polski i z Rzeszy²⁹⁵. M. Dymaska pomagała A. Nierzwickiemu w nawiązaniu kontaktów ze swoim kuzynem Janem Skłodowskim pochodzącym z Nadrenii, który w stopniu porucznika służył w wojskach lotniczych²⁹⁶. M. Dymaska miała też kontakty z obozami jeńców brytyjskich. Jeździła do Chojnic, Tucholi, Grudziądza, Kwidzyna i Malborka. Łączność pomiędzy nią i jeńcami utrzymywała Elżbieta Wojtaś, zatrudniona przymusowo u bauera pod Kwidzynem. Wszelkie materiały umieszczano w skrytce, w lokalu "Pod Grzybem" w Toruniu. W początkach sierpnia 1942 r. J. Skłodowski został zdekonspirowany i ślad po nim zaginął²⁹⁷.

Na terenie Torunia A. Nierzwicki współpracował też z dr. Franciszkiem Neumannem²⁹⁸, którego w sierpniu 1942 r. skierował do Jastarni. Nie są znane bliżej cele tej podróży. Należy przypuszczać, iż miała ona związek z pracami Ekspozytury "Z" w północnych rejonach Pomorza. A. Nierzwicki odbierał materiały wywiadowcze także i w innych zorganizowanych przez siebie punktach. Pracujący w tych samych co i M. Dymaska Zakładach Naprawy Sprzętu R. Kuper wraz z Zygmuntem Witkowskim pochodzącym z Gdańska wykonywali odbitki planów rozmieszczenia zakładu, ustalał liczbę naprawianej broni oraz kierunki transportów przejeżdżających przez Toruń. Na rozkaz A. Nierzwickiego zbierali również dane o zbrodniach i aresztowaniach dokonywanych przez władze okupacyjne. Poprzez osobę R. Kuper toruński Związek Jaszczurczy miał kontakt z Polską Armią Powstania²⁹⁹. Nie są bliżej znane szczegóły przyjazdów do Torunia B. Ś. Wojciechowskiego. Inny punkt wywiadu ZJ mieścił się w Toruniu przy ul. Mickiewicza, gdzie mieszkała Krystyna Radomska, siostra wspomnianego już E. Słowińskiego. Przyjeżdżali tam W. Porożyński i K. Komorowski.

Jedną z czołowych postaci Związku Jaszczurczego w Toruniu był Zbigniew Andrzejewski, który latem 1942 r. zwerbował Tadeusza Zakrzewskiego³⁰⁰; ten z kolei wciągnął do organizacji Kazimierza Affelta. Stosowano system trójkowy, tzn. osoba werbująca, osoba utrzymująca kontakt w "górze" i osoba utrzymująca kontakt w "dół". Grupa kierowana przez Z. Andrzejewskiego prowadziła akcje propagandową zbliżoną do AK-owskiej akcji "N". Z jego polecenia wykonywano zdjęcia z kalki rysowniczej o wymiarach 6 x 9 cm, w nakładzie 100 egzemplarzy. Zdjęcia te zawierały treści antyhitlerowskie. Starano się wytworzyć wrażenie, że teksty są dziełem niemieckiej opozycji. Przy odbijaniu zdjęć pomagał też Marian Zakrzewski – brat Tadeusza. Odbitki przekazywano kolejarzom – Janowi Murawskiemu i Tadeuszowi Lewandowskiemu, pracującym na dworcu kolejowym Toruń Miasto³⁰¹. Następnie rozrzucono je z budki konduktorskiej na trasie Piła–Toruń–Hawa oraz z pociągów jeżdżących w kierunku Gdańska. Liczone, że żołnierze niemieccy udający się na urlopy, np. z Olsztyna do Rzeszy. Z. Andrzejewski miał również kontakt z M. Dymską. Jeździł do Bydgoszczy w celu przekazania splotek do granatów ręcznych, fotografował też obiekty wojskowe w Toruniu. Zlecił T. Zakrzewskiemu obserwację toruńskich zakładów amunicyjnych.

Działalność Związku Jaszczurczego w Toruniu sprowadzała się nie tylko do spraw wywiadu i propagandy, ale i akcji samokształceniowych. Członkowie ZJ wymieniali między sobą polskie książki, prowadzili dyskusje i przekazywali informacje radiowe. Podczas wycieczek prowadzono potajemnie zajęcia z terenoznawstwa. Uczono posługiwać się mapą, kompasem i busolą podczas tzw. marszobiegów. Urządzano również marsze na azymut³⁰². Toruński Związek Jaszczurczy miał częste kontakty z Brodnica.

1/33

Utrzymywał je m.in. wymieniony już J. Jacyna, który przyjmował meldunki nadsyłane przez T. Pudełkę. Gazetki "Szaniec" i "Na Zachodnim Szańcu" z kolei przywoził Brodnicy W. Szynkiewicz. Natomiast z Warszawy materiały propagandowe dostarczał syn prof. Sienkiewicza z gimnazjum wejherowskiego, o czym pisano wyżej³⁰³.

Związek Jaszczurczy na obszarze tzw. Kraju Warty

Tereny tzw. Kraju Warty stanowią obszar prężnej działalności wywiadowczej propagandowej Związku Jaszczurczego. Na terenie Poznania sieć wywiadu "Z" zorganizował E. Konieczny. Kierownikiem jej mianowano natomiast Włodzimierza Stępczyńskiego³⁰⁴, który funkcję tę pełnił przy pomocy Bogusława Jakubowskiego. Jede z punktów Ekspozytury "Zachód" w Poznaniu mieścił się w zakładzie fotograficzny firmy Stewner. Do poznańskiej grupy wywiadowczej ZJ należeli m.in.: Zbigniew Mizera, Marcei Gonja, Leon Mucha, Ignacy Przybylski³⁰⁵ i Kazimierz Napieralski³⁰⁶. Na przełomie 1940/1941 r. E. Konieczny założył ośrodek wywiadowczy w Gnieźnie. Zadania wywiadowcze zlecił swoim kuzynom Janowi i Czesławowi Pieczyńskim mieszkającym przy ul. Poznańskiej nr 12. Inny członek ZJ, Czesław Marciniak, otrzymany zadanie prowadzenia obserwacji pociągów przejeżdżających do Gniezna³⁰⁷. J. i E. Konieczni utworzyli też placówkę "Z" we Włocławku, Żninie i Kcyni³⁰⁸. Z Włocławkiem kontaktował się także S. Hensel z Gdyni³⁰⁹. Na czele ośrodka włocławskiego stanął Andrzej Reksiński, współpracujący z Janem Duszyńskim, Ryszardem Dobryniakiem, Jerzym Zarębskim, Bernardem i Wojciechem Hofmańskimi oraz z Janem Sawickim³¹⁰. Oprócz organizowania wywiadu J. Konieczny utrzymywał również łączność pomiędzy Warszawą, Poznaniem, Gniezmem, Bydgoszczą, Toruniem i Aleksandrowem Kujawskim³¹¹.

Z terenu Włocławka zachował się jeden z nielicznych meldunków wywiadowczych Ekspozytury "Zachód", noszący datę 28 lutego 1942 r.:

"Włocławek, dnia 28.2.1942.

1) Dnia 6.2. opuścił Włocławek transport z wcielonymi do Wehrmachtu żołnierzami-Volksdeutschami. Ilość osób przekraczała liczbę 750. Wśród nich znajdowało się osób niezdolnych zupełnie do służby wojskowej i 80 osób wyznania katolickiego, którzy w przeszłości pełnili służbę w Polsce. Po tygodniu przyszedł list pochodzący od jednej z tej grupy, z podaniem aktualnego miejsca pobytu »hiedelsheim« 191 bateria zastępcza piechoty.

2) Od 1.1.1942 postawiono we Włocławku na moście przy Wiśle posterunek wojskowy czuwający dzień i noc. Kwaterna warty znajdowała się w domu Spółki Budowy Mostów Lenz i Spółka. Posterunek przy moście składał się z 16 żołnierzy.

3) W przyległym pokoju był od dwóch tygodni (mniej więcej od 15.2.1942) zakwaterowany major, którego nazwisko, dane personalne jak i cel pobytu nie są znane

4) Z koszar dawnego polskiego 14 pułku został usunięty cały zapas węgla, zwiezony tam jesienią 1941 (100-150 ton). Dla jego przechowywania wybudowano wówczas drewniane baraki.

5) W sierpniu 1941 zbudowano na przeciwnieglym brzegu Wisły wieżę wartowniczą obsługiwaną przez żołnierzy służby łączności. Wieża została zbudowana dla obror przeciwlotniczej i stanowi ważny punkt obserwacyjny. Wysokość wieży około 30 m.

6) Pracę administracyjną służby przeciwlotniczej wykonują przeważnie Volksdeutsche (do 80%).

7) Odwiedzanie chorych i rannych żołnierzy w szpitalach w tym i w połowych jest dla rodzin zakazane. Uzasadnienie tego zakazu jest wszystkim znane i brzmi następująco: W ostatnim czasie odbywały się odwiedziny rodzin w szpitalach. Ranni żołnierze opowiadali podobno różne wydarzenia, które później były dalej przekazywane kolejnym krewnym i znajomym. To samo dotyczy różnych tajemnic wojskowych, które stały się tematem krytyki wśród niemieckiej ludności. Tajemnice są podawane dalej w formie poufnej, a mimo to po kilku dniach obiegają już całe miasto. Te wiadomości są najczęściej rozpowszechniane przez Niemców pochodzących z krajów bałtyckich <Balteutsche>. Dlatego wszelkie odwiedziny są od 1.3. zakazane.

Temat i treść takich rozmów, które miały miejsce między rannymi żołnierzami i ich rodzinami stały się znane wszystkim mieszkańcom. Treść tych rozmów jest załączona i może służyć jako fakt. O tym rozmawiają dzisiaj wszyscy ranni żołnierze otwarcie i próbują swoje opowiadania potwierdzić przytaczając dowody i fakty. Wiadomości te robią złe wrażenie i wpływają ujemnie na postawę ludności niemieckiej. Krytyka prowadzenia wojny szczególnie na froncie wschodnim nie należy już dzisiaj do rzeczy nowych i jest codziennie przekazywana. Załącznik z treścią rozmów żołnierskich brzmi w tłumaczeniu:

"Żołnierze mówią zupełnie otwarcie do swoich krewnych krytyczne uwagi o froncie wschodnim. Te rozmowy stały się charakterystyczne. Ojciec: »mój syn [ranny w szpitalu] Volksdeutsche w wieku 28 lat, słusarz z zawodu donosi z ubolewaniem co następuje: brak amunicji na froncie wschodnim. Doszło do tego, że ładunki dla karabinów maszynowych i innych dział zostały ograniczone. Stałiśmy do 12 godzin zupełnie bez naboju [potwierdzili to inni żołnierze spod Leningradu]. Dotyczy to również transportu amunicji i żywności dostarczanej na pierwszą linię frontu. Zaopatrzenie nie było w porę i często musieliśmy sami transportować ponad 30 km przydziały amunicji i żywności dla naszego odcinka. Nasze przydziały mięsa składały się z 50 g gotowanej w wodzie wołowy dziennie i to nie zawsze. Już podczas naszego pobytu w północnej części Prus Wschodnich ograniczono przydział żywności, a jak wyglądają dzisiejsze stosunki na froncie wschodnim, Bóg jeden wie. [Relacjonujący powrócił 29.1.1942 z frontu wschodniego z przestreloną nogą i odmrożonym prawym ramieniem. Opowiadał o długotrwałych mrozach dochodzących do -52°C]."

Inni Niemcy opowiadali podobne historie w sklepach spożywczych, gdzie przystuchiwało się temu kilku klientów. W dyskusji, która potem nastąpiła, ostro krytykowano prowadzoną wojnę. Padały też takie wypowiedzi, jak: »oby ta wojna się wreszcie skończyła«. Jedna z osób powiedziała głośno: »mój syn, który też znajduje się na froncie prosił mnie w ostatnim liście o paczki żywnościowe. Teraz już pojmuję co to ma znaczyć«.

Inny z obecnych Niemców oświadczył w zamkniętym kręgu swoich znajomych [100% Niemców], którzy tak samo jak on jeszcze przed 6 miesiącami słuchali z największą uwagą komunikatów wojskowych: »nie wierzę w to co w radio podają, ani w to co w gazecie piszą. Obojętne czy to są niemieckie, czy angielskie gazety. Wierzę tylko w to, co opowiadają nasi żołnierze«.

Zaobserwowano w ostatnich przypadkach, że obywatel niemiecky słuchali angielskich audycji radiowych. Rozpowszechniali je potem w ciągu 3 godzin po całym

kiej. On oświadcza dalej: »W Anglię też nie wierzę. Czekam tylko co ta wiosna ze sobą przyniesie«. Największe poruszenie panuje wśród Niemców z krajów bałtyckich.³¹² Warto też przytoczyć dokument Sądu Wojennego Rzeszy dotyczący J. Koniecznego i okoliczności powstania wywiadu "Zachód" we Włocławku:

"Przy spotkaniu w sierpniu 1941 poznał oskarżony³¹³, przez swego kuzyna Edmunda, agenta organizacji o pseudonimie »Geograf«³¹⁴. W przyszłości oskarżony miał mu przekazywać materiały. Zgodnie z tym po jakimś czasie oskarżony przekazał szkiełotniska w Lubieniu, który otrzymał od Sawickiego i przekazał dalej agentowi używającemu pseudonimu »Geograf«. W grudniu 1941 r. udał się oskarżony nielegalną drogą do Warszawy. Tam w początkach stycznia 1942 Edmund Konieczny skontaktował go z Jeute kierownikiem podgrupy »Zachód« nielegalnej służby wywiadowczej »Związek Jaszczurczy«. Jeute poinformował oskarżonego, że organizacja pracuje dla nielegalnego polskiego rządu znajdującego się w Warszawie. Jednocześnie oskarżony otrzymał zadanie objęcia kierownictwa powiatu Włocławek i znanych mu miast w »Warthegau«. Przede wszystkim miał werбовать odpowiednich współpracowników, zakładać nowe placówki dla nielegalnych organizacji, zbierać wiadomości o przemyśle zbrojeniowym, o liczbie zatrudnionych tam robotników, o braku surowców, przesunięciach jednostek wojskowych i meldunki o aktach sabotażu. Przekazano mu też wytyczne co do organizacji metod pracy polskiej służby wywiadowczej. Za pośrednictwem zastępcy Jeute otrzymał fałszywe papiery na nazwisko Józef Wagner. Otrzymał też 100 zł i 250 RM jako koszt utrzymania i diety.

W połowie stycznia 1942 oskarżony udał się do Żnina. Odwiedził tam Polaka nazwiskiem Jagodzki³¹⁵, który wręczył mu meldunek o fabrykach, warsztatach naprawy samochodów itp. Jagodzki został wyrokiem sądu z dnia 27 października 1942 r. skazany na śmierć za szpiegostwo, pomoc wrogowi i przygotowanie zdrady państwa. Ze Żnina oskarżony udał się do Aleksandrowa, gdzie miał umówione spotkanie ze znanym sobie Reksińskim i następnie Sawickim w sprawach organizacji. Przez Reksińskiego poznał Duszyńskiego, pracującego również dla wywiadu.

Pod koniec lutego oskarżony dostarczył materiały do Warszawy. Wręczył je zastępcy chorego Jeute - Lechowskiemu. Otrzymał nowy sfałszowany dowód osobisty na nazwisko Hans Werner, wraz z przynależnością narodową niemiecką i przepustkę. Oprócz tego otrzymał 150 zł i 250 RM. Zalecono mu, aby podawał w meldunkach jak najwięcej szczegółów. Oskarżony pojechał znowu do Żnina i Aleksandrowa i wziął meldunki od Jagodzkiego i Duszyńskiego. Pod koniec marca wrócił do Warszawy. W mieszkaniu zaskoczyli go dwaj urzędnicy gestapo. Udało mu się jednak uciec tylnymi drzwiami. Przywieziony materiał dostarczył Lechowskiemu, który przejął go i aresztowanym Jeute obowiązki. Od Lechowskiego otrzymał jeszcze raz 150 zł i 250 RM i sfałszowany dowód osobisty. Udał się do Żnina do Jagodzkiego i do Inowrocławi: do agenta "Geograf", który wręczył mu meldunek z Inowrocławia. Dnia 18.4.1942 oskarżony został aresztowany na dworcu w Aleksandrowie.³¹⁶

Organizowanie Okręgu Łódzkiego ZJ, mającego kontakty z Pomorzem, rozpoczęto w październiku 1939 r. Po powrocie z niewoli Tadeusz Starczewski ("Infułat", "Zośka", "Stary")³¹⁷ na bazie 20 Łódzkiej Drużyny ZHP im. Zawiszy Czarnego utworzył organa zające Związek Jaszczurczy. Grupa T. Starczewskiego liczyła około 20 osób: m.in. Jerzy Niewiadomski ("Jurek", "Duży Jurek")³¹⁸, Władysław Pałka, Jan Mądrzak, Bolesław Denderski, Tadeusz Zagórewicz, Jerzy Kapuziak ("Mały Jurek"), Henryk Wojtkiewicz

(„Skalski”), Jan Zimowski, Marek i Antoni Starzewscy – bracia T. Starzewskiego, Bolesław Sidorski, ks. Lucjan Jaroska, „Eugeniusz” (NN), „Jerzy” (NN). Z ramienia ZJ J. Zimowski utrzymywał kontakt z łódzkimi Szarymi Szeregami³¹⁹.

Początkowo Związkiem Jaszczurczym w Łodzi kierowali T. Starzewski. Łącznikiem pomiędzy Warszawą a Łodzią był M. Karczewski, postępujący się papierami na nazwisko „Kazimierz Kasperski”. W Łodzi i w Warszawie kontaktował się on z J. Niewiadomskim i T. Zagórewiczem. W stolicy miał też kontakt z M. Dukalskim i Arturem Marquartem („Nawias”, „Andrzej”, „Zbyszek”)³²⁰. M. Karczewski przewoził z Warszawy różnego rodzaju materiały, np. szyfry, które oddawał kelnerce o pseudonimie „Ksenia” (NN). Była to łączniczka A. Marquarta i pracowała w lokalu przeznaczonym dla Niemców przy ul. Piotrkowskiej róg Struga³²¹. Punktem kontaktowym było także mieszkanie prywatne przy ul. Abramowskiego. W tych miejscach spotykał się M. Karczewski z J. Niewiadomskim. Aresztowania wśród członków łódzkiego Związku Jaszczurczego przerwały kontakty M. Karczewskiego z Łodzią³²². Także część grupy T. Starzewskiego znalazła się w Generalnym Gubernatorstwie. Przy pomocy centrali ZJ w Warszawie przerzucono ich do Lublina³²³. Na terenie Warszawy J. Niewiadomski nawiązał przez T. Starzewskiego kontakt z M. Dukalskim, który zaangażował go do pracy w Komendzie Ziem Zachodnich. Został łącznikiem osobistym Dowódcy Akcji Specjalnej, a potem Dowódcy Ochrony KG NSZ. Otrzymał rozkaz powrotu do Łodzi i wznowienia działalności propagandowej³²⁴. W pracy tej pomagał mu także T. Starzewski. J. Niewiadomski bywał w Warszawie mniej więcej dwa razy w miesiącu i składał sprawozdania M. Dukalskiemu. Odbierał od łączników prasę podziemną. Spotkania odbywały się w różnych punktach Warszawy: przy ul. Złotej, Wilczej, Mokotowskiej.

Wydawnictwa podziemne przerzucano do Łodzi tzw. drogą pocztowo-kolejarską: Skiermiewice – Łowicz – Głowno – Strykowa – Łódź Kaliska. Korzystano z pomocy kolejarzy i rewidentów pociągów. Szlak ten funkcjonował w ramach ZJ i NSZ. Natomiast meldunki, szyfry, instrukcje przewożono osobiście. Łącznikami z Warszawą byli również: H. Wojtkiewicz i Irena Miłodrowska – organizatorka formacji kobiecej Związku Jaszczurczego w Łodzi, pod nazwą Organizacja Orła Białego. We wspomnianym lokalu przy ul. Piotrkowskiej J. Niewiadomski spotykał się z A. Marquartem. Spotykano się także u ks. L. Jaroski i u „Alka” – Wertycha – róg ulic Piotrkowskiej i Nawrot. Praca Okręgu Łódzkiego, prowadzona w ramach IZZ, pokrywała się w znacznej mierze z pracami Ekspozytury „Zachód”. Stąd kontakty A. Marquarta z S. L. Jeute i z A. Nierzwickim, T. Starzewskiego z E. Koniecznym, J. Niewiadomskiego z W. Węgierską czy M. Dukalskim³²⁵. Łączność między warszawskim a łódzkim Związkiem Jaszczurczym zorganizowana przez Łódź należała do jednej z lepiej funkcjonujących sieci. Stąd utrzymywano kontakty ze Śląskiem, Poznaniem, Rzeszą i Pomorzem. I tak np. K. Napieralski przyjeżdżał z Poznania do Łodzi w celu nawiązania bliższych kontaktów na płaszczynie wywiadu. Zarówno on, jak i T. Starzewski współpracowali z E. Koniecznym.

W sprawozdaniu kwartalnym 1942 r. Departament Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj podawał „W małych i średnich miastach Polski centralnej, ziem zachodnich i Matopolski zachodniej wpływy SN są stałe. [...] SN dzieli się wpływami z innymi ugrupowaniami nacjonalistycznymi, głównie z Szańcem [Warszawa, Poznań, Łódź]³²⁶.”

Przez Łódź przechodziły kontakty brodnickiego Związku Jaszczurczego, sięgającego do Aleksandrowa Kujawskiego i okolicy. Przyjeżdżał tam S. Pieszczoł, który

zatrzymywał się w lokalu ZJ przy ul. Abramowskiego. Kontaktował się wówczas z J. Niewiadomskim i A. Marquartem³²⁷. W Aleksandrowie S. Pieszczoł zorganizował komórkę ZJ³²⁸; jej członkami byli Jan Pardyka³²⁹ i Stanisław Gajewski³³⁰. W swoje prace S. Pieszczoł korzystał z pomocy Jerzego Ciestelskiego, członka ZJ w Łodzi mieszkającego na periferiach Aleksandrowa, który miał zadanie zorganizowania łączności między Łodzią a Brodnicą³³¹. Inny wystannik Związku Jaszczurczego z Brodnicy T. Pudelko, zatrzymywał się w Łodzi przy ul. Przędzalnicy³³². Związek Jaszczurczy w Łodzi wykorzystywał do prac organizacyjnych papier wytworzony w Państwowym Wytwórni Papierów Wartościowych w Jeziornie pod Warszawą³³³. Przez M. Dukalskiego został tam skierowany J. Niewiadomski z poleceniem przekazania kontaktu pracującemu w wytwórni inż. Januszowi Miłodrowskiemu³³⁴. Kontakty te były niezbędne dla uzyskania papieru potrzebnego do wytworzenia fałszywych pieniędzy. Tereny Łodzi stanowiły przedmiot dużego zainteresowania centralnych władz Związku Jaszczurczego. Łączność z Łodzią utrzymywano zarówno poprzez Inspektorat Ziem Zachodnich jak i drogą bezpośrednią³³⁵.

Niezależnie od pracy propagandowo-wydawniczej łódzki Związek Jaszczurczy prowadził energiczną działalność wywiadowczą. I tak W. Węgierska („Wanda”), wydługowana z wywiadu ZJ do wywiadu ZWZ, o czym już wspomniano, posiadała kontakty z T. Starzewskim, J. Niewiadomskim³³⁶ i M. Dukalskim. Działała na linii Warszawa – Łódź – Nadrenia – Westfalia – Zagłębie Ruhry i organizowała tam siatkę (okręgi wywiadu)³³⁷. Jeździła do Hamburga i Düsseldorfu. Oznaczała na mapach obiekty przemysłu zbrojeniowego, wydobywczego (kopalnie) przeznaczone do ewentualnego bombardowania. Brała też udział w akcjach sabotażowych. W dokumentach Sądu Wojennego Rzeszy stwierdzono, że: „W oddziale szpiegowskim »Związku Jaszczurczego« czynna była Polka Wanda Węgierska. Od października 1941 była agentką i kurierką”³³⁸. W. Węgierska miała kontakty z Polakami mieszkającymi lub przebywającymi czasowo w Niemczech. Agentami jej byli m.in.: robotnik przymusowy z Westfalii Witold Trąbski Antoni Ingielewicz, Tadeusz i Gertruda Sobierajowie z Łodzi, Tomasz Koperski i Poznania, Olgierd Jurewicz, Edward Kamiński oraz Pruski³³⁹. A. Ingielewicz kierował ośrodkiem w Luckenwald, na południe od Berlina. Podlegali mu Wiktor Wrzeziński oraz Franciszek Kawecki, Zygmunt Wyżuj, Ludwik Bartoszak i Adam Budzyński³⁴⁰. Wszelkie spotkania z agentami odbywały się przeważnie w kawiarniach. Zasadniczo funkcje łączników do Rzeszy, na ziemie zachodnie pełnili: „Andrzej”, „Władek”³⁴¹, „Bernard” i „Konrad”³⁴².

Próby organizowania łączności radiowo-kurierskiej

Komenda Główna Związku Jaszczurczego wielokrotnie czyniła próby zbudowania szlaku kurierskiego i zorganizowania łączności radiowej. Informacje na ten temat są bardzo skąpe i wymagają weryfikacji oraz dalszych badań. Można odnotować fakt, iż A. Nierzwicki miał poinformować swojego współpracownika z Torunia F. Neumanna że w połowie 1942 r. wyjeżdża na Bałkany w celu zorganizowania sieci przerzutowej³⁴³. Z niemieckich dokumentów wynika, że S. L. Jeute przechowywał u M. Kocowej część urzędzenia nadawczego. Wiadomo też o przybyciu E. Śliwińskiego do Gdyni, do punktu przy ul. Wrocławskiej. Przyjazd ten prawdopodobnie był związany z próbą zainstalowania na terenie miasta radiostacji, która przyspieszyłaby nadawanie ważnych meldunków wywiadowczych. Przepuszczalnie E. Śliwiński na miejscu miał się zorientować

Aresztowania i akcja germanizacyjna zahamowały pracę Związku Jaszczurczego w Starogardzie. Z. Grochocki i P. Wyczyński zostali powołani do Wehrmachtu³⁶¹. Inni członkowie ZJ, np. Z. Bączkowski, A. Ossowski uciekli do Warszawy, gdzie związali się z Armią Krajową. Tam realizowano program szkolenia wojskowego. Z. Bączkowski przesłał z Warszawy do I. Genczy odpowiednie dyrektywy. Były one szyfrowane. Zagrożonych aresztowaniami przetrucano do Generalnego Gubernatorstwa. Przerzuty odbywały się drogą kolejową przy pomocy maszynisty Szpindela, ukrywającego uciekinierów w parowozie, lub pieszo przez Żychlin³⁶².

Starogardzki Związek Jaszczurczy nawiązał kontakt z Armią Krajową i Tajną Organizacją Wojskową "Gryf Pomorski". Z ramienia AK sprawy te omawiał Brunon Miąskowski. Przedstawił zagadnienie scalenia Inspektorowi Teczewsko-Chojnickiemu Alfonsowi Jaroickiemu ("Juhasowi") i na jego rozkaz zdecydował się na włączenie ZJ do AK. B. Miąskowski zawiadomił też Bydgoszcz, że grupa ta kwalifikuje się do scalenia. W rozmowach scaleniowych ze strony ZJ brali udział: I. Gencza, F. Brodnicki, M. Noga, H. Lange. W dniu 13 grudnia 1943 r. starogardzki Związek Jaszczurczy podporządkował się Armii Krajowej. Grupa kobiet z ZJ przeszła do Wojskowej Służby Kobiet Komendy Okręgu Pomorskiego AK. Po scaleniu z AK wysunięto koncepcję utworzenia z członków Związku Jaszczurczego specjalnego plutonu grupującego tzw. elitę młodzieżową, czyli szczególnie wybijające się osoby, z dostosowaniem struktury do potrzeb Armii Krajowej³⁶³. W połowie 1942 r. część "Jaszczurkowców" weszła w skład Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Do scalenia doszło w mieszkaniu H. Lange. Wzięli w nim udział J. Wałaszewski i Jan Szalewski. Łączność z ramienia ZJ do TOW "Gryf Pomorski" utrzymywały F. Szykówna, F. Lemańska i M. Noga³⁶⁴.

Na podstawie dotychczasowych badań można przyjąć, że Związek Jaszczurczy w Starogardzie powstał oddolnie. Jednakże istniały tutaj powiązania z ogólnopolskim ZJ – Z. Grochocki miał kontakt z L. Zdrojewskim z brodnickiego Związku Jaszczurczego. Z grupą starogardzką kontaktował się też dawny członek ONR ks. P. Gutman. O rozwoju Związku Jaszczurczego w Starogardzie informował on M. Dukalskiego i A. Nierzwiciego w Warszawie. Do Starogardu docierało pismo "Na Zachodnim Szańcu", przywóźone ze stolicy przez Czesława Dawidzkiego – wysłannika A. Antczaka, Okręgowego (Pomorskiego) Delegata Rządu. Właśnie C. Dawidzki pozostawał w bliskim kontakcie z ks. P. Gutmanem³⁶⁵. Należy także zaznaczyć, że A. Antczak również współpracował ze Związkiem Jaszczurczym. Na razie nie można stwierdzić, że Związek Jaszczurczy ze Starogardu formalnie stanowił część składową ogólnopolskiego ZJ. Nie można też przyjąć, że znajdował się zupełnie poza warszawskim Związkiem Jaszczurczym. W układzie graficznym należałoby przeprowadzić linię przerywaną między obu organizacjami. Za tęzętą przemawia fakt, iż podczas masowych aresztowań w latach 1941–1943 struktury starogardzkiego ZJ zasadniczo nie zostały naruszone. Aresztowania w Starogardzie miały swój początek w zdekonspirowaniu członków ZJ powołanych do Wehrmachtu, konkretnie we Francji, gdzie zakładali komórki organizacyjne używając tej samej nazwy³⁶⁶.

Trudno się dziwić, że wobec klimatu, jaki wytworzono po wojnie wokół Związku Jaszczurczego, jego członkowie odżegnywali się od kontaktów z Warszawą, twierdząc, iż ograniczali swoją działalność jedynie do form samodzielnych. Pewne światło na działalność Związku Jaszczurczego w Starogardzie rzucają zeznania gestapowca J. Kaszubowskiego, który w zeznaniach powojennych podał, że miał wgląd do teczek zawierającej materiały gestapo o tej organizacji. Wynikało z nich, iż policja hitlerowska

nie posiadała spisu członków ZJ ze Starogardu. Dysponowano jedynie nazwiskiem ks. P. Gutmana, podejrzanego przez Niemców o przynależność do Związku Jaszczurczego, co jak wiadomo odpowiadało prawdzie. Ponadto, według J. Kaszubowskiego, w końcu 1943 r. aresztowano siostrę zakonną o pseudonimie "Lidia" pod zarzutem przynależności do ZJ. Prowadzący śledztwo przeciwko ZJ Lothar Stencel – kierownik referatu placówki kierowniczej gestapo w Gdańsku podkreślał głębokie zakonspirowanie starogardzkiego ZJ, uniemożliwiające dotarcie do jego członków. Grupę Związku Jaszczurczego ze Starogardu gestapo łączyło z osobą ks. P. Gutmana³⁶⁷.

Wcielani do Wehrmachtu członkowie Związku Jaszczurczego z Pomorza często zakładali komórki organizacyjne pod tą samą nazwą. Powstawały one we Francji, Holandii, Jugosławii, Grecji, Norwegii, Danii, Austrii i w Niemczech³⁶⁸. W miarę możliwości dezertowano bądź to do oddziałów partyzanckich, bądź do regularnych armii. Przykładowo Z. Grochocki zabił 30-osobową komórkę ZJ w Nantes we Francji. Aresztowany, został skazany na śmierć i stracony 20 marca 1943 r.³⁶⁹ Na obszarze Rzeczy organizację ZJ w Wehrmachcie założył I. Gencza. Inną grupę zorganizował w Holandii J. Wałaszewski. Wcielony do Kriegsmarine 12 stycznia 1944 r., został po zatopieniu okrętu przeniesiony do artylerii nadbrzeżnej w Holandii. Tam zaprzysiął do Związku Jaszczurczego czterech Polaków: Edmunda Stawickiego z Gdyni Redłowa, Kazimierza Szaubuckiego i Witolda Szulza z Torunia oraz Jana Frendla ze Swarzewa. Po zaprzysiężeniu zdezerterowali do holenderskiego ruchu oporu pod nazwą ORANIE³⁷⁰. Inny członek Związku Jaszczurczego w Starogardzie, Antoni Smużyński, wcielony do armii niemieckiej nadal prowadził pracę konspiracyjną. Zdekonspirowany w 1944 r. stanął przed sądem wojskowym w Gdyni, który jednak go uniewinnił³⁷¹.

Nie udało się ustalić powiązań wejherowskiego ZJ utworzonego w 1940 r. z ogólnopolskim Związkiem Jaszczurczym. W dniu 26 marca 1940 r., z inicjatywy rolnika Feliksa Esden-Tempskiego, powstał w Wejherowie Związek Jaszczurczy, ogarniając swoim zasięgiem dawny powiat morski. Prezeseem został F. Esden-Tempski, sekretarzem – Stefan Wojewski, skarbnikiem – Józef Müller. Do grona członków należeli m.in.: Alfons Krefit, Leon Reich, Stefan Wojewski i Władysław Kur. W dniu 30 października 1940 r., utworzono komendę wywiadu. Sieć wywiadowcza miała za zadanie zbieranie informacji w zakresie spraw militarnych i przemysłu pracującego dla potrzeb wojennych. Rodzi się pytanie, czy grupa ZJ z Wejherowa, która powstała w 1940 r. działała zupełnie niezależnie, czy też występowała tutaj jakiegokolwiek powiązania z Warszawą lub przedsięwzięciami przedwojennymi³⁷².

Aresztowania i represje hitlerowskie

Gestapo dokładało maksimum wysiłków, aby zlikwidować działalność wywiadowczą Związku Jaszczurczego, zwłaszcza na odcinku zachodnim. W 1940 r. utworzono nawet "Sonderkommando ZJ"³⁷³. Niemcy, jak wiadomo, uznawali wówczas Związek Jaszczurczy za jedną z bardziej aktywnych organizacji podziemnych. Z dokumentów wynika, że policja niemiecka przywiązywała dużą wagę do zwalczania ZJ. Niemal wszystkie placówki gestapo, tak na terenach inkorporowanych, jak i w Generalnym Gubernatorstwie oraz w Rzeszy, skupiały swoją uwagę na śledzeniu funkcjonowania struktur organizacyjnych ZJ, często współpracując ze sobą w tym zakresie³⁷⁴. Rozbicie siatki wywiadowczej Związku Jaszczurczego rozpoczęło się w grudniu 1941 r. Aresztowania objęły także sieć wywiadu Związku Walki Zbrojnej, ściśle powiązanej z Ekspo-

zyturą "Zachód" ZJ. Gestapo już od dłuższego czasu obserwowało grupę wywiadu "Z", co potwierdzają zeznania aresztowanych "jaszczurkowców"³⁷⁵. Placówki policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa zlikwidowały siatki wywiadu ZJ na Pomorzu, w Poznaniu, Łodzi, w Śląsku, w Rzeszy i w Warszawie. Do końca maja 1943 r. aresztowano ponad 90 osób. Przyczyną aresztowań nie są do dziś dokładnie znane³⁷⁶.

W dniu 18 lutego 1942 r. na dworcu w Berlinie aresztowano E. Koniecznego i B. Wojciechowskiego oraz M. Kocową. Następnie zostali aresztowani: J. Barański (23.02.1942), W. Dyczyński (26.02.1942), H. Konieczna (15.04.1942). O aresztowaniach w Berlinie S. L. Jeute dowiedział się z listu przekazanego mu w dniu 21 lutego 1942 r. przez B. F. Szczepanika-Dzikowskiego. Po otrzymaniu tej informacji ostrzegł przed groźącym niebezpieczeństwem J. Padlewskiego. Sam liczył się wówczas z możliwością aresztowania³⁷⁷. W lutym i w marcu 1942 r. gestapo zatrzymało w Warszawie: S. L. Jeute (25.02.1942)³⁷⁸, N. Veith (25.02.1942), J. Padlewskiego (6.03.1942), B. F. Szczepanika-Dzikowskiego i w Krakowie – M. Gostomska (10.03.1942), N. Veith i J. Padlewski znaleźli się w areszcie sądowym 5 sierpnia 1942 r., a M. Gostomska, S. L. Jeute i B. F. Szczepanik-Dzikowski 6 sierpnia 1942 r.³⁷⁹ Jeszcze wcześniej uległ likwidacji ośrodek wywiadu ZJ w Gnieźnie. Aresztowano wówczas Pelagę Pieczyńską³⁸⁰ i J. Pieczyńskiego (12.12.1941), a także C. Marciniaka (12.01.1942)³⁸¹ i C. Pieczyńskiego (17.01.1942). W dniu 27.02.1942 r. zostali aresztowani: W. Stepczyński i B. Jakubowski³⁸². Placówkę poznańską Ekspozytury "Z" zlikwidowano w sierpniu 1942 r.

Aresztowano też agentów i współpracowników W. Węgierskiej: A. Ingielewicza, Wiktora Wrzesińskiego, Zygmunta Wyzuży (13.03.1942), Franciszka Kaweckiego (14.03.1942), Ludwika Bartosza (20.03.1942), Adama Budzyńskiego (23.03.1942) oraz W. Trąbskiego (24.04.1942). Ponadto w dniu 4.03.1942 r. została zatrzymana I. Miłodrowska. Z relacji wynika, że W. Węgierska podczas trzeciego pobytu w Niemczech odnosiła wrażenie, iż jest śledzona. Jednakże aresztowano ją w czasie czwartej podróży, w dniu 23.04.1942 r. na schodach jednego z hoteli berlińskich, gdy znajdowała się w towarzystwie współpracującej z nią Niemca – von Tresmara³⁸³. W końcu lutego 1942 r. T. Ostaszewski przekazał S. Henslowi wiadomość o aresztowaniu berlińskiej siatki Związku Jaszczurczego³⁸⁴. Licząc się z możliwością aresztowania, S. Hensel zwrócił się z prośbą do S. L. Jeute o przesłanie dodatkowych fałszywych papierów, które miały mu ułatwić ewentualną ucieczkę z Gdyni do Warszawy. W marcu 1942 r. A. Eliaszewicz dostarczył S. Henslowi również ampułkę z trucizną w celu użycia jej, gdy nastąpi aresztowanie. Po zatrzymaniu S. L. Jeute, informację o tym fakcie S. Hensel przekazał S. Kamińskiemu. Wiadomość o fali aresztowań potwierdził Z. Narojek podczas czwartego pobytu w Gdyni. Wobec zagrożenia pracy konspiracyjnej, S. Hensel nie dostarczył tym razem Z. Narojkowi żadnych materiałów, za jego pośrednictwem zwrócił się jedynie do A. Nierzwickiego z pytaniem o dalsze losy pracy wywiadowczej³⁸⁵.

W kwietniu 1942 r. uległ likwidacji ośrodek Ekspozytury "Zachód" we Włocławku. Aresztowano wówczas: A. Reksińskiego (9.04.1942), R. Dobrynieckiego, Bernarda i Włodzimierza Hofmańskich (16.04.1942), J. Duszyńskiego (18.04.1942) i J. Zarębskiego (11.05.1942). Aresztowano także J. Koniecznego (18.04.1942). W tym samym miesiącu gestapo dokonało aresztowań wśród Ekspozytury "Z" na terenie Gdyni³⁸⁶. W końcu marca lub na początku kwietnia 1942 r. przybyły z Warszawy A. Eliaszewicz został zatrzymany na dworcu kolejowym w Gdyni, zdołał jednak zmylić pilnującego go

Niemca i przez Gdańsk i Bydgoszcz uciekł do Warszawy³⁸⁷. Pozostali członkowie grupy byli aresztowani kolejno: S. Hensel³⁸⁸, M. Sauer, C. Katek (11.04.1942), H. Hensel, J. Tomanek (17.04.1942), L. Schultz (20.04.1942), H. Barczak (21.04.1942), S. Czerwik (10.06.1942). Zatrzymano także łączników między Gdynią i Warszawą: Z. Narojka (24.04.1942)³⁸⁹ i I. Lost. W dalszej kolejności aresztowano w Bydgoszczy: A. Dominiaka, B. i A. Fischerów (12.05.1942). Aresztowany został również S. Jagodzki (14.05.1942)³⁹⁰.

Latem 1942 r., podczas nieobecności łącznika A. Nierzwickiego F. Neumanna, który, jak wiadomo, wyjechał do Jastarni, gestapo przeprowadziło rewizję w jego gabinecie lekarskim w Toruniu. O groźącym mu niebezpieczeństwie usiłowała go powiadomić Maria Holtz (Szynwelska), jednakże 20 sierpnia 1942 r. F. Neumann został aresztowany w Jastarni. W trzy dni później (23.08.1942 r.) aresztowano M. Dymską. Do więzienia w Moabicie została przetransportowana wraz z innymi członkami wywiadu Związku Jaszczurczego, m.in. z I. Miłodrowską, G. i T. Sobierajami³⁹¹. W Berlinie w końcu grudnia znalazły się również w więzieniu S. Jung-Mochnacka i H. Mačko-wiak³⁹².

Aresztowani pracownicy Ekspozytury "Zachód" Związku Jaszczurczego stanęli przed Sądem Wojennym Rzeszy (Reichskriegsgericht). Podzieleni zostali na grupy, a niektórzy sążeni byli pojedynczo. Działalność Ekspozytury "Z" Sąd Wojenny Rzeszy zakwalifikował następująco: zdrada stanu (§80-84 niemieckiego kodeksu karnego – nkk), zdrada kraju (§89-92 nkk), niepowiadomienie o zamierzonym przestępstwie zdrady kraju, zdrady stanu i poważnego uszkodzenia urządzeń wojskowych (§139 ustawy §2 nkk), szpiegostwo (§2 rozporządzenia o specjalnym prawie karnym w czasie wojny i w czasie specjalnych akcji). Za przestępstwo przewidziane w §80 nkk i w §2 rozporządzenia o specjalnym prawie karnym groziła wyłącznie kara śmierci. Najwyższy wymiar kary lub ciężkie więzienie, nie mniej niż dwa lata, przewidywano za przestępstwa ścigane z §83 i 91 oraz 139 nkk. Część oskarżonych kwalifikowano jako Polaków podlegających rozporządzeniu o prawie dla Polaków i Żydów z 4 grudnia 1941 r., obowiązującym na terenach zaanektowanych³⁹³.

Materiał dowodowy dla sądu stanowiły zeznania oskarżonych, najczęściej zresztą wymuszane torturami. Metody śledcze stosowane przez gestapo sprawiły, iż aresztowani przyznawali się niemal do wszystkich zarzucanych im czynów. W przypadku gdy usiłowali zmienić swoje zeznania przed sądem, ten powoływał na świadków gestapowców i najczęściej ich wypowiedzi sąd uznawał za wiarygodne. Niektedy podczas rozpraw czynnikowi wojskowe wyrażały krytykę wobec merytorycznej strony przygotowania materiałów dowodowych przez policję. W toku przewodu sądowego ustalono, że Związek Jaszczurczy utworzony został przez oficerów w głównej mierze pozostających w opozycji do ZWZ. ZJ prowadził akcję wojskową i propagandową mającą rozbudowaną sieć wywiadowczą na obszarach Generalnego Gubernatorstwa i ziem inkorporowanych, a także w samej Rzeszy. Wywiadem kierował W. Gostomski, a Ekspozyturą "Zachód" S. L. Jeute. Jak stwierdzono dalej w dokumentach sądowych "Związek Jaszczurczy – przyp. B. Ch.] z biegiem czasu nabrał dużego znaczenia"³⁹⁴. Sąd Wojenny uważał, iż zarówno ZJ, jak i ZWZ zamierzały przygotować powstanie przeciwko niemieckim władzom okupacyjnym. Celem powstania miało być nie tylko oderwanie terenów zaanektowanych do Rzeszy, ale i odbudowa Państwa Polskiego. Powyższe zamiary realizowano rozbudowując ruch oporu, zwłaszcza sieć wywiadu, przekazującą szereg informacji o znaczeniu militarno-gospodarczym. Dane te przesyłano do Londynu i

542

udostępniano władzom brytyjskim. W dokumentach policyjnych i sądowych mocno akcentowano współpracę pomiędzy wywiadem ZJ a wywiadem ZWZ³⁹⁵. Według ówczesnej oceny władz okupacyjnych wywiad Związku Jaszczureczego stanowił "...najlepszą organizację szpiegowską wywiadu brytyjskiego"³⁹⁶.

Rozprawy sądowe przeciwko pracownikom Ekspozytury "Zachód" rozpoczęły się jesienią 1942 r. W dniu 27 października 1942 r. na karę śmierci został skazany Tomasz Koperski. W tym samym dniu wyrok śmierci otrzymał też S. Jagodzki³⁹⁷. W trzy dni później zapadły wyroki śmierci na grupę "Z" z Włocławka i okolicy: A. Reksńskiego, J. Duszyńskiego, J. Zarębskiego, R. Dobrynieckiego i B. Hofmańskiego³⁹⁸. W Hofmańskiego skazano na trzy lata ciężkiego więzienia. Podobny wyrok, tyle że trzy lata obozu karnego, ogłoszono w dniu 3 listopada 1942 r. w stosunku do M. Hancyka. Na mocy wyroku z 6 listopada 1942 r. na najwyższy wymiar kary skazano: B. Ś. Wojciechowskiego, M. Koc, H. M. Konieczną, W. W. Dyczyńskiego i J. Barańskiego. B. Ś. Wojciechowski i J. Barański zostali ścięci 22 grudnia 1942 r.³⁹⁹ W dniu 10 listopada karę śmierci wymierzono: A. Ingielewiczowi, W. Wrzezińskiemu, F. Kaweckiemu i Z. Wyzujowi, natomiast L. Bartoszak i A. Budzyński otrzymali pięć i sześć lat obostrzonego obozu karnego. Podobną karę trzech i dwóch lat ogłoszono w dniu 12 listopada 1942 r. dla O. Jurewicza i E. Kamińskiego⁴⁰⁰. Sąd Wojenny Rzeszy skazał na śmierć w dniu 13 listopada 1942 r. C. Marciniaka oraz J. i C. Pieczyńskich. P. Pieczyńska sąd uniewinnił. Wyrok zatwierdzono 5 stycznia 1943 r. J. i C. Pieczyńscy zostali straceni 8 kwietnia 1943 r., natomiast C. Marciniaka ułaskawiono⁴⁰¹. W cztery dni później najwyższy wymiar kary otrzymał A. Dominiak, a A. Fischer – pięć lat obostrzonego obozu karnego⁴⁰². B. Fischer została uniewinniona. Z kolei I. Grześkiewicz oskarżona o "zdradę stanu i państwa" została skazana na "pobyt w obozie na czas nieograniczony"⁴⁰³.

Rozpatrzenie Sądu Wojennego Rzeszy z dnia 23 października 1942 r. dotyczyło "Sprawy przeciwko byłym polskim obywatelom: 1/ Stefanowi Henslowi, 2/ Brunonowi Niedensowi, 3/ Pawłowi Schulzowi⁴⁰⁴, 4/ Janowi Tomankowi, 5/ Czesławowi Kałkowi, 6/ Zenonowi Narojkowi, 7/ Marianowi Sauerowi, 8/ Helenie Hensel, 9/ Stanisławowi Czerwikowi, 10/ Halinie Skarzyńskiej, przebywającym (nr od 1 do 9) w areszcie śledczym w Berlinie"⁴⁰⁵. Nie ustalono, które osoby arestowane wraz z S. Henslem znalazły się początkowo w gestii Trybunału Narodowego. Jak wynika z dokumentów i z relacji, Trybunał ten przekazał część spraw Sądowi Wojennemu Rzeszy⁴⁰⁶. Podczas śledztwa oskarżeni starali się jak najmniej obciążać wzajemnie. W jednym z grypsów Z. Narojek pisał do swojej narzeczonej H. Skarzyńskiej: "Obecnie rozpocznie się moja druga sprawa. Ty wiedziałas tylko jedno przypuszczam. Obecna sprawa pracowania 1,5 lat w drukarni tajnej⁴⁰⁷. W Warszawie nic nie mów nikomu o sprawach, które tu były". Dalej pisał, że: "Obecnie nie wiadomo czy nie dostaniesz kary. Mogłabś udać, że nic nie wiesz, ja nic o Tobie nie mówiłem tak jak i inni, bo Ty nic czynnie nie robiłaś, nie miałaś pojęcia"⁴⁰⁸. Z. Narojek zeznawał w sumie dziesięć razy. Jak wynika z grypsów, nie zawsze zachowywano należytą ostrożność, np. w ręce gestapo wpadły prywatne fotografie z adresami, głównie uczniów lub absolwentów Szkoły Morskiej zaangażowanych w pracę wywiadowczą: "Dziś miałem jeszcze jedno zeznanie. Ogółem miałem 10, godzin około 35, w tym dwa po 5 godz., jedno 6 godz., maszynopisu około 24 str. Obecnie opisali wszystkich znajomych, których miałem adresy i którzy byli na fotkach. Prawie wszystkich głównie ze Szkoły Morsk. Będą szperać"⁴⁰⁹. W więzieniu pobrano od arestowanych odciski palców i zrobiono policyjne fotografie. Z. Narojek figurował pod numerem 247.

549

Podczas pobytu w więzieniu niektórzy oskarżeni mieli możliwość wzajemnego kontaktowania się (np. H. Barczak, W. Węgierska, H. Strzelecka, M. Dymśka, H. Skarzyńska i inne). W grypsie z 2 lipca 1942 r. Z. Narojek pisał do H. Skarzyńskiej: "Może się spotkałaś z Polkami z tej samej sprawy. Jest tu Hela narzeczoną Stefana"⁴¹⁰, Gosia (Gostomska) i jest jeszcze (może wywieziona) Nina"⁴¹¹. Wspominał także o C. Kałku⁴¹² i S. L. Jeute, z którym zaprzyjaźnił się w więzieniu: "Luś"⁴¹³, jeszcze jedna prośba. Idź w W[arszawie] do p. Jeute Szkolna nr 8, żony Stanisława Jeute, tego bez stopy o kulach i powiedz, że Stach trzyma się pierwszorzędnie, ma dobre i jasne myśli na przyszłość, żyje z nadzieją w Boga i dotąd jeszcze nikt Go nie widział złamanego ani Niemcy, ani Polacy. Pomimo że ma najcięższe oskarżenie i w najtrudniejszym jest położeniu, innym pomaga, pociesza czy to moralnie, czy materialnie. Jestem z Nim na braterskiej stopie, tak sobie przypadliśmy do serca, jak bracia, pomimo że jesteście osobno. Ale zawsze się znajdzie sposobność spotkania. Było ich już dobrych kilka i mogą to wszystko o Nim powiedzieć. Tęskni bardzo za synem. Dołączam jego wiersze – oryginały. Może zdąży się zobaczyć to i list będzie od Niego, jeśli nie to Żonie. Jego wszystko przeczytaj. Znajdziesz w książce telef. dokładny adres, bo może się myłę co do numeru. Szkolna, idąc od Marszałkowskiej Świętokrzyską, i na lewo, dom po prawej str.[onie] przy końcu ulicy za zburzonym domem, I piętro z bramy i drzwi ze schodów – w prawo. Pani Jeute też była w Berlinie w więzieniu, mnie zna także, aby Ci uwieryła, że byłaś w Berlinie, uczynny i dobry chłoptak dla mnie jak, i dla wszystkich Polaków, Jeute jest "Bardzo uczynny i dobry chłoptak tak dla mnie jak, i dla wszystkich Polaków, którym wszystko co ma rozdaje"⁴¹⁴.

Z zachowanych listów i grypsów pisanych przez podświadnych przebijają tęsknota za najbliższymi. Korespondencja więzienna wskazuje, że głównym problemem dla oskarżonych było niedożywienie, niekiedy nawet głód⁴¹⁵. Z kolei C. Kałek w liście z 28 października 1942 r. pisał do rodziny: "Dnia 15-go tego miesiąca miałem już zeznanie, a sprawa nasza odbędzie się 20. XI. 42". Wspominał też, że: "Ta cała sprawa, za którą tu siedzimy, to sprawa szpiegostwa dla Polski. Trudno – nie każdemu jest dane żyć szczęśliwie na wolności. Muszą być też ofiary i trupy. Inaczej już na tym świecie nie będzie"⁴¹⁶. W trakcie przewodu sądowego ustalono, że oskarżeni wiedzieli, iż informację zdobywane przez wywiad ZJ przekazywane były do Anglii. Relacje wskazują, że Sąd Wojenny Rzeszy miał pretensje do gdańskiego gestapo za złe przygotowanie sprawy. Niemieckim władzom wojskowym, jak wspomniano wyżej, nie chodziło bynajmniej o stronę humanitarną, lecz o uzyskanie faktycznego stanu wiedzy o wywiadzie Związku Jaszczurczego⁴¹⁷. Śledztwo prowadziły wówczas dwaj pionierzy: wywiad wojskowy i gestapo. Uwidoczniły się tutaj pewne spory kompetencyjne, a także wzajemne antagonizmy, których podłożem była np. skuteczność działania gestapo i Abwehry. Staranniejsze przygotowanie sprawy pod względem merytorycznym przez wywiad wojskowy nie miało oczywiście wpływu na traktowanie oskarżonych podczas śledztwa i na wyrok skazujący⁴¹⁸.

Początkowo nie wszyscy oskarżeni zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji⁴¹⁹. Większość sądziła, że otrzyma wyrok więzienia albo obozu, chociaż, jak wynika z korespondencji, liczono się też z możliwością najwyższego wymiaru kary. W grypsie skierowanym do H. Skarzyńskiej Z. Narojek informował: "Jak się dowiedziałem, następną kolejną każdego tutejszego więźnia jest przejście do więzienia na Moabit po śledztwie i tutejszych zeznaniach. Tam urzędują sędziowie i cała prokuratura. Tam też dostaje się wyrok: obóz, więzienie lub ...". W liście z 31 lipca 1942 r. pisał: "Ciężko mi

"Gdyby". List z października 1942 r. pisany w języku niemieckim zawierał refleksje nad przyszłym życiem. W innym liście (bez daty) informował żonę o rozkładzie dnia w więzieniu: "Godz. 6.30 *aufstehen*, mycie, porządek w celi, 7.30 śniadanie, 11.30 obiad, 16.30 kolacja. O godz. 18 wolno już się kłaść do łóżka"⁴³⁸. W dniu 2 lutego 1943 r. S. L. Jeute napisał pożegnany do żony i rodziców. Do żony skierował następujące słowa: "Kochanie moje! A więc ostatni raz tulę Cię do serca, polecam Boskiej opiece i błagam Cię panuj nad sobą i całą swą miłość, jaką dla mnie czułaś, daj Mareczkowi. Już jest tak daleko. Jest przy mnie miejscowy pastor, co jest dla mnie wielką pociechą. Za chwilę przystąpię do Komunii św. Sił mam dosyć. Droga moja, cóż mogę Ci napisać, prócz tego, co w dotychczasowych listach pisałem. Odechdź spokojny o Marusia, spokojny i o Ciebie. Wiem, że obydwie rodziny otoczą Cię sercem i opieką, i lepszą przyszłość zgoutują. W ostatnich tych chwilach całym sercem jestem przy Was i pragnąłbym, aby mój spokój i Wam się udzielił. Bóg tak chciał. Jeszcze raz powtarzam, co już raz pisałem. W sprawiedliwość jego wyroków musicie wierzyć!"⁴³⁹. S. L. Jeute napisał też kilka słów do syna: "Synku mój mały! Bądź prawym! Gdy po latach Matka Twoja słowa Ci powtórzy i może nawet kartki pokaże, pamiętaj synku, że to jest mój testament dla Ciebie. Bądź prawym! W tych słowach zamykam całą moją miłość, jaką od pierwszych Twych dni dla Ciebie miałam i którą ze sobą zabieram. Twoja Matka opowie Ci dużo o tej miłości. Synku! Bądź prawym! Twój Ojciec"⁴⁴⁰. S. L. Jeute pożegnał się także z rodzicami: "Mateńko kochana! Ojciec mój drogi Proszę Boga, aby Wam dał sił i opieką swą w tej ciężkiej chwili i na przyszłość otoczył. Matuś pamiętaj na słowa swe własne. Bądź tak dzielna i spokojna, tak jak ja jestem w tej chwili..."⁴⁴¹. Pastor dr Poelchau z więzienia podkreślał bohaterką postawę S. L. Jeute⁴⁴². Wyrok wykonano 2 lutego 1943 r.⁴⁴³

List pożegnany wysłała także z Plötzensee N. Veith: "Kochani! Tak się boje, żeby Was nie rozmazać tym listem. Od listopada już starałam się przygotować Was na moją śmierć i dlatego błagałam i prosiłam, żebyście czytali *Nasładowanie Chrystusa* i Ewangelię. Ja stamtąd czerpałam całą swoją moc i wytrwałność i chciałam się tym podzielić z Wami. I nie zwątpiłam błagam Was w Miłosierdzie Boże. Cały czas czułam, że byłam i jestem w jego rękach i kiedy przyjdzie ta ostatnia chwila, to przecież ani na chwilę nie przestanę w nich być i ufam, że pozostanę w nich. I muszę Wam powiedzieć, że tylko o to się modliłam, nie o swoje życie, przeciwnie oddawałam je Bogu codziennie rano i wieczór [...]. Kochani wierzcie mi, że jestem bardzo spokojna i ufam Bogu i dziękuję Mu za wszystko, za życie i za śmierć. Życie moje było dosyć krótkie i właściwie nic dobrego nie zdziałtałam. Może Bóg da mi tę łaskę, że śmierć moja będzie ważniejsza niż życie. Kochani! Muszę Wam teraz powiedzieć, że tęskniłam często w więzieniu do chwili śmierci. Tęskniłam do końca tęsknoty. Ale czy całe życie nie jest tęsknotą, która tylko w Bogu znajduje ukojenie. Tak bardzo Was proszę, nie rozpaczajcie i nie płaczcie. Mateńko! Podobno każdy człowiek w ostatnim momencie przeżywa całe swoje życie wstecz i kończy je tam, gdzie się narodził, w łonie matki. Tak często odjeżdżałam od Ciebie, a teraz zostanie już na zawsze w Tobie. I wierzę, że będę Was odwiedzała często"⁴⁴⁴. J. Padlewski został stracony w Brandenburgu 3 lutego 1943 r., a N. Veith 26 czerwca 1943 r., w Berlinie. Z kolei M. Gostomska do końca wojny przebywała w więzieniu w Fordonie. Natomiast B. F. Szczepanik-Dzikowski zginął w końcu wojny. Okoliczności jego śmierci nie są znane⁴⁴⁵.

W dalszych procesach skazano m.in. Jana Boruca i Wacława Pogorzelskiego (trzy lata obostrzonego obozu karnego, wyrok z 8 grudnia 1942 r.), Z. Mizera, M. Gonia,

L. Mucha otrzymali wyrok śmierci w dniu 10 grudnia 1942 r. (ścięci 27 stycznia 1943 r.) Ponadto w dniach 11 i 19 grudnia 1942 r. skazano na śmierć J. Koniecznego i Andrzeja Wójcika (sądzony z A. Wójcikiem Michał Andrzejewski został uniewinniony). Najwyższy wymiar kary wymierzono też Janowi Meisnerowi w dniu 30 marca 1943 r. Natomiast w dniach 7 i 14 kwietnia 1943 r. skazano Stanisława Górskiego (12 lat obostrzonego obozu karnego) i Bolesława Górskiego (5 lat obostrzonego obozu karnego). Podobną karę – 6 lat – orzeczono w stosunku do Stefana Wasiaka w dniu 26 maja 1943 r. Dnia 9 czerwca 1943 r. ogłoszono wyrok śmierci dla I. Przybylskiego⁴⁴⁶. I. Miłodrowska przed grudniowym procesem w 1942 r. miała konfrontację z K. Napieralskim, która nie przyniosła żadnych efektów⁴⁴⁷. W śledztwie padały też nazwiska B.S. Wojciechowskiego, S. L. Jeute i E. Koniecznego. Ten ostatni wraz z K. Napieralskim miał być świadkiem na jej procesie, który odbył się 21 grudnia 1942 r.⁴⁴⁸ Orzeczono wówczas karę śmierci zamienioną w dniu 28 lutego 1943 r. na 10 lat więzienia⁴⁴⁹.

Dnia 12 marca 1943 r. przed Sądem Wojennym Rzeszy odbył się proces M. Dymskiej, oskarżonej o prowadzenie pracy wywiadowczej. Została skazana na śmierć (wyrok zatwierdzono 27 marca 1943 r.). W liście pożegnany pisała m.in.: "Muszę i Wam jeszcze kilka słów po raz ostatni napisać. Za kilka godzin zakończę swe życie, dziś o 7-ej wieczorem przy śpiewie słowików czytanie potajemne. Moje najdroższe siostrzyczki nie martwcie się proszę, ja myślę o tym rozstaniu z przyjemnością, wierzę też, że to tylko na krótki okres, bo kiedyś przyjdziecie Wy wszyscy tam, gdzie ja idę teraz, a radość nasza nie będzie miała granic. Los mój takim miał być, dlatego modliłam się ostatnio zawsze – Bądź Wola Twoja Panie jako na niebie, tak i na ziemi"⁴⁵⁰. M. Dymską ścięto w więzieniu⁴⁵¹ w Plötzensee 25 czerwca 1943 r. razem z W. Węgierską⁴⁵².

W dniu 16 kwietnia 1943 r. odbył się proces F. Neumanna. Jako świadek zeznawała M. Holtz⁴⁵³ i M. Dymska. Sąd Wojenny Rzeszy, mimo żądania prokuratora wymierzenia najwyższego wymiaru kary, skazał go na pobyt w obozie. Przed Sądem Wojennym Rzeszy stanęła również W. Węgierska⁴⁵⁴. Na marginesie książki R. Rollanda *Dusza zaczarowana – Anetka i Sylwia* (cz.I), zapisywała w więzieniu swoje przemyślenia i refleksje dotyczące rodziny i spraw kraju. Naświetliła także okoliczności, w jakich przebiegało aresztowanie: "Śmiać mi się chce, gdy myślę o moim aresztowaniu. Dwa auta, ośmiu mężczyzn – siedmiocentymetrowe kajdany. A potem rewizja osobista... Do naga. Szukano czego? Między lokami, palcami u nóg, w ustach, w uszach, badano mnie wewnętrznie. Każda część białizny i garderoby przeszła przez pięć par rąk, rozpruwano marynarkę... i nic nie znalezione. Cały czas byłam spokojna, wyniosła, dumna. Tak opanowana, jakby to nie o mnie chodziło, ale jakbym oglądała film. O mnie to nieważne. O sobie nie myślałam. Ale o organizacji, o ludziach i materiale, o robocie. Byłam pewna natychmiastowego rozstrzelania"⁴⁵⁵. Wspominała też o przesłuchaniach w gestapo: "Powiedziano mi w gestapo, że jestem człowiekiem z charakterem". A potem, że "dwa procent kobiet logicznie myśli i do nich mnie zaliczają. Nadzwyczajnie, że też to potrafią pogodzić z opinią »fanatycznej Polki«, jaką się cieszę u nich. »Ludzi z charakterem« ceniają, podziwiają i dobrze traktują. »Pani jest twarda – biciem nic z Pani nie wydobędziemy«. I dlatego teraz na Alexanderplatz na ogół dobrze mnie traktują. Ale przedtem. Ale to nic. Bili. Tylko pierwsze uderzenie boli, potem się już nie czuje..."⁴⁵⁶. Niektóre uwagi odnosiły się do godnej postawy oskarżanych Polaków: "Polska żołnierska. dumna promieniowała z nich. Głowy podniesione, wyprostowane, sprężyści. Podobabo mi się to. Strasznie przykre są to sprawy dla mnie"⁴⁵⁷. Dalej odnotowała: "Moja wielka miłość to Polska, to wolność, to tęsknota do kraju i najbliższych, to swoboda... Głód szarpie

wnętrznosci. Ale to nieważne. Ci wolni też nie są syci. Hunger, Hunger... Ważne jest to, by zaopotały znów polskie sztandary, by nowe, tym razem silne, dobrze wyposażone wojsko polskie stanęło na straży dawnych granic Polski. Boże... kiedy?"⁴⁵⁸ W. Węgierska została skazana na śmierć i ścięta razem z M. Dymską 25 czerwca 1943 r. Oczekując na wykonanie wyroku W. Węgierska zanotowała: "moimi ostatnimi słowami przed śmiercią będzie okrzyk: "Powstań Polsko. Skrusz kajdany" z mojej ulubionej "Warszawianki"⁴⁵⁹. W pożegnalnym liście adresowanym do matki pisała m.in.: "Mateczko moja... Dzisiaj od samego rana posyłam Ci swoje myśli i modlitwy... Nie boję się śmierci. Jeśli mnie rozstrzelają, to połączę się z Tatusiem i tymi wszystkimi, którzy są mi tak drodzy, a nie żyją. Wierzę, że dobry Bóg nie opuści mnie do ostatniej chwili"⁴⁶⁰. Dnia 13 października 1943 r. Trybunał Narodowy orzekł najwyższy wymiar kary dla S. Jung-Mochnackiej i H. Maćkowiak. Jednakże S. Jung-Mochnackiej udało się zbiec z Moabit. Natomiast H. Maćkowiak została ścięta 16 października 1943 r.⁴⁶¹ Zachowane częściowo akta Sądu Wojennego Rzeszy odnoszą się do 59 osób. Wydano 22 wyroki, skazując na śmierć 40 oskarżonych. Nie są to jednak pełne dane⁴⁶².

W tym samym mniej więcej czasie gestapo rozbiło też poszczególne sieci wywiadowcze Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej, które jak wiadomo współpracowały ze Związkiem Jaszczurczym, a ich struktury niekiedy nakładały się. Na terenach Pomorza i w Generalnym Gubernatorstwie w ciągu kwietnia-czerwca 1942 r. uległa likwidacji siatka wywiadowcza kierowana przez K. Wickiego, mająca ściśle powiązania z ZJ, o czym już wspomniano. Jej członków podzielono na dwie grupy: warszawską i gdańską. W styczniu 1943 r. Sąd Wojenny Rzeszy orzekł wiele wyroków śmierci oraz wyroków skazujących na pobyt w obozach koncentracyjnych⁴⁶³.

Precyzyjne ograniczenie wpływów wywiadu ZJ i ZWZ-AK nie zawsze jest możliwe, ponieważ – jak wynika z powiązań personalnych – siatki te niekiedy nakładały się. Stąd też miejscami należy chyba mówić o wywiadzie ZJ-ZWZ-AK. Kontakty utrzymywano także po aresztowaniach. Pomiędzy więźniami Moabitu nawiązywały się sympatie i przyjaźnie niezależnie od narodowości i przynależności organizacyjnej. Do rangi symbolu urasta fakt wyhaftowania przez członkinie wywiadu ZJ i ZWZ-AK chusty przeznaczonej dla H. Dobrzyckiej wraz z hasłem: "Związek Jaszczurczy – Związek Walki Zbrojnej"⁴⁶⁴.

Fala aresztowań wśród pracowników wywiadu ZJ zataczała coraz szersze kręgi. Latem 1942 r. w Warszawie gestapo uderzyło w szeregi Związku Jaszczurczego. W dniu 20 czerwca 1942 r. aresztowano inż. Janusza Miłodrowskiego (brata I. Miłodrowskiej) – elektryka w Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Jeziornie, o czym była już mowa⁴⁶⁵. W dwa miesiące później został aresztowany E. Słowiński przy ulicy Szpitalnej nr 12⁴⁶⁶, gdzie miał umówione spotkanie z M. Dukalskim. Aresztowano również Adama Pruszewskiego⁴⁶⁷ i Talarczyka. Aresztowania dokonało gestapo łódzkie⁴⁶⁸. Latem 1942 r. w mieszkaniu przy ul. Chmielnej zostali aresztowani K. Komorowski i W. Porzyński⁴⁶⁹. Wywiezieni do Lublina i osadzeni w więzieniu śledczym policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa dystryktu lubelskiego na Zamku. Torturowani – nie zdradzili nikogo⁴⁷⁰. W początkach września 1942 r. wywieziono ich do Oświęcimia i zamordowano⁴⁷¹. Nie udało się wyjaśnić, dlaczego obu wymienionych aresztowało gestapo lubelskie i przewieziono ich do Lublina. Przypuszczalnie mieli jeszcze inne powiązania, których nie można w tej chwili wyjaśnić.

Dnia 4 czerwca 1942 r., podczas trzynastego podróży, aresztowany został w Kutnie M. Karczewski. Udawał się na Wybrzeże. Torturowany przez trzy dni nie wydał nikogo. Tłumaczył się, że chciał uciekać do Szwecji. Osadzony w obozie karno-śledczym

gestapo w Inowrocławiu, zgłosił się do pracy poza obozem, skąd udało mu się zbiec do Brodnicy, gdzie ukrył się przy pomocy H. Nowakowskiego z ZJ⁴⁷². Jesienią 1942 r. aresztowano w Toruniu Z. Andrzejewskiego pod zarzutem wykonywania zdjęć obiektów wojskowych. Także i on nie podał nikogo podczas przesłuchań. W początkach września 1943 r. osadzono go w obozie koncentracyjnym Stutthof (nr 24978)⁴⁷³. Na krótko został też aresztowany jego współpracownik T. Zakrzewski⁴⁷⁴. W tym samym mniej więcej czasie aresztowano H. Chmielewskiego i Cieplucha. W Ryplinie zatrzymanym został L. Prusiński. W dniu 29 grudnia 1942 r. w Jastarni aresztowani zostali trzej członkowie Związku Jaszczurczego: A. Bizewski, J. Szczepeński i B. Napierata⁴⁷⁵.

W meldunku policji bezpieczeństwa Nr 5 z 19 lutego 1943 r. podano, że podczas przeprowadzonej przez placówkę grudniadzkiego gestapo kontroli pociągu relacji Grudniadz-Brodnica-Działdowo, w dniu 29 grudnia 1942 r. zatrzymano kuriera, który "...posiadał liczne dowody i dokumenty. Dowód posiadania III grupy narodowościowej, klucz kolejowy, instrukcję budowy stacji krótkofalowej oraz egzemplarze pisemka »Na Zachodnim Szańcu«. Był to kurier polskiej nielegalnej organizacji. Należy zaznaczyć, że już dawniej znajdowano nielegalne ulotki w pociągu relacji Łódź-Toruń. W ostatnim wagonie osobowym, w toalecie, była skrytka otwierana kolejarskim czworokątnym kluczem, w której przewożono ulotki. Dotychczas w toku dochodzeń aresztowano 39 osób na terenie działania gestapo Gdańsk, Olsztyn, Bydgoszcz, Ciechanów. Dalsze aresztowania w toku"⁴⁷⁶. Aresztowania rozpoczęły się w Brodnicy w końcu grudnia 1942 r. Dnia 30 grudnia 1942 r. aresztowano W. Gacę i braci S. i Z. Pałickich. W nocy z 30 na 31 grudnia 1942 r. został aresztowany T. Lewandowski, natomiast 31 grudnia – W. Bielawski. W dwa dni później zatrzymano B. Turowskiego. W dniu 3 stycznia 1943 r. na dworcu kolejowym w Gdańsku gestapo grudniadzkie zatrzymało L. Zdrojewskiego i H. Murawskiego⁴⁷⁷. W ciągu dwóch następnych dni aresztowano: w Toruniu – S. Gajewskiego, a w Aleksandrowie Kujawskim – J. Ciesielskiego⁴⁷⁸. Z kolei w Gdyni-Grabówku w mieszkaniu Bronisława Dopieraty, podczas zaprzysiężenia do ZJ Jerzego Szymańskiego, zatrzymano B. Turczyńskiego. Aresztowanych przewieziono do Laskowic, a następnie do Grudziądza. Represje obejmowały coraz więcej osób. Na terenie Jabłonowa Pomorskiego aresztowany został J. Szczepeński z Brodnicy (10 stycznia 1943 r.). W styczniu 1943 r. aresztowano w Wejherowie B. Rotte, a 10 lutego – J. Trepczyka⁴⁷⁹.

Śledztwo w tej sprawie prowadziło gestapo grudniadzkie. Tam też przewożono aresztowanych. Przesłuchujący gestapowcy pytali o Związek Jaszczurczy. Jak wynika z relacji, gestapo było dobrze zorientowane w strukturach i powiązaniach brodnickiego ZJ. Poszczególnym osobom stawiano różne pytania. I tak np. S. Pieszczocha pytano o działalność ZJ na Pomorzu, T. Lewandowski – o T. Pudełkę⁴⁸⁰, J. Ciesielskiego o kontakty z Łodzią, nie wymieniając z nazwy Związku Jaszczurczego, J. Trepczyka – o M. Karczewskiego, o którym wiadziiano, iż pełni funkcję kuriera ZJ na Pomorze. Po zakończonym śledztwie, w dniu 28 stycznia 1943 r. gestapo z Grudziądza skierowało do obozu koncentracyjnego Stutthof wszystkich aresztowanych członków Związku Jaszczurczego⁴⁸¹. W piśmie z 27 stycznia 1943 r. adresowanym do komendy obozu Stutthof podano, że: "W załączeniu przesyłam listę 40 więźniów, którzy na mocy zarządzenia Szefa Policji Bezpieczeństwa i SD z dnia 17.12.42., księga Nr IV 656/42, zostali skierowani na czas nieograniczony do obozu koncentracyjnego Stutthof. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie otrzymał również wykaz tych więźniów"⁴⁸². Na mocy decyzji Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy z 8 lutego 1943 r. w stosunku do całej grupy zarządzono tzw. areszt ochronny. W dokumencie parafowanym

Stworba Polek na frontach II wś. w. 2
Tor 1998

II/48

SŁUŻBY KOBIECE W ORGANIZACJACH PRAWICOWYCH I NIEKTÓRYCH STRUKTURACH POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO NA POMORZU

I. Część wstępna

Zagadnienia dotyczące udziału i roli, jaką spełniały kobiety w przedsięwzięciach przedwojennych Wojska Polskiego, jak i podczas okupacji, nadal stanowią problem badawczy, aczkolwiek ukazało się już wiele różnego rodzaju cennych prac na ten temat. Jednak w dalszych badaniach historycznych należy uwzględnić przygotowanie ostatecznej syntezy odnoszącej się do działalności i funkcjonowania służb kobiecych w Polskim Państwie Podziemnym i w innych organizacjach konspiracyjnych tak na Pomorzu, jak i na obszarach Generalnego Gubernatorstwa oraz na terenach okupacji sowieckiej.

Niniejsze wystąpienie obejmować będzie fragmenty działalności kobiet w organizacjach prawicowych na Pomorzu takich jak Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne, „Miecz i Pług”, a także w niektórych pionach pomorskiego Państwa Podziemnego. Problematykę tę ujęto w sposób bardzo skrótowy, a niekiedy nawet ogólny, przy czym w celu ułatwienia dalszych badań, starano się wyeksponować sprawy mniej dotychczas znane.

Wobec zagrożenia Polski ze strony Trzeciej Rzeszy, przedwojenne władze Rzeczypospolitej Polskiej podjęły szereg inicjatyw mających nie tylko przygotowanie obrony kraju, ale i statek konspiracyjnych, które miały zostać uruchomione w przypadku czasowej okupacji terytorium państwa polskiego. W pracach tych nie zabrakło kobiet zorganizowanych tak w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet (PWK), jak i innych pionach: wojskowych (np. wywiadu), cywilnych czy społecznych¹.

Do jednej z bardziej znanych agentek Ekspozytury Nr III (Bydgoszcz) Oddziału II Sztabu Wojska Polskiego, należała Paulina Tyszevska posiadająca obywatelstwo niemieckie i wykonująca zadania na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Aresztowana wskutek przejścia akt Oddziału II WP przez Abwehrę, po zakończeniu kampanii jesiennej 1939 r., w dniu 12 grudnia 1939 r. Następnie na mocy wyroku Sądu Wojennego Rzeszy skazana na karę śmierci i ścięta w dniu 21 marca 1941 r.²

¹ Szerzej o PWK: E. Zawacka, *Szkice z dziejów Wojskowej Służby Kobiet*, Toruń 1992.

² Inną kobietą współpracującą z P. Tyszevską była Franciszka Brucka. Zob. L. Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933-1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania*, Warszawa 1982, passim.

21/49

Należy też wymienić inne mniej znane postacie przedwojennego wywiadu polskiego, których pełnego brzmienia nazwisk nie można już odtworzyć. I tak np. w Referacie Organizacyjnym Ekspozytury Nr III w charakterze maszynistki pracowała osoba o imieniu „Zosia”, w Referacie Kontrwywiadu - Wanda Fenczel lub Fencel, w Referacie Ogólnym - Irena lub Maria Kubis. Ponadto w Ekspozyturze Nr III pracowały także: Irena lub Zofia Dolińska, Helena Choro-szyńska, Maria Witkowska, Zofia Sermelowa lub Sermelowa i Sznurkówna. Z kolei w spisie pracowników Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy Dowództwie Okręgu Korpusu VIII w Toruniu figurują: Agnieszka Grosmanówna i Apolonia Hlandziska. Wymienione wyżej osoby zatrudnione były na etatach maszynistek, a W. Fenczel (Fencel) dodatkowo prowadziła kartotekę osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Kierowała również archiwum, w którym przechowywane były teczęki odnoszące się do niemieckich placówek wywiadowczych w Berlinie, Frankfurcie nad Odrą, Szczecinie, Malborku, Olsztynie i Wołnym Mieście Gdańsku³.

Warto też odnotować, że już w 1935 r. kontradmirał Józef Unrug zaprzyścił Jadwigę Stempniewicz - Komendantkę Przynsposobienia Wojskowego Kobiet w Gdyni. Otrzymała ona zadanie opanowania w stopniu doskonałym języka niemieckiego i niemieckich przepisów prawnych. Dla Oddziału II WP w Wołnym Mieście Gdańsku pracowała też Maria Szmeler-zona Franciszka Szmelera.⁴

Na uwagę zasługuje także postać Zofii Gołębiowskiej, pochodzącej z Torunia i pracującej dla polskiego wywiadu na terenie Wołnego Miasta Gdańska. Prowadziła tam obserwację stoczni gdańskiej, gdzie pracowała w tamtejszej dyrekcji w charakterze sekretarki. Wysyłana też była do Warszawy. Aresztowana podczas okupacji w 1942 r., została skazana przez sąd hitlerowski na karę śmierci i stracona w dniu 7 sierpnia 1942 r. Wzmiankę o tym fakcie podawała niemiecka gazeta, „Danziger Vorposten” nr 218 z 8 sierpnia 1942 r. Informacja o straceniu Z. Gołębiowskiej „za szpiegostwo” znajduje się również w meldunku Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj⁵.

Nie można też pominąć osoby Haliny Stabrowskiej, przedwojennej działaczki Kola Bydgoskiego Polskiego Białego Krzyża, także związanej z inicjatywami przygotowawczymi na wypadek wybuchu wojny. Podczas okupacji czynna była w Szubie Zwycięstwu Polski - Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej. Pełniła funkcję Szefa Wydziału Legalizacji Komendy Głównej AK i utrzymywała łączność pomiędzy Komendą Główną AK i Komendą Okręgu Pomorskiego

³ Akta Ekspozytury Nr III w Bydgoszczy (odpisy w zbiorach autora).

⁴ Arch. Muzeum Stuthof (dalej: AMS), relacje.

⁵ Ibidem, Relacja N. Kinskiej (siostry Z. Gołębiowskiej), Arch. Akt Nowych (dalej: Arch. AN), Akta Delegatury Rządu RP na Kraj, sygn.: 202/III/135.

21/50

ZWZ-AK. Zginęła w Warszawie, rozstrzelana w dniu 30 listopada 1943 r. w egzekucji publicznej.

Trzeba także wspominać, że niektórzy członkowi pracownicy wywiadu Związku Jaszczurczego, a zwłaszcza Ekspozytury „Zachód” („Z”) jak np. Monika Dymka również mieli powiązania z inicjatywami przygotowawczymi na wypadek wybuchu wojny. Dymka brała udział w kursach dywersyjnych organizowanych w lipcu 1939 r. w Puszczy Kampinowskiej. Nazwy „Związek Jaszczurczy”⁶ używano przed wojną w stosunku do Tajnej Organizacji Wojskowej działającej na terenie Wołnego Miasta Gdańska. Jedną z członkiń tej organizacji była Herta Borkowska. Do tradycji „jaszczurkowych” nawiązywali również harcerze z Tczewa. Działali tam nauczyciele, m.in. Helena Trzcicka.

II. Kobiety w Związku Jaszczurczym i w Narodowych Siłach Zbrojnych

W strukturze wewnętrznej Komendy Głównej Związku Jaszczurczego (ZJ) nie utworzono służby kobiecej jako osobnego Oddziału względnie Wydziału. Przynajmniej w początkowej fazie organizacyjnej nie wyodrębniono osobnej formacji kobiet, przydzielając je do poszczególnych pionów w Komendzie Głównej ZJ, jak np. do wywiadu, propagandy czy kwatermistrzostwa. I tak wspomniana już M. Dymka zaangażowana została do wywiadu Pomorskiego Związku Jaszczurczego jesienią 1940 r.⁷ Jej mieszkanie przy ulicy Szczytnej nr 14 w Toruniu spełniało funkcję skrytynki kontaktowej dla pracowników Ekspozytury „Zachód” ZJ Arnolda Nierwickiego i Rudolfa Kuperera oraz chorążego kawalerii używającego pseudonimu „General” (NN).

Swobodnie poruszanie się po obszarach zaangażowanych do Rzeszy było możliwe dzięki pracy dobrze rozbudowanego Wydziału Legalizacji KG ZJ utrzymującego kontakt z Inspektorem Ziemi Zachodnich Związku Jaszczurczego. W Wydziale tym pracowała m.in. Lucyna Świechowska zaangażowana przez p. o. Komendanta Pomorskiego Okręgu ZJ - Mieczysława Dukalskiego.



Monika Dymka „Nika”, wywiadowczyni Związku Jaszczurczego

⁶ Chodziło o organizację z XIV wieku, występującą pod tą samą nazwą, która podjęła walkę z zakonem krzyżackim.

⁷ Od jesieni 1939 r. była w organizacji „Granwald”.

Jak wiadomo Związek Jaszczurczy bardzo prężnie rozwinął działalność wywiadowczą. Powstała w ramach Oddziału II, wspomniana Ekspozytura „Zachód”, nastawiona została na prowadzenie wywiadu na terenach inkorporowanych, w tym i Pomorza oraz w samej Rzeszy. Kierownictwo Ekspozytury „Z” mieściło się w Warszawie, ale grupowało wielu przedwojennych mieszkańców Pomorza m.in. Małgorzatę Gostomską „Gosia”, „Biedronka”, utrzymującą kontakt z szefem Ekspozytury - Stanisławem Leonem Jeutem. Ponadto wywiad ZJ posiadał kontakty z wywiadem Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej. Oddział II Związku Jaszczurczego wydelegował do Oddziału II ZWZ-AK - Wandę Węgierską „Wanda” z Okręgu Łódzkiego, która w Warszawie spotykała się z szefem Sekcji Zachodniej wywiadu dalekosiężnego Komendy Głównej ZWZ-AK - Karolem Trojanowskim. Meldunki wywiadowcze Ekspozytury „Zachód”

Związku Jaszczurczego przepisywała na maszynie Janina Pluczyńska⁸. W sztyrowaniu ich pomagała Nina Veith, przechowująca w swoim warszawskim mieszkaniu materiały wywiadowcze.

Z kolei wspomniana wyżej M. Gostomska przekazywała szereg cennych informacji z urzędu do zwalczania tzw. czarnego rynku, gdzie pracowała jako maszynistka i tłumaczka. Przewoziła także prasę podziemną (m.in. „Szaniec”) do Krakowa. Staładź zabierała meldunki wywiadowcze np. w obronie przeciwlotniczej.

Jednym z punktów Ekspozytury „Zachód” w Warszawie było mieszkanie Natalii Plichowskiej-Suskiej „Nata” przy ul. Piłsa nr 29, gdzie spotykali się członkowie pomorskiego ZJ: Edmund Konieczny, Janusz Konieczny, Bogusław Świętopełk Wojciechowski, Lita Kozłowska i kobieta o pseudonimie „Wiedenska”. Mieszkanie to służyło pracownikom Ekspozytury „Z” jako punkt wypadowy na tereny Rzeszy i Pomorza.

Warto też wspomnieć, iż w berlińskiej sieci wywiadu Związku Jaszczurczego pracowali: Mirosława Koc „Anastazja”⁹ oraz siostry Stefania Jung-Mochnacka i Helena Maczkowiak (z domu Przybył).

Na terenie Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie pracownikami Ekspozytury „Zachód” były również kobiety. Jednym z punktów kontaktowych dla Pomorza, mieszczących się w Warszawie przy ul. Złotej nr 39 kierowała Gertruda Derengowska - siostra Gerarda Derengowskiego, dowodzącego sekcją „A” wywiadu Związku Jaszczurczego i Związku Walki Zbrojnej. Ponadto grupa wywiadu Związku Jaszczurczego utrzymywała kontakt z M. Gostomską i M. Kocową w Warszawie. W grupie tej pracowała m.in. Helena Barczak (obecnie Neumann) - narzeczona Stefana Hensla kierującego Ekspozyturą „Z” na terenie Gdyni, Irena Lost

⁸ W jej mieszkaniu odbywały się spotkania pomiędzy członkami ZJ a „Muszkietarami” - organizacja wywiadowcza na terenach Rzeszy i Pomorza.

⁹ W dokumentach gestapo podano: „Przydzielono do grupy wywiadu w Berlinie kobietę nazywaną Sławka” (M. Kocowa), Zob. AMS, Akta gestapo.

(obecnie Czupryńska), Irena Grześkiewicz (obecnie Piotrowska), Helena Maczkowiak¹⁰ a także Helena i Czesława Hensel¹¹. Kuriery ZJ przejeżdżający z Warszawy do Gdyni kwatrowali w mieszkaniu Heleny i Michała Hensel - rodziców Stefana - przy Placu Grunwaldzkim nr 18, oraz u Haliny i Stanisława Strzeleckich przy ul. Tatrzańskej. U Hensłów zatrzymywała się np. M. Gostomska wysyłana z Warszawy do Gdyni przez S. L. Jeute. Noclegi i wyżywienie w mieszkaniu (kwatery) Strzeleckich przygotowywała Ludwika Staewen - matka H. Strzeleckiej. Spotkania z łącznikami odbywały się też we Władysławowie, gdzie przyjeżdżała I. Lost.

Helena Dobrzycka - Łukomska odbierała w Warszawie meldunki z Wybrzeża Gdańskiego przesyłane przez grupę S. Hensla, która utrzymywała kontakt z ofensywnym wywiadem dalekosiężnym KG ZWZ-AK (kierowanym w Gdyni przez ppor. rez. Klemensa Wickiego).

Innym bardzo ważnym punktem kontaktowym było mieszkanie Leokadii Śliwińskiej „Śliwkowa” w Gdyni-Orłowie przy ul. Wrocławskiej nr 13. Punkt ten wykorzystywany był przez wywiad ZJ, Szarych Szeregów, Podokręgu Północnego ZWZ-AK i wywiad Komendy Głównej ZWZ-AK (m.in. Wydział Marynarki Wojennej „Alfa”). W ramach wywiadu Związku Jaszczurczego w Gdyni działała też H. Wołyńska, którą zaangażował do konspiracji jej brat - Klemens Komorowski.

Związek Jaszczurczy rozwinął także działalność na terenie Brodnicy. Łączność pomiędzy Brodnicą a Warszawą utrzymywała m.in. Maria Suchówna.

ZJ posiadał również swoje placówki na terenie Bydgoszczy. (Przyjeżdżał tam S. Hensel, który zwerbował do ZJ małżeństwo Bronisławę i Antoniego Fischerów. Łączność pomiędzy Bydgoszczą a Gdynią utrzymywała ich kuzynka - I. Grześkiewicz-Piotrowska. Do Związku Jaszczurczego w Bydgoszczę należała niemal cała rodzina Nagenasów, w tym matka - Celina oraz mieszkanki Bydgoszczy: Helena Białasiewicz, Halina Bogusławska i Eugenia Melter „Zenka”.

Z kolei wymieniona już dwukrotnie M. Dymnska nie tylko ułatwiała kontakty A. Nierzwickiemu, ale i na jego polecenie kopiowała plany fortów toruńskich, gdzie mieściły się magazyny wojskowe. Miała też kontakt z obozami jeńców brytyjskich. Jeździła do Chojnic, Tucholi, Grudziądza, Kwidzyna i Malborka. Łączność między jeńcami a konspiracją utrzymywała Elżbieta Wojtas. Innym punktem ZJ w Toruniu było mieszkanie Krystyny Radomskiej, przy ul. Mickiewicza, gdzie przyjeżdżał: Witold Poróżyński i K. Komorowski¹².

¹⁰ Nie ustalono, czy prowadząca zakład krawiecki w Berlinie H. Maczkowiak i nauczycielka z Gdyni-Orłowa to ta sama, czy inne osoby.

¹¹ H. Hensel - matka Stefana, C. Hensel - szwagierka Stefana.

¹² Fundacja „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej” w Toruniu (dalej: AP AK). Teczka M. Dymnskiej: B Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach 1939-1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997, passim.

11/53

Można też krótko odnotować udział kobiet w łódzkim Związku Jaszczurczym mającym kontakt z Brodnicą. Jedną z łączniczek była kehrnerka o ps. „Ksenia” (NN). Natomiast czołową postacią w łódzkim ZJ była wspomniana W. Węgierska, oddelegowana do wywiadu ZWZ-AK i działająca na linii Warszawa-Łódź-Nadrenia-Westfalia-Zagłębie Ruhry. W dokumentach Sądu Wojennego Rzeszy stwierdzono, że: „Od października 1941 roku w oddziale szpiegowskim Związku Jaszczurczego czynna była Wanda Węgierska - agentka i kurierka”¹³. Węgierska współpracowała m.in. z Tadeuszem i Gertrudą Sobierajów z Łodzi. Natomiast organizatorką formacji kobiecej Związku Jaszczurczego w Łodzi, występującą pod nazwą „Organizacja Orta Białego” była Irena Miłodrowska (obecnie Wierzbicka).

Kilka uwag należy odnieść do starogardzkiego ZJ powstałego oddolnie, ale posiadającego kontakty z ogólnopolskim Związkiem Jaszczurczym. Należały tam m.in. Helena Lange „Ciocia”, „Lanzanka”, Felicia Szykówna, Maria Noga i Felicja Lemańska. Po scaleniu z Pomorskim Okręgiem Armii Krajowej część kobiet przeszła do Wojskowej Służby Kobiet, a część do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Umowę scaleniaową pomiędzy starogardzkim ZJ a TOW „Gryf Pomorski” podpisano w mieszkaniu H. Lange. Łączność z ramienia Związku Jaszczurczego do TOW „GP” utrzymywała m.in. F. Szykówna i F. Lemańska.

Aresztowania i represje hitlerowskie objęły oczywiście wszystkich działaczy Związku Jaszczurczego, a więc tak mężczyzn, jak i kobiety. W dniu 18 lutego 1942 r. na dworcu w Berlinie aresztowano M. Kocową, później H. Konieczną (15 kwietnia 1942 r.), W. Węgierską (23 kwietnia 1942 r.), a w końcu grudnia 1942 r. S. Jung-Mochnacką i H. Maczkowiak. W Warszawie aresztowano N. Veith (25 lutego 1942 r.), I. Miłodrowską (4 marca 1942 r.), a w Krakowie M. Gostomska (10 marca 1942 r.). Likwidacji uległ też ośrodek Ekspozytury „Zachód” w Gdyni, gdzie aresztowano m.in. H. Strzelecką wraz z matką (11 kwietnia 1942 r.), H. Hensel (17 kwietnia 1942 r.), H. Barczak (21 kwietnia 1942 r.) i I. Lost. Z kolei w Bydgoszczy zatrzymano B. i A. Fischerów (12 maja 1942 r.), a w Toruniu - M. Dymską (28 sierpnia 1942 r.)

Aresztowane kobiety wraz z mężczyznami stanęły przed Sądem Wojennym Rzeszy oskarżone o zdradę stanu lub szpiegostwo. W dniu 6 listopada 1942 r. skazano na karę śmierci M. Kocową i H. Konieczną. Natomiast I. Grzeskiewicz-Piotrowska oskarżona o „zdradę stanu i państwa” została skazana na pobyt w obozie koncentracyjnym. Z kolei w dniu 20 listopada 1942 r. Sąd Wojenny Rzeszy skazał na śmierć H. Hensel; karę tę także zamieniono na pobyt w obozie koncentracyjnym. H. Strzelecka została przekazana gestapo, które skierowało ją do obozu w Ravensbrück. Podczas rozprawy w dniu 4 grudnia 1942 r., Sąd Wojenny Rzeszy skazał na karę śmierci

11/54

N. Veith, a M. Gostomska na 4 lata obostrzonego obozu karnego. Karę odbyła w więzieniu w Fordonie.

W grudniu 1942 r. skazano także na śmierć I. Miłodrowską, lecz karę złagodzono do 10 lat więzienia. Następnie w dniu 12 marca 1943 r. przed Sądem Wojennym Rzeszy odbył się proces M. Dymskiej, który orzekł dla niej najwyższy wymiar kary. Została ona ścięta wraz z W. Węgierską w Plötzensee w dniu 25 czerwca 1943 r. Dnia 13 października 1943 r. Trybunał Narodowy orzekł karę śmierci dla S. Jung-Mochnackiej i H. Maczkowiak. S. Jung-Mochnackiej udało się zbiec z Moabitu, a H. Maczkowiak została ścięta 16 października 1943 r.¹⁴

Podczas pobytu w więzieniu niektóre z oskarżonych miały możliwość wzajemnego komunikowania się, np. H. Barczak, W. Węgierska, M. Dymśka, Jaszczurczego H. Strzelecka i inne. Pomędzy więźniarkami nawiązywały się sympatie i przyjaźnie. Do rangi symbolu urasta fakt wyhaftowania chusty dla H. Dobrzyckiej-Łukomskiej z napisem: „Związek Jaszczurczy - Związek Walki Zbrojnej”. Skazywane na śmierć kobiety piisały listy pożegnane do rodzin, w których podkreślały miłość do Ojczyzny. W wielu listach przebiła ogromna tęsknota za najbliższymi, z którymi przyszło się im rozstawać¹⁵.

Po utworzeniu Narodowych Sił Zbrojnych w dniu 20 września 1942 r., zorganizowano Dowództwo Główne z rozbudowaną strukturą wewnętrzną. W skład Oddziału VII (Finansowego) wchodziło Szefostwo Pomocniczej Służb Kobiet (PSK). W skład Pomocniczej Służby Kobiet wchodziły służby: sanitarna, inżynierska i wartownicza¹⁶. Kierowniczką PSK była „Zofia” (NN), jej zastępcą - „Maciejewska” (NN). Funkcję kierowniczką wyszkolenia w Pomocniczej Służbie Kobiet pełniła „Maria” (NN), która zastępowała Alina Reszke „Alina”, wychowania ideowego - „Fijałkowska” (NN). Zastępowała ją „Lechowska” (NN). Sprawami werbunkowo-organizacyjnymi kierowała „Majewska” i jej zastępczyni „Zagońska” (NN).



Malgorzata Gostomska „Gosia”, łączniczka Admuntury Insp. Ziemi Zachodnich i Ekspozytury „Zachód” Oddz. II Związku Jaszczurczego

¹³ Ibidem; B. Chrzamowski, op. cit., passim.
¹⁴ Ibidem.
¹⁵ Służba sanitarna utworzona też była w Brygadzie Świętokrzyskiej. Por.: *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty. Struktury. Personalia. Zebrał, opracował, wstępem opatrzył: L. Zebrowski, Warszawa 1994, s. 29; A. Bohun-Dąbrowski, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej. Pamiętnik dowódcy. Świadekwa żołnierzy. Dokumenty, Londyn 1984.**

¹³ Arch. Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwno Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AGKBZNP), Akta Sądu Wojennego Rzeszy, sygn.: M-6.

Na Pomorzu PSK Narodowych Sił Zbrojnych nie rozwinęła działalności¹⁷. W jednym z dokumentów Pomorskiego Okręgu AK znajduje się jedynie wzmianka o kurierce pomorskich NSZ. Brak jednak bliższych szczegółów na ten temat¹⁸.

Po zakończeniu działań wojennych część kobiet ze Związku Jaszczurczego, Narodowych Sił Zbrojnych i Narodowej Organizacji Wojskowej włączyła się w nurt dalszej walki niepodległościowej. M.in. w „Organizacji Polskiej” nawiązującej do przedwojennej OP, z której wywodził się ZI i częściowo NSZ, była czynna Zofia Zabrzewska-Z kolei w Okręgu XII (Morskim) Narodowego Zjednoczenia Wojskowego oznaczonego kryptonimem „Semper Fidelis” działały łączniczki: Lucja Konopka, „Skowronek” i „Halszka” (NN), a w Okręgu XIII NZW obejmującym środkowe i południowe Pomorze - Jadwiga Dawidowska, Zofia Rogowska - żona Bronisława Rogowskiego - szefa wywiadu NZW i Stanisława Tamowska pracująca w wywiadzie tej organizacji. Działalność ta znalazła swój epilog przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku i w Bydgoszczy, który orzekł kary wieloletniego więzienia.

III. Związek Kobiet Czynu w „Mieczu i Pługu”

Do czołowych postaci „Miecza i Pługa” w pierwszym okresie istnienia tej organizacji (utworzonej w końcu października 1939 r.) należeli m.in. ks. Leon Poeplau, Zofia Kossak-Szczucka, Krystyna Karier-Westfalowa i Helena Żaczek zajmująca się drukowaniem dokumentów i powielaniem wydawnictw „MIP”. Dzięki publikacji Z. Kossak-Szczuckiej z 1943 r. pt. „Golgota” szersze kręgi społeczeństwa polskiego dowiedziały się o męczeńskiej śmierci ks. L. Poeplaua, zamordowanego w 1940 r. w obozie oświęcimskim¹⁹.

W strukturze wewnętrznej „Miecza i Pługa”, w 1941 r. zorganizowano wydział kobiecy, wchodzący w skład Centralnego Kierownictwa Ruchu. W lutym 1943 r. przekształcony on został w Związek Kobiet Czynu. Funkcję kierowniczką pełniła „Alicja” (NN), ona nadała tę nazwę, a następnie Danuta Przystasz²⁰. „Alicja” posiadała kontakt z Z. Kossak-Szczucką.

Powstały na bazie wydziału kobiecego Związek Kobiet Czynu prowadził działalność na zasadzie autonomii, a później stanowiąc jeden z wydziałów Zarządu Głównego Zjednoczonych Organizacji Ruchu „Miecz i Pług” (ZORMiP). W arty-

¹⁷ Z ustąg NSZ konkretnie M. Dukalskiego w zakresie łączności zamierzał skorzystać Józefa Tarcewska-przedwojenna dyrektorka gimnazjum w Tczewie, przebywająca podczas okupacji w Warszawie. Ponadto przy pomocy oficera NSZ - Włodzisława Starcewskiego z Torunia przetruciono z Pomorza do Warszawy - Halinę Kurowską - Komendantkę Wojskowej Służby Kobiet w TOW „Gruf Pomorski”.

¹⁸ AP AK, Akta Pomorskiego Okręgu AK.

¹⁹ Z. Kossak, *Golgota*, Warszawa 1943.

²⁰ Pochodziła z Sanoka. Od wiosny 1942 r. przebywała w Warszawie i tam przez „Alicję” trafiła do „MIP”. Przystasę składała przed A. Słowikowskim. Rel. D. Przystasz.

kule pt. *Cztery lata...* zamieszczonym w gazecie „Miecz i Pług” z września 1943 r. wspomniano, że już w 1941 r.: „Do życia zostaje powołana kobieca organizacja wojskowa”. W artykule *Kobieta staje do walki (O działalności Związku Kobiet Czynu)* opublikowanym w tej samej gazecie podano: „Związek Kobiet Czynu działa w ramach Ruchu „Miecz i Pług” jako jedna z dziedzin życia organizacyjnego Ruchu, to znaczy autonomiczna organizacja kobieca. Terytorialnie Związek Kobiet Czynu obejmuje swą pracą ziemie historycznie i etnograficznie słowiańskie, na których kiedykolwiek stanęła stopa Słowian”²¹. Celem powołania Związku Kobiet Czynu było wychowanie nowego typu Polki - Słowianki o silnym charakterze, zdolnej do największych ofiar w obronie Ojczyzny. Do ZKC mogły należeć dziewczęta od 17 roku życia. W ramach akcji docierania do innych organizacji podziemnych w Europie „Miecz i Pług” nawiązywał kontakt z lewicowymi organizacjami w Grecji: ELAS, EAM czy „Czyn Kobiecy”. Ostatnia z wymienionych wydała odezwę z okazji czwartej rocznicy wybuchu II wojny światowej pt. „Do Polek”.

W cytowanym wyżej artykule poświęconym pracy kobiet w „MIP” rozróżniono trzy okresy działalności Związku Kobiet Czynu:

1) poszukiwanie właściwej drogi i form organizacyjnych (marzec - lipiec 1942 r.)
2) tworzenie zębów organizacyjnych, wydawanie gazetki „Polka Czynu”, opracowanie instrukcji pracy, organizowanie drużyn (wrzesień-grudzień 1943 r.);

3) utworzenie Zarządu Głównego i zorganizowanie okręgów (do 1 czerwca 1943 r. było ich - 10) oraz kursów ideologicznych, sanitarnych²², łączności, obchodzenia się z bronią, samochodowych i języków obcych. W pierwszej połowie lipca 1943 r. uruchomiono dla kobiet szkołę podchorążych. Pierwszy Zjazd Związku Kobiet Czynu odbył się w Warszawie w dniu 13 czerwca 1943 r. Wzięły w nim udział przedstawicielki z Mazowsza, Kieleckiego, Krakowskiego i Częstochowskiego. Zjazd trwał dwa dni. W ramach tzw. wieczorków artystycznych organizowanych w ZKC odbywały się odczyty, w których brał udział Anatol Słowikowski - przewodniczący Rady Naczelnej „MIP”.

Na Pomorzu również podjęto próby zorganizowania Związku Kobiet Czynu. We wspomnianym już artykule „Kobieta staje do walki” informowano: „Organizacja (ZKC-przyp. B.Ch.) została przerwana na nowe okręgi Małopolski Wschodniej, Śląska, Pomorza”²³. Ponadto w meldunku „Miecza i Pługa” z 22 października 1943 r. zawarto następującą uwagę: „W dniu 12.10. (1943 r. - przyp. B.Ch.) na zebraniu Młodego Nurtu (organizacja młodzieżowa w „MIP” - przyp. B.Ch.) omawiano

²¹ „Miecz i Pług” nr 29/1.09 1943 r.

²² Kurs taki ukończyła Jadwiga Światłaska, mieszkająca przed wojną w Tczewie, a podczas okupacji w Łowiczu. Została tam zwierzowana do „MIP” przez Halinę Kowalską i używała ps. „Wiktonia”. Organizowała tzw. piątki. Po zdaniu egzaminu w Warszawie przy ul. Poznańskiej, została sanitariuszką Kojportowała też pracę podziemną np. „Miecz i Pług” i „Biuletyn Informacyjny”. W Warszawie przeszła także przeszkolenie w zakresie posługiwania się bronią. Jednakże podczas okupacji nie miała żadnych kontaktów z Pomorzem.

²³ „Miecz i Pług” nr 29/1.09 1943 r.

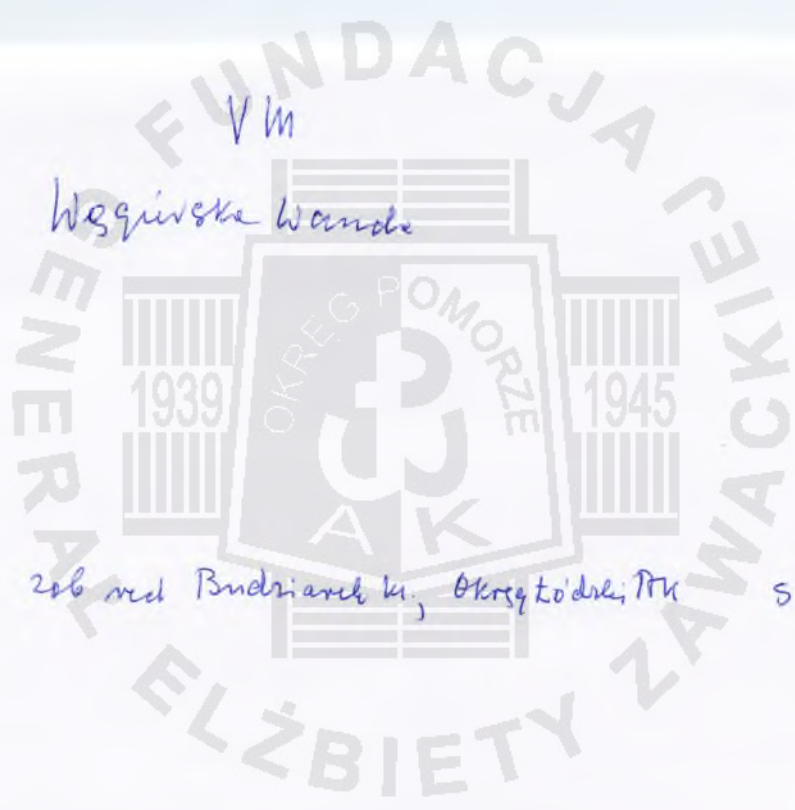
T. 3031/189K

AK
t002

+ WĘGIERSKA Wanda

— Wypisy ze źródeł (zw. nazwiskowe karty informacyjne)

		brak a M. Karty 546
1	Nazwisko	Regierska
2	Imię	Manda c. Jana
3	Data wst./wzrostu	31.01.1919
4	Stopień wyśk./tytuł	-
5	Organizacja	AK 1945
6	Przydział org./jedn.	-
7	Funkcja	-
8	Mr. Karty	-
9	Źródło	prot. man 2



Vm

Węgielska Wanda

PK
Kod

zob. med. Budziarski M., Okręg Łódzki PK s. 60, 73 il.

i
Ad.

UM
WĘGIERSKA Wanda
ps. "Wanda"

2W2
tadz'
W-we

Zob. L. Wawet "Apel więźniów Powiatu",
W-we 1969, s. 65-72.

O.W. XI 02.

i

UM

WĘGIERSKA Waude

- działaczka karceuska i konspiracyjna,
pracowała w wywiadzie, ewentualnie
w IV 1942 r. w Berlinie, dwukrotnie
przeprzono na Powiat, w dniu
25 VI 1943 r. ścięte u Ploetzensee
pod Berlinem

L. Waude "Ze murami Powiatu", Wwe 1985

5. 2484 #.

A.K. 103

i

UM

AK
Kódz

WĘGIERSKA Waude

- p. Agnieszka Jedzejewska z Kodzi zdobyła
dodatkowe dane o niej od zaprzyjmi-
nego kombatanta - hawceke

Zob. Notatka z pobytu A. Jedzejewskiej w
Fundacji VIII 03 - p.

DW. VIII 03

i

UM

AK
KG

WĘGIERSKA Wende

2ob. ślesła "Polske walczece",
T. 4, s. 339

D. kw. VI 03

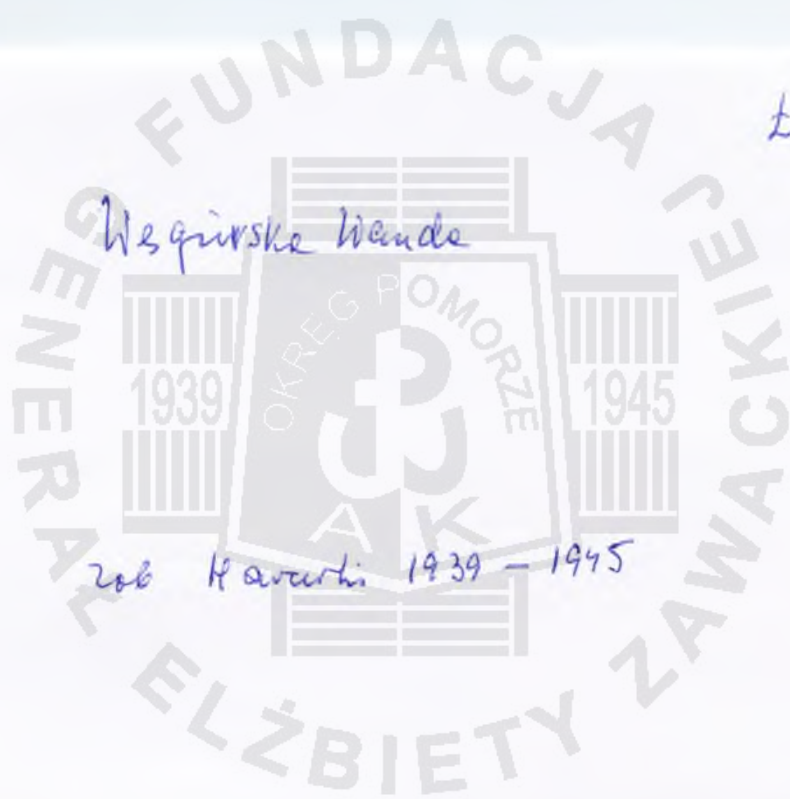
i

UM
WĘGIEŃSKA Wende

AK
KG

2ob. Lisiewicz P.M., "Bezimienni", U-we 1987,
s. 37

P.W. 503



Łódź

Wesgriske Wende

1939

OKREG POMORZE

1945

Zob. Havaris 1939 - 1945

W-w
Gdynia

Węgierska Wanda - siostra Skarżynskiej



FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWIĄZKIEJ

Węgierska Wanda
Kierowni centrali Zw. Jancz
jednoczesnie w kontakcie z ZWZ
Zorganizowała placówki wywiadowe w
Ludce i w okolicy Berlina, w Westfalii i Zjednoczonym Rynku
zlikwidowanym przez Karty Wywiadowe Niem. III, IV 1942r
Zob. Liniowicz, Bezimiennie s. 37

Zw. Jancz
W-wa

Notovčan z rodu vypravě-
vatelství z pte. Dymnubru. Heltérem Janke

H. Hagererka mině svatě u leděj m.
blatěmaly z podlékany. Pte. maly estozem
- chyt odrazem. Praxemate u Zilchim (2) Okerpa
u impozitně i zvrzavě byta z Dymnubru
Tramvyporem. Pte. z. Heltérem Janke svatě,
ze své kouděly u H. m. i kypřid kypřid ps
do Dymy, vly pod povrem svatěm. Světl prod.
kny chřavata, informace z kst kllie, kóman
z. Heltér Janke mpyřid mltolovka do II. Běka.
u H. svatě, je H. Hagererka ze svatěm na
chytěj spětlivě mrye u pte.

Heltér z rodu z 10. II. 1584. z. svatěm Janke
Po svatě svatě u pte. z. Heltérem Janke
kly svatěm m. m. z. svatě u svatě mpyřid u pte.
(m. Praxem) Antové svatěm mpyřid u pte.
mnyie Felbererka. Antové svatěm mpyřid u pte.
m. pte. byt m. Heltér (1553-1554) svatěm mpyřid u pte.
mny u svatěm. Pte. mpyřid u pte. svatěm mpyřid u pte.
poteh svatěm u svatěm mpyřid u pte. svatěm mpyřid u pte.
Kypřid Traxemate Janke byt svatěm mpyřid u pte.
tem svatěm do svatěm mpyřid u pte. svatěm mpyřid u pte.
m. Pte. mpyřid u pte. svatěm mpyřid u pte. svatěm mpyřid u pte.
m. m. mpyřid u pte. svatěm mpyřid u pte. svatěm mpyřid u pte.
V

Węgierska Wanda

12-wa
Z. J-PAK AK
tróci

Ścięto ją w więzieniu Plötzensee

25.06.1943r. razem z Moniką

Dymską

zob: Chrusanowski B., Zwi. J. i WSKZ 1938-45,
wyd. FAPAK, t. XII, str. 61

2082. II, 101

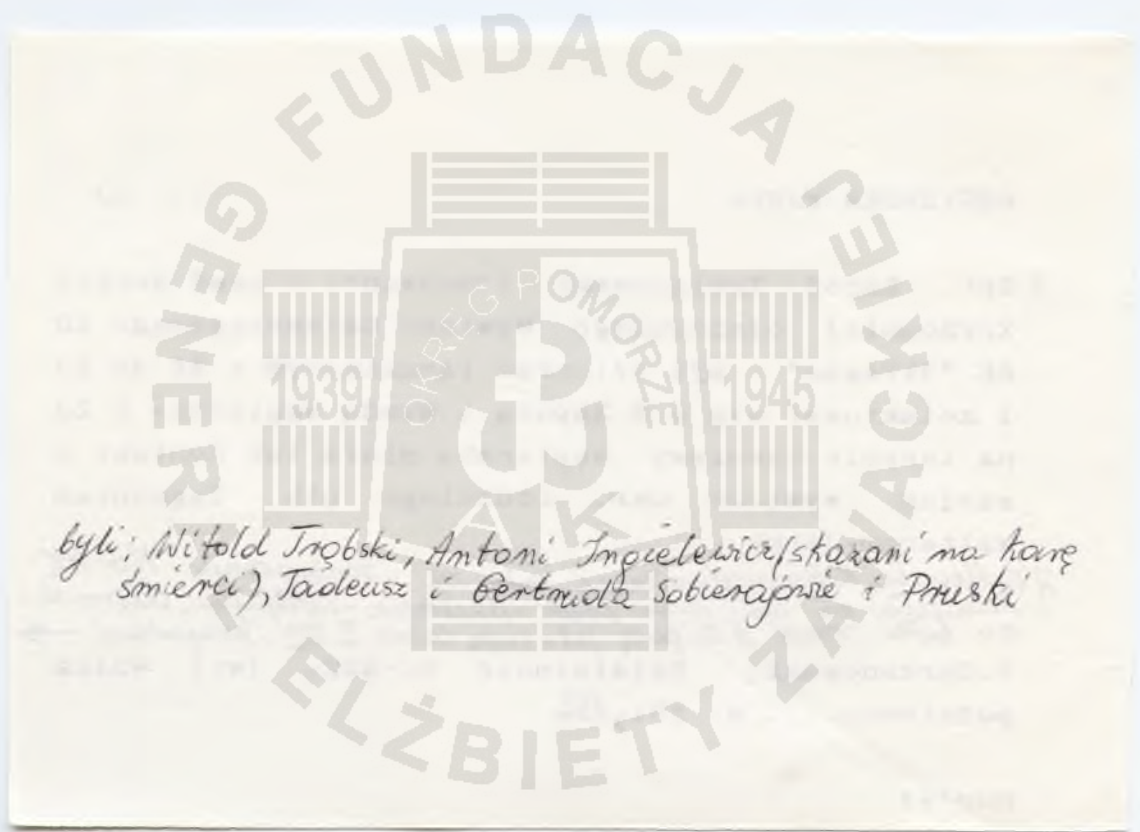
WĘGIERSKA WANDA

Pora Pom.
H. 42
KG ZJ

1/ Kpt. Karol Trojanowski ("Radwan") - szef Sekcji Zachodniej ofensywnego Wywiadu Dalekosiężnego KG AK "Stragan" - był oficerem łącznikowym z AK do ZJ i kontaktował się z M. Zaporą i Wandą Węgierską z ZJ na terenie Warszawy. Węgierska miała też kontakt z szefem wywiadu Okr. Łódzkiego płk. Zygmuntem Walterem-Janke.

2/ *Podlegała M. Bernatowiczowi jako ze "Straganu" KG AK. Działala na linii W-w-Łódź - Madrenio - Westfalia. Odprawa na była przez M. Zaporę jako szefa Oddz. I 122. Jej agentami → B. Chrzanowski, Działalność ZJ-NSZ, [w:] Walka podziemna..., s. 251, 254.*

MGr'94



Węgierska Wanda
ps. "Wanda"

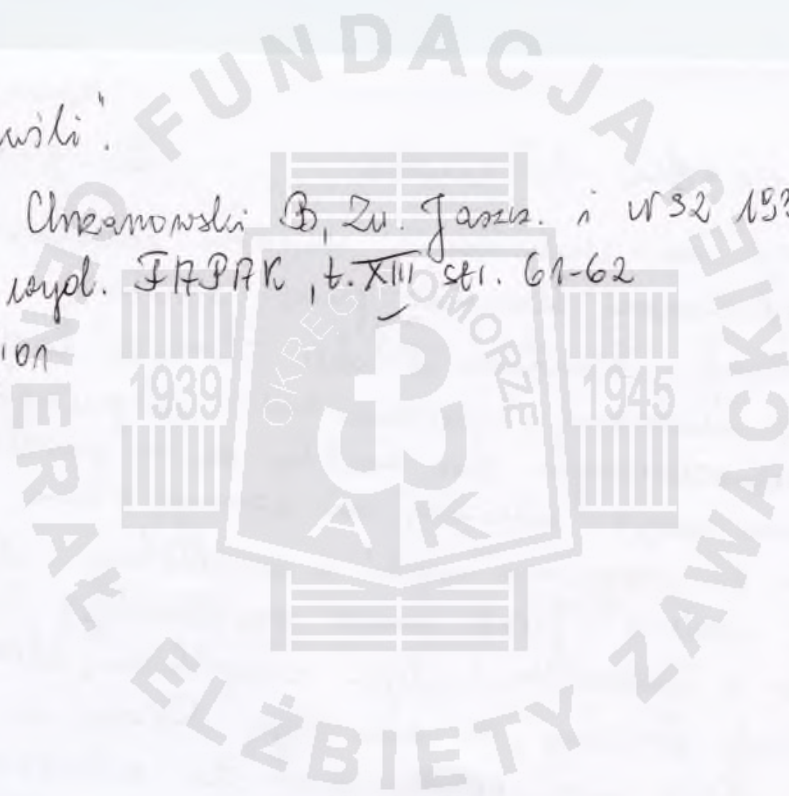
W-wa AK
Zw. J. - AK
tóż

Wydelegowana z wyjazdu Zw do wyjazdu
ZwZ-AK posiadała kontakty z J. Starzew-
skim, J. Wieniawońskim i H. Dukelskim;
działała na linii Łódź - Nadrenia - Westfalia -
Łagatze Rulny i organizowała tam siatkę
(płynną) wyjazdu. Jeździła do Hamburga i
Düsseldorfu; odnosiła na mapach obchody
prezystu strojemowego, wydobyczego (koparstwo) proce-
sione do ewentualnego bombardowania brata tej
ubrań w akcjach robotniczych w dokumentach
Sądu Najemnego Rzeszy strickowskiej. W odwołaniu
szpiegowskim, Zw. J. wyjechała Polka Wanda
Węgierska. Od X 1941r. była port

chwili

zob. Chrzanowski B, Zu. Jazda. i w 32 1939-1947,
wypl. IZPAK, t. XIII str. 61-62

28.11.07



Węgierska Wanda

11-12
2.7. → PK
tóż

Aresztowano ją, 23.04. 1942 r.
na schodach jednego z hoteli berlińskich,
gdzie znajdowała się w towarzystwie współpracującej z nią, Wilmce - von Tresmarra.

zob: Chazanowski B., Zw. J. i NSD 1939-1947,
wyd. FAFAK, t. XIII, str. 55

Wg II, 101

Węzierska (Wanda) W.

^{w-wo}
Zj. - AK
tóż

Wraz z Marią Dymską,

Helena Dobrycha - Lukomska

podlegała M. Putkowskiej (szef

Selwiskich Lechobin, miasteczko obok miejscowości
(w Stróżach) H. G. 2 nr 2 AK

zob. Chazanowski B. Zw. Jasz. i NSZ 1939-
-1947, wyd. FAPAK, t. XIII str. 129

SS. II 101

Węgierska Wanda

^{W-wa}
Zw. J. AK
tędy

W ramach współpracy wywiad
Zw. J. oddelegował do Oddz. II ZWZ-PPK
Wandę Węgierską (m. im.); Spotkania
M. Dukalskiego z Węgierską i Karolem
Trojanowskim, który po aresztowaniu
Józefa Rutkowskiego, objął jego
funkcję - tj. Szefa Sekcji Zachodniej wypr.
delektacyjnej L. G. P. i oficera (funkcję) techniko-
wego między wypr. ZWZ-PPK a wypr. Zw. J.
Miejscem spotkań były kawiarnie i lokale
wroc.

Zw. Jaszka. mp. w punkcie wysiadku i
Akcji Specjalnej Komendy Siem. Zachodnich
przy ul. Zwotej.

zob: Chazanowski B, Zw. J. i WRSZ 1939-47,
wyd. FAPAK, t. XIII, t. 29, 1945

208. II 101

v.k.

PK
Łódź

Węgriska Wanda

- B. 60 ... Lokat 0ⁱⁱ (Lokat pracy i podroczny magazyn
broni, przy ul. Żeglarskiej nr 10 Węgriskiej -
mieszkał tam Zygmunt Miśtal ps. Zygmunt Torowa-
jan. W latach tam przebywał też brytyjski żołnierz
John Ward
- S. 73 Zdjęcie, Wandy Węgriskiej, hawajki, z lat młodych
"Węgriska"

Zob. Okrąg Łódźski PK "S 60, 73 fot

I)W

WĘGIERSKA Wanda

AK Okręg
Łódź

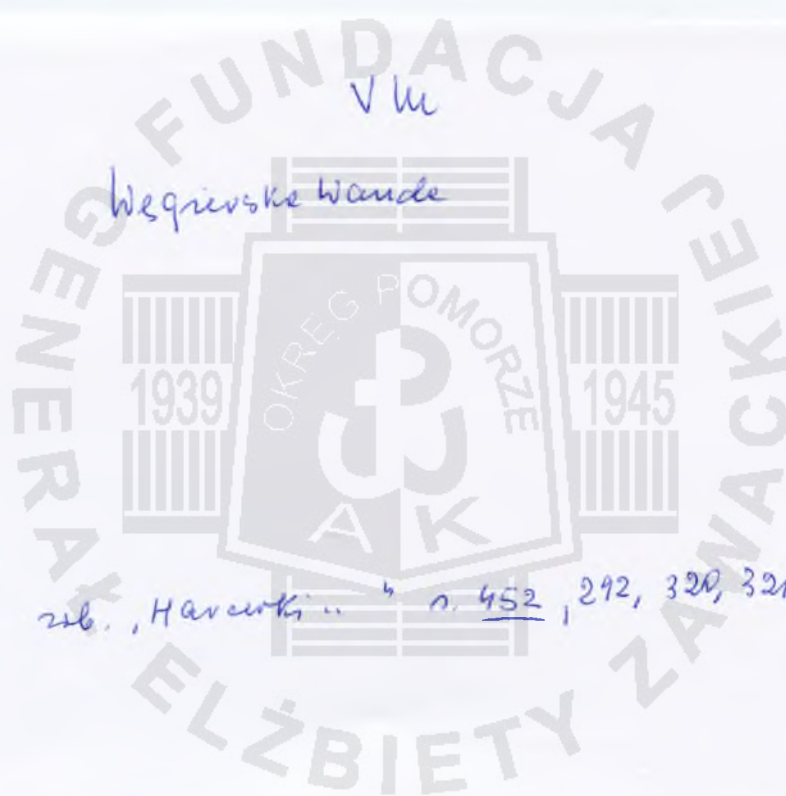
Kom. Okr.

AK Komenda Okręgu Łódź-Harcerka

w jej mieszkaniu był lokal pracy konsp.
i magazyn broni
mieszkał w nim Zygmunt Mięzał ps. "Zyg-
munt Tramwajarz" i Angielski Lotnik
żołnierz wywiadu

zob. "Okręg Łódzki Armii Krajowej" pod
Redakcja M. Budziaka wyd. 1988
str. 60, 73

M. Krz.



V M

17K
Kodó

Węgierskie Wandze

zab. ,Harcerki... n. 452, 292, 320, 321, 468, 491

WĘGIERSKA WANDA

ZWZ
Łódź

Psz. „Wanda”. Lat 24. Drużynowa drużyny przy Gim. A. Skrzyplowskiej. Własne okupag. w ZWZ, od sierpnia 1941 w wywiadzie na terenie Niemiec. Aresztowana 23.06.1942 w Berlinie. Przebywała w więzieniach: Berlin, Warszawa, Łódź, znowu Berlin. Nie zdradziła i nie obciąża nikogo. Ścięta w więzieniu Plötzensee w Berlinie.

Dane: Harcerki 1939-1945 25.06.1943
Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Warszawa 1982

DRut
06-2002

AK
W-WP

DEGIERSKA WANDA

wizytowa w AM-Nasibit
w Berlinie

1939

1945



"Nike" 1997 nr 36, s. 6

rob. Szymonchowska Monika

K. Miś '97

02/

Nwe - 1002^{AK} ?

Regionale Kombe

Momē Szymichowski sp. Hiera je u samochodzie mi niemyu ni wop ne ofroszeni hynoku (u Berlinie, u 1942 lub 1943r.), a wenspui ne konytanu sadu po otrzymeniu hynoku smierci. Strebone u Plötzensee u 1943r.

wob. T.: Sprawozdanie M. Szymichowskiej, unsp. Gdymie, str 35-36, w0, 85

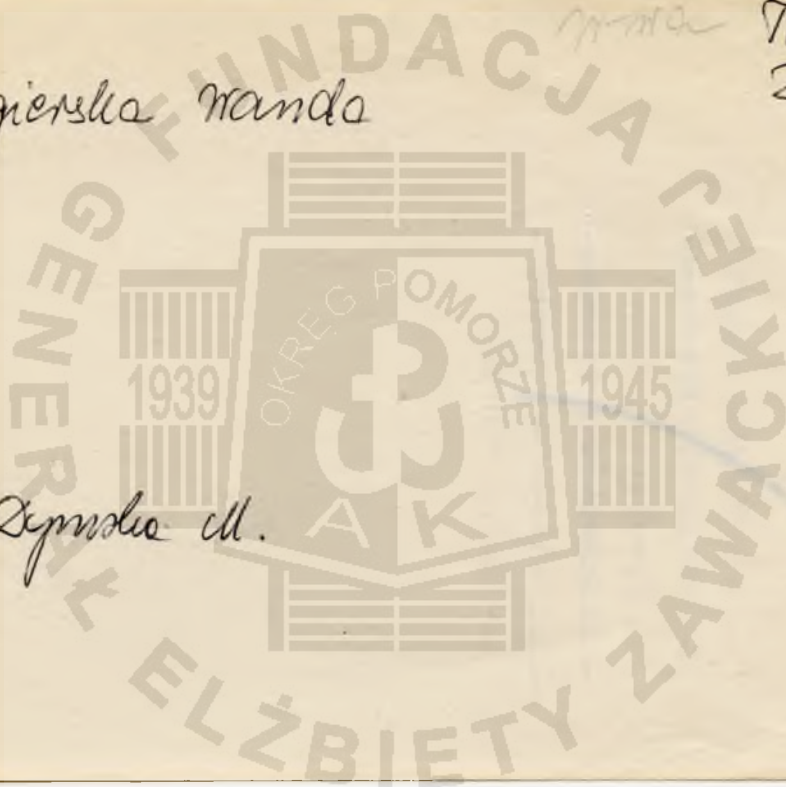
HMM-95

rejestracja mandata

17-17-17
Toruń AK
27 toż

T.: Symplicja ul.

KP-95



ŹWZ-AK
Okr.
Warszawa
Łódź

Vm

Węgierska Nanda

lat 24.

Harcarka z Chorzówi Łódzkiej, pracowała
z ramienia wywiadu KG ŹWZ-AK na terenie
Rzeszy. Aresztowana, stracona w berlińsk-
im więzieniu Plötzensee przez ścięcie
toporem.

Żoł. Jerzy Ślaski „Polska Walcząca” t. III str. 141.
t. IV „ 344

M.M 2003, Wyd. Inst. Wyd. „Pax” W-a 1986r

Węgierska Wanda

Por. Pom. - W-210 AK
27 tódz

pracownik wywiadu ZI, aresztowana,
skazana na śmierć i stracona
25.06.1943r. w Plötzensee

K. Ciedromawski, Kobiety pomorskie ---,
Pomerania, 2.4/1975, s. 14.

PO-94.

i

UM
WĘGIERSKA Weude
ps. "Weude"

AK
KG

2.6. Studia Polec..., cz. 2, s. 226, 228-229, 256

D. Kw. T. 04

MSZ

V/M
Węgierska banda
crt. Zmarłku Jaseniczego, (wywiad)
oddelegowana do Odob. II ZWZ-AK
działająca na terenie Prus
Arent. 23. IV. 42
Ścieśa 25. VI. 1943 w Plötensee

Prześl. i Pamięć w 3-4/2003 s. 44-55
s. 45, 46, 48 Foto

JN-K

VIII
Węgierskie Wandy



2ob B. Ciesielski Opingi ze. Półki
w. "Przeobrażenie i Pamięć" w 3/4 2003

i

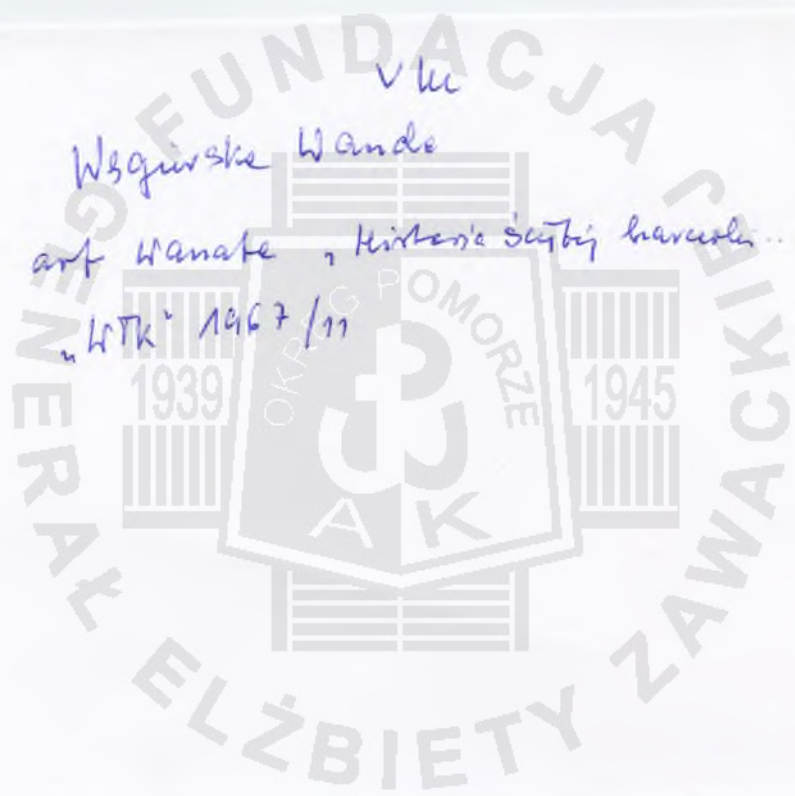
UM
WĘGIEŃSKA Wende

Hercenke
AK
KG

2ob. Powitowski M. "Hercenstwo Charygwi Łódzkiego
24P w l. 1939-1945", Łódź 1989, s. 29

Db-904

1 b. l. E2



Węgierska Wanda
art. Wanda, Kierunek słońca, hawala...
"LTK" 1967/11

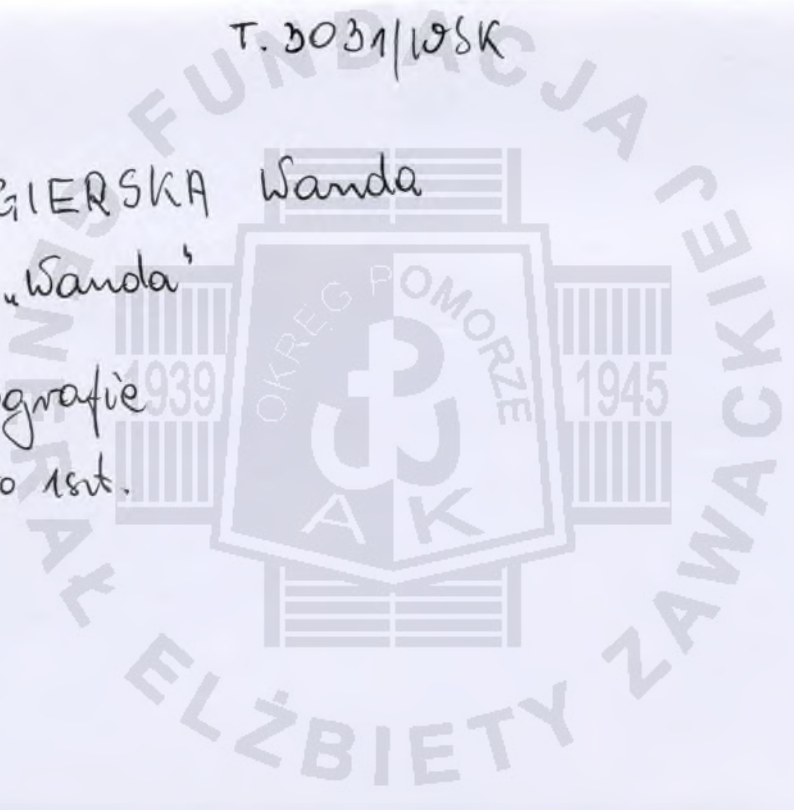
HK
Łódź

T. 3031/19SK

AK
tódz

+ WĘGIERSKA Wanda
ps. „Wanda”

VI Fotografie
- ksero 1szt.





WĘGIEŃSKA Wanda

